

PALESTRA ŚWIĘTOKRZYSKA

Nr 27-28 Marzec-Czerwiec 2014

ISSN 1898-5467 Kwartalnik

PISMO ŚWIĘTOKRZYSKIEJ IZBY ADWOKACKIEJ W KIELCACH



Na zdjęciu: Gotycka kolegiata w Wiślicy nad Nidą, należącej do najstarszych polskich miejscowości powstałych jeszcze przed założeniem państwa polskiego.

(fot. Michał Stępień)

Bieżący numer Palestry Świętokrzyskiej ukazuje się okresie obchodów szczególnej rocznicy w dziejach Polski. Przed 25 laty, 4 czerwca 1989 roku, odbyły się pierwsze w powojennej historii Polski częściowo wolne wybory do Sejmu oraz całkowicie wolne, do przywróconego Senatu. Po latach totalitarnego państwa pragnienia noszone w sercach wielu pokoleń Polaków, dzięki determinacji narodu nabierały realnych kształtów. Wypełniały się treścią słowa wielkiego Polaka, Świętego Jana Pawła II, wypowiedziane 10 lat wcześniej na Placu Zwycięstwa w Warszawie; *odnowa oblicza ziemi, tej ziemi* nabierała nowej perspektywy. Ogłoszonym wynikiem wyborów, które były tylko początkiem drogi, towarzyszyła radość i ogromny entuzjazm. Do dziś wielu z nas zachowało w pamięci rozradowany głos spikera radiowego, relacjonującego spontaniczne spotkania ludzi na placach miast, nawołującego by przemianować je na *Place 35-ciu procent* (zwycięskich 35 procent). Przeżycia towarzyszące tamtym dniom, autentyczna wiara w zbudowanie wolnej i demokratycznej Polski były zbyt piękne, by można je zapomnieć.

Tym wydarzeniom, a przede wszystkim bohaterom tamtych dni poświęcony jest okolicznościowy artykuł, prezentujący biogramy adwokatów wybranych do Sejmu X kadencji i odrodzonego Senatu. Dopelnieniem tego artykułu jest praca adwokatów Grzegorza Eliasza i Jana Kuklewicza - *Solidarność w Adwokaturze*.

W bieżącym numerze Palestry Świętokrzyskiej na uwagę zasługują również artykuły dr Tomasza Kotlińskiego kontynuującego prezentację polskich adwokatów w Austriackiej Radzie Państwa, dr Adama Redzika przybliżającego postać kieleckiego adwokata Karola Pędowskiego w dwudziestolecie jego śmierci, natomiast dr Jan Głowka opisuje dzieje Kielc w okresie I wojny światowej. Cezary Jastrzębski przybliży dzieje Wiślicy w dobie statutów króla Kazimierza Wielkiego. Bohdan Gumowski, autor słuchowiska radiowego *Sprawa biskupa Kaczmarka – anatomia śledztwa*, opisuje losy więzionego i skazanego w sfinansowanym procesie biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Osoby zainteresowane zagadnieniami prawnymi znajdą ciekawe publikacje prof. dr. hab. Elwiry Krześ i adw. Sławomira Krzesia, dr. hab. Moniki Zbrojewskiej, dr. Magdaleny Łuczak – Golenia oraz aplikanta naszej Izby Macieja Zwierzchowskiego. Adwokaci Andrzej Malicki i Zbigniew Cichoń dzielą się swoimi refleksjami na temat kondycji polskiego wymiaru sprawiedliwości. Pod przewrotnym tytułem *Paragraf na pięciolinii ...* prof. dr hab. Dariusz Dudek opisuje perypetie muzyków z egzekwowaniem wolności związkowej. Dopelnieniem tych publikacji jest serwis informacyjny z życia środowiska świętokrzyskiej Palestry.

Życzę przyjemnej lektury

Kielce dnia 24 czerwca 2014 r.

Adw. Jerzy Zięba

REDAKCJA

Redaktor Naczelny adw. Jerzy Zięba

tel. 601 999 526

e-mail: jerzy.zieba@wp.pl

Sekretarz Redakcji Dorota Paż

Adres Redakcji:

25-310 Kielce, ul. Św. Leonarda 1/30

e-mail: ora.kielce@adwokatura.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów

***Redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za merytoryczną treść artykułów.
Są one wyrazem inwencji twórczej i przekonań ich autorów.***

W NUMERZE :

1. XXXI Narciarskie Mistrzostwa Narciarskie Krynica 2014	2
<i>Jerzy Zięba, adwokat</i>	
2. Egzamin adwokacki 2014	3
<i>Magdalena Nadgowska-Makarewicz, adwokat</i>	
3. Ślubowanie aplikantów adwokackich 2014	4
<i>Dorota Paż</i>	
4. Izbowy konkurs krasomówczy aplikantów adwokackich	5
<i>Izabela Garbacz, aplikant adwokacki</i>	
5. Zgromadzenia Świętokrzyskie Izby Adwokackiej w Kielcach	6
<i>Bartosz Grohman, adwokat</i>	
6. Uroczysta Gala dla uczczenia 25. rocznicy pierwszych wolnych wyborów	7
<i>Piotr Zięba, adwokat</i>	
7. Z kroniki żałobnej:	9
• adwokat Wojciech Trzcina (1950-2014)	
• adwokat Julian Witkiewicz (1929 – 2014)	
• adwokat Michalina Ujazdowska (1937 – 2014)	
8. 25. Rocznica wyborów 4 czerwca 1989	11
<i>Jerzy Zięba, adwokat; Paweł Rzońca, aplikant adwokacki (Kielce)</i>	
9. Solidarność w Adwokaturze	22
<i>Grzegorz Eliasz, Jan Kuklewicz</i>	
10. Adwokaci polscy w Austriackiej Radzie Państwa. cz. III	32
<i>dr Tomasz Kotliński, adwokat</i>	
11. Zapoznany wybitny Kielczanin – adwokat Karol Pędowski (1911-1994)	
– w dwudziestolecie śmierci	37
<i>Adam Redzik, adwokat, dr hab. U.W. (Warszawa)</i>	
12. Biskup Czesław Kaczmarek – tragiczna postać polskiego kościoła	43
<i>Bohdan Gumowski</i>	
13. Kielce w okresie I wojny światowej	47
<i>dr Jan Główka</i>	
14. Wiślica w dobie statutów Wiślickich	52
<i>dr Cezary Jastrzębski, UJK (Kielce)</i>	
15. Sąd nie zawsze dostępny – uwagi polemiczne	56
<i>Andrzej Malicki, adwokat, członek NRA</i>	
16. Prawo do niezawisłego bezstronnego Sądu powinno być realne a nie iluzoryczne	62
<i>Zbigniew Cichoń, adwokat</i>	
17. Paragraf na pięciolinii – muzycy w okresie wolności związkowej	63
<i>prof. dr hab. Dariusz Dudek, adwokat</i>	
18. Wybrane uwagi odnośnie zasady kontrydiktoryjności po nowelizacji Kodeksu postępowania karnego z dnia 27 września 2013	70
<i>dr Monika Zbrojewska, adwokat, Uniwersytet Łódzki</i>	
19. Możliwość powołania rady nadzorczej w spółce z o.o. na zasadach analogicznych do określonych w art. 385 § 3-9 ksh odnoszących się do spółki akcyjnej oraz możliwości zastosowania zasady niejednolitego głosowania z art. 411[3] ksh do głosowania przez wspólników w spółce z o.o.	78
<i>dr Magdalena Łuczak-Golenia</i>	
20. Rzeczywista wartość weksla in blanco	81
<i>Maciej Zwierzchowski, aplikant adwokacki (Kielce)</i>	
21. Postępowanie przed wojewódzkimi komisjami do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych - nadal <i>terra incognita</i>	86
<i>prof. dr hab. Elwira Marszałkowska-Krześ, Sławomir Krześ adwokat</i>	
22. Historia jednej rewizji	91
<i>Stanisław Szufel, adwokat</i>	



XXXI NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ADWOKATURY KRYNICA 2014

W dniach 13-16 lutego 2014 roku już po raz XXXI w Krynicy-Zdroju odbyły się Narciarskie Mistrzostwa Adwokatury. W poczuciu miłego i zaszczytnego obowiązku kontynuowania tradycji zimowych spotkań środowiska adwokackiego z całej Polski po raz czwarty organizatorem imprezy był adwokat Jerzy Zięba we współpracy z Okręgową Radą Adwokacką w Kielcach i Komisją Integracji Środowiskowej Kultury, Sportu, Turystyki NRA, której przewodniczy adw. Stanisław Estreich. Honorowy patronat nad Mistrzostwami objął Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Andrzej Zwara.

Ta ogólnopolska impreza integrująca, a także propagująca sporty zimowe oraz aktywny wypoczynek i zdrowy styl życia wśród członków palestry, cieszyła się ogromnym zainteresowaniem środowiska adwokackiego. W Mistrzostwach uczestniczyło ponad 300 osób, w miłym i sportowym nastroju spotkali się adwokaci i aplikanci adwokaccy, członkowie ich rodzin, narciarze i sympatycy sportów zimowych reprezentujący 19 izb adwokackich.

Uczestnicy Mistrzostw zostali zakwaterowani w *Hotelu Krynica *****, zlokalizowanym w samym centrum przepięknego uzdrowiska. Krynica-Zdrój położona we wschodniej części Beskidu Sądeckiego, zwana jest „Perłą Uzdrowisk”. Otaczają ją zalesione wzgórza Góry Parkowej, Krzyżowej oraz Jasiennika. W okolicach znajduje się aż 16 rezerwatów przyrody. Głównym bogactwem naturalnym tej ziemi są wody mineralne. Klimat Krynicy-Zdroju ma walory klimatu podalpejskiego, toteż wybór miejscowości na zawody narciarskie nie był przypadkowy. Szczególne walory tego niezwykłego miejsca na mapie Polski sprzyjają uprawianiu sportów zimowych i turystyki, a tym samym - świadomemu inwestowaniu we własne zdrowie. Pomimo, że tegoroczna zima nie rozpieszcza nas mrozami i śniegiem, na Jaworzynie panowała zimowa pogoda co pozwoliło na przeprowadzenie zawodów sportowych w konkurencji slalom gigant i snowboard na głównej trasie oznaczonej numerem I, natomiast biegi narciarskie w zmienionej formule, dostosowanej do warunków śniegowych, odbyły się na stoku stacji narciarskiej Słotwiny.

Tytuł najlepszej narciarki Mistrzostw zasłużenie zdobyła Joanna Lassota reprezentująca Izbę Wrocławską, natomiast wśród Panów tytuł ten przypadł Piotrowi Dorniakowi z Izby Wałbrzyskiej. W klasyfikacji drużynowej izb adwokackich zwycięski puchar zdobyła Izba Lubelska, której uzdolnieni sportowo adwokaci i aplikanci adwokaccy najczęściej stawali na podium w poszczególnych konkurencjach sportowych i kategoriach wiekowych. Tuż za zwycięską ekipą z Lublina, na drugim miejscu znalazła się drużyna reprezentująca Izbę Krakowską a trzecie medalowe miejsce przypadło w udziale reprezentantom Izby warszawskiej. W tegorocznych zmaganiach narciarskich łącznie zostało sklasyfikowanych 17 izb adwokackich.

Magdalena Nadgowska-Makarewicz, adwokat

Egzamin adwokacki 2014

W dniach 19 – 21 marca 2014 roku został przeprowadzony egzamin adwokacki dla osób, które ukończyły aplikację adwokacką oraz dla osób, o których mowa w art. 66 ust. 2 ustawy – Prawo o adwokaturze. Aplikanci izby świętokrzyskiej i radomskiej zdawali egzamin przed Komisją Egzaminacyjną do przeprowadzenia egzaminu adwokackiego z siedzibą w Kielcach.

Do egzaminu przystąpiło 50 osób, spośród których pozytywny wynik z egzaminu uzyskało 40 (80%) zdających. Koleżankom i Kolegom, którzy z powodzeniem zaliczyli egzamin adwokacki serdecznie gratulujemy i życzymy powodzenia w niełatwej drodze zawodowej.



W wyniku uzyskania pozytywnej oceny z egzaminu adwokackiego na listę adwokatów zostało wpisanych 31 nowych adwokatów: Kamila Bielecka, Marcin Chojnacki, Tomasz Ciosek, Łukasz Drapisz, Anna Dutkiewicz, Paweł Faryna, Ewa Foryś, Anna Gładysiewicz, Agnieszka Janus, Karolina Jaworska, Monika Kotulska, Marcin Kowalczyk, Małgorzata Kozub, Małgorzata Król, Michał Lech,

Grzegorz Makuch, Ewelina Mróz, Magdalena Nadgowska-Makarewicz, Ilona Natkańska, Anna Orłowska-Cholewińska, Katarzyna Respekta, Małgorzata Skuza, Magdalena Słupska, Michał Sochański, Magdalena Strączek, Anna Szeniawska, Agata Szóstak, Marzena Szymczyk, Dominik Wiecha, Anna Zapart, Anna Zbroszczyk.

Tym, którym się nie powiodło, życzymy wytrwałości w dążeniu do osiągnięcia wymarzonego celu. Ceremonia złożenia ślubowania przez adwokatów nowo wpisanych na listę naszej Izby odbędzie się w dniu 11 lipca 2014 roku.

Dorota Paż

Ślubowanie aplikantów adwokackich 2014

Dnia 8 stycznia 2014 r. czterdziestu aplikantów adwokackich Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej przystąpiło do złożenia aktu ślubowania. Uroczystość odbyła się w auli Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. W uroczystości wzięły udział osoby, które uzyskały pozytywny wynik z egzaminu wstępnego na aplikację adwokacką przeprowadzonego w dniu 28 września 2013 roku w Kielcach. Na ślubowaniu nie zabrakło również zaproszonych gości w osobach patronów aplikantów, przedstawicieli ich rodzin oraz przyjaciół.



Przed Dziekanem Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach, adwokatem Edwardem Rzepką nowi adepci zawodu adwokata ślubowali w swej pracy aplikanta adwokackiego przyczyniać się ze wszystkich sił do ochrony praw i wolności obywatelskich oraz umacniania porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej. Obowiązki swoje zapewnili przy tym wypełniać gorliwie, sumiennie i zgodnie z przepisami prawa.



W skład najmłodszej grupy aplikantów adwokackich wchodzi: Paulina Bator, Mateusz Brzeziński, Kamil Długosz, Rafał Falana, Karolina Górecka, Magdalena Grzybowska, Damian Herman, Aleksandra Hojnowska, Filip Irski, Marlena Jarząbek, Rafał Karpiński, Magdalena Kobryń, Natalia Kolarska, Tomasz Kosiński, Karolina Kotwica,

Robert Kozubek, Radosław Krakowiak, Przemysław Kupiec, Amanda Ławska, Dominik

Moskal, Konrad Pater, Karolina Pietrzak, Martyna Prokop, Magdalena Pustół, Magdalena Pyrek, Iwona Rabiej, Ewa Raczkowska, Paweł Rzońca, Adam Sadaj, Bartłomiej Słusznik, Ewelina Sowińska, Martyna Strójwąg, Tomasz Surdej, Małgorzata Walczak, Jakub Włoch, Karolina Wojciechowska, Ewelina Wójcik, Joanna Zbroińska, Michał Zelek, Agnieszka Zuba, Maciej Zwierzchowski.

Aplikanci otrzymali z rąk adw. Jerzego Zięby, członka Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej egzemplarz monografii „Adwokatura Świętokrzyska. Zarys dziejów od początku XIX wieku”, której jest współautorem.

Izabela Garbacz, aplikant adwokacki

Izbowy konkurs krasomówczy aplikantów adwokackich

W dniu 05.04.2014 r. w siedzibie Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach został przeprowadzony Konkurs Krasomówczy dla aplikantów adwokackich naszej Izby.

Konkurs stanowi obowiązkowy element szkolenia aplikantów, ale jednocześnie jest okazją zaprezentowania swojej wiedzy i umiejętności szerszemu gronu odbiorców.

W tegorocznym konkursie brało udział 38 aplikantów II roku aplikacji. Wystąpienia uczestników oceniała komisja w składzie: przewodniczący Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach – adw. Edward Rzepka, członkowie: adw. Jerzy Zięba, adw. Agnieszka Massalska, adw. Monika Kot, adw. Bożena Łopacińska-Dragan.

Każdy z uczestników miał za zadanie przygotowanie mowy końcowej w określonej sprawie z zakresu prawa cywilnego lub karnego, wcielając się w wybraną rolę procesową. Jak zawsze konkursowi towarzyszyły duże emocje związane z publicznym charakterem wystąpienia. Zaprezentowany poziom był bardzo wysoki. Różnorodność stanów faktycznych omawianych spraw dodatkowo uatrakcyjniła publiczności odbiór występów. Wielu aplikantów w sposób niezwykle staranny przygotowało swoje przemowy, posiłkując się orzecnictwem sądowym, ustawodawstwem rzymskim i cytatami teoretyków prawa. Za ciekawe, pełne dobrze rozumianego humoru należy uznać wystąpienie apl. adw. Piotra Grudzieckiego, który przeniósł publiczność w realia lat 50-tych zyskując taką prezentacją swoich umiejętności uznanie Komisji Konkursowej.

W przeważającej części przemówienia cechowała poprawność stylistyczna, staranny język, a mówcy jedynie z rzadka i dyskretnie korzystali z przygotowanych wcześniej notatek, najczęściej wtedy, gdy powoływali się na orzecznictwo Sądu Najwyższego bądź w celu zacytowania przepisów prawa.

Komisja Konkursowa zdecydowała przyznać pierwsze miejsce aplikantowi adwokackiemu Hubertowi Michalskiemu który z wielką swobodą i zaangażowaniem przedstawił trudne niuanse sprawy cywilnej.

Drugie miejsce Komisja przyznała aplikantowi adwokackiemu Marcinowi Jaskólskiemu, doceniając rzeczowość i wysoki poziom merytoryczny wystąpienia w sprawie karnej.

Trzecie miejsce przypadło w udziale aplikantce adwokackiej Izabeli Garbacz, która w sposób ciekawy i praktyczny ukazała trudną problematykę zagadnień dotyczących współwłasności.

Ponadto wyłonieni laureaci będą reprezentować Izbę Kielecką w kolejnym etapie konkursu środowiskowego, który odbędzie się w Krakowie.

Komisja doceniła również wystąpienia aplikantów adwokackich Karoliny Kubowicz, Katarzyny Lis, Pauliny Szulwic i Kaliny Buczyło, którzy zostali wyróżnieni. Laureaci i osoby wyróżnione otrzymali dyplomy i nagrody pieniężne.

Bartosz Grohman, adwokat

Zgromadzenie Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej



Zgromadzenie Świętokrzyskiej Izby Adwokackiej odbyło się 5 czerwca w siedzibie Centrum Kultury w Kielcach. Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej reprezentował adw. Bartosz Grohman – zastępca sekretarza NRA i zarazem opiekun Izby Świętokrzyskiej.

Przybyło 110 adwokatów co oznaczało, że na Zgromadzeniu było wystarczające quorum do podejmowania uchwał. Na wstępie Zgromadzenia adw. Edward Rzepka, dziekan ORA Kielce wspomniał 5 kolegów, którzy odeszli w ostatnim roku. Zgromadzenie uczyło ich pamięć minutą ciszy. Przewodniczącym Zgromadzenia został adw. Józef Domaradzki, który sprawnie prowadził obrady.

Dziekan powitał gości, wśród których byli: SSO Alina Bojara, wiceprezes Sądu Okręgowego w Kielcach, Paweł Sokół, prokurator okręgowy w Kielcach, adw. Marek Stoczewski, wicedziekan ORA w Krakowie oraz przedstawiciel wojewody świętokrzyskiego.

Dziekan Rzepka przedstawił sprawozdanie, podkreślając pojawiające się problemy. Jednocześnie poinformował zgromadzonych, że Okręgowa Rada Adwokacka pracuje bardzo sprawnie i wydajnie, co powoduje, że wszelkie trudności na szczeblu izbowym są sprawnie załatwiane. Dziekan zwracał się do młodszych koleżanek i kolegów zachęcając ich do włączania się do pracy na rzecz samorządu.

Następnie sprawozdania przedstawili prezes Sądu Dyscyplinarnego oraz przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

Kolejno zabierali głos goście zgromadzenia. Sędzia Bojara wręczyła na ręce adw. Edwarda Rzepki statuetkę Temidy podkreślając, że sądownictwo powinno być partnerem adwokatury w rozwiązywaniu wszelkich problemów wymiaru sprawiedliwości. Następnie głos zabrał prokurator Sokół, który nawiązał do akcji wizerunkowych adwokatury i zarazem żartował, że trudno mu sobie wyobrazić, aby taką akcją mogła zorganizować Prokuratura.

Adw. Bartosz Grohman w imieniu własnym oraz prezesa NRA adw. Andrzeja Zwary, podziękował za zaproszenie i omówił bieżące prace NRA, wskazując na pojawiające się zagrożenia i wyzwania dla samorządu. Nawiązując do słów adw. Rzepki, również zwrócił się do młodszych kolegów o aktywne uczestniczenie w pracach samorządu. Na Zgromadzeniu Izby Świętokrzyskiej przemawiał również członek Prezydium NRA, a zarazem członek Izby i jej były dziekan – adw. Jerzy Zięba.

Zgromadzenie zakończyło się dyskusją oraz przyjęciem uchwał. Wyrazy uznania za utrzymanie dyscypliny spotkania należą się zarówno dziekanowi, jak i całej Radzie. Warto zauważyć, że dyscyplina w mniejszych Izbach mogłaby posłużyć za wzór dla większych Izb, gdzie Zgromadzenia trwają nierzadko cały dzień.

Piotr Zięba, adwokat

Uroczysta Gala dla uczczenia 25. rocznicy pierwszych wolnych wyborów



Adwokat Edward Rzepka, Dziekan ORA w Kielcach wśród odznaczonych okolicznościowym medalem dla adwokatów – obrońców w sprawach politycznych czasu PRL-u podczas Czerwcowej Gali Wolności w Filharmonii Narodowej w Warszawie w dniu 10 czerwca 2014 r.

Patronat nad wydarzeniem zorganizowanym przez Komisję Działalności Publicznej Adwokatury przy Naczelnej Radzie Adwokackiej objął Prezydent RP Bronisław Komorowski, a Gala było formą uczczenia 25. rocznicy pierwszych wolnych wyborów.

W wystąpieniu poprzedzającym ceremonię dekoracji zasłużonych Prezes NRA adw. Andrzej Zwara powiedział: „ (...) nie byłoby wolności naszej ojczyzny, gdyby nie było polskiej Adwokatury. – Przez 45 lat reżimu komunistycznego polscy adwokaci, obrońcy polityczni, pomagali internowanym, aresztowanym, torturowanym, więzionym za walkę o wolność Polski. Dziś dla nich organizujemy ten koncert – kontynuował prezes NRA – Jesteśmy im podwójnie wdzięczni – po pierwsze jako obywatele, a po drugie jako młodszy koledzy.... to właśnie obrońcom politycznym współczesna Adwokatura zawdzięcza swój kształt. To oni stanowią najlepszą jej część – zawierającą heroizm – oraz stworzyli etos zawodu. Odznaczenia są także symbolem, bo uhonorowane powinno zostać całe pokolenie adwokatów tamtego czasu”.

Medal z napisem „Dla Obrońcy Praw Człowieka – Adwokatura Polska” oraz logo Święta Wolności odebrali: adw. Hanna Nowodworska-Grohman, adw. Maciej Dubois, adw. Anna Sobocińska-Lorenc, adw. Jacek Taylor, adw. Maciej Bednarkiewicz, adw. Ewa Pruchniewicz, adw. Andrzej Bąkowski, adw. Krystyna Skolecka-Kona, adw. Zbigniew Cichoń, adw. Romana Orlikowska-Wrońska, adw. Krzysztof Piesiewicz, adw. Anna Bogucka-Skowrońska, adw. Edward Rzepka, adw. Ewa Milewska-Celińska, adw. Piotr Łukasz Andrzejewski, adw. Walerian Jan Piotrowski, adw. Andrzej Woźniak, adw. Czesław Jaworski, adw. Jan Ciećwierz, adw. Krzysztof Stępiński, adw. Andrzej Malicki, adw. Feliks Sadownik, adw. Piotr Zientarski.

Ponadto wyróżnienia otrzymali adwokaci, którzy nie mogli przybyć na wczorajszą uroczystość: Ireneusz Bieniaszkiewicz, Jerzy Chmura, Maria Anna Chabłowska, Andrzej Dziecioł, Henryk Rossa, Andrzej Rościszewski oraz Jolanta Zabarnik-Nowakowska.

Uroczystość zakończył koncert mezzosopranistki Małgorzaty Walewskiej, której towarzyszyła Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej pod batutą maestro Jacka Kaspzyka. Koncert dedykowano wszystkim adwokatom, którzy walczyli o wolność Polski.

Świętokrzyską Izbę Adwokacką podczas uroczystości reprezentowali adwokaci Monika Kot, Maria Okińczyc - Rzepka, Agnieszka Massalska, Elżbieta Mazurek, Ewa Mazurek, Jerzy Zięba, Krzysztof Degener, Piotr Zięba oraz wspomniany wyżej Edward Rzepka.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ¹

Adwokat Wojciech Trzcina (1950 – 2014)



Wojciech Trzcina, syn Bolesława i Jadwigi urodził się dnia 14 marca 1950 roku w Jędrzejowie. W 1964 roku ukończył szkołę podstawową, a następnie kształcił się w miejscowym liceum ogólnokształcącym uzyskując w 1968 roku świadectwo dojrzałości. Po maturze i zdaniu egzaminu został przyjęty na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Po ukończeniu studiów, w dniu 9 października 1974 roku został mianowany aplikantem Prokuratury Rejonowej w Jędrzejowie, a następnie asesorem, podprokuratorem, wiceprokuratorem i prokuratorem tej Prokuratury. W 1988 roku, po zakończeniu pracy w Prokuraturze krótko pracował w jednym z przedsiębiorstw w Katowicach jako radca prawny, następnie w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach i od roku 1990 na stanowisku Kierownika Urzędu Rejonowego Rządowej Administracji Ogólnej w Jędrzejowie.

W dniu 4 listopada 1991 roku został wpisany na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Kielcach i wykonywał praktykę w Jędrzejowie, gdzie również mieszkał.

Zmarł w dniu 20 stycznia 2014 roku i został pochowany na Cmentarzu parafialnym w Jędrzejowie. Pozostawił żonę Małgorzatę i syna Piotra.



Adwokat Julian Witkowicz (1929-2014)

Julian Witkowicz, syn Feliksa urodził się dnia 28 maja 1929 roku. Studia ukończył na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskując w 1952 roku tytuł magistra. Po ukończeniu studiów został skierowany nakazem do pracy w Wydziale Prawnym Prezydium Wojewódzkiego Rady Narodowej w Kielcach w charakterze aplikanta i do roku 1955 pełnił tam funkcję z-cy przewodniczącego Odwoławczej Komisji Wyłączeniowej. Po odbyciu dwuletniej aplikacji złożył egzamin referendarski, uprawniający do zajmowania samodzielnych stanowisk w organach zastępstwa prawnego

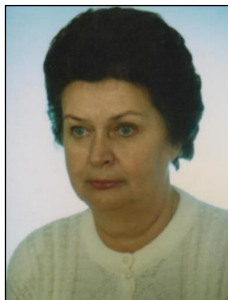
¹Opracowała Dorota Paż (na podstawie akt osobowych znajdujących się w siedzibie O.R.A. w Kielcach).

a następnie przeniesiony został na stanowisko radcy do spraw zastępstwa sądowego Wydziału Finansowego Prezydium W.R.M. w Kielcach. W dniu 25 lutego 1961 roku rozpoczął aplikację adwokacką, którą ukończył w 1964 roku zdając egzamin adwokacki. W dniu 7 sierpnia 1965 roku został wpisany na listę adwokatów Izby Kieleckiej. Zawód adwokata wykonywał początkowo w Zespole Adwokackim w Przysusze, Końskich a następnie w Zespole Adwokackim Nr 2 w Kielcach. Od 1990 roku prowadził indywidualną Kancelarię Adwokacką. W 2009 roku z uwagi na stan zdrowia zawiesił wykonywanie zawodu.

W latach 70-tych pełnił funkcję Kierownika Zespołu Adwokackiego Nr 2 w Kielcach, Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego ORA, Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, a nadto wykładowcy szkolenia aplikantów adwokackich z zakresu prawa administracyjnego. Przez ponad 50 lat z oddaniem wypełniał swoje obowiązki zawodowe. Był znakomitym cywilistą.

Zmarł w dniu 24 maja 2014 roku. Pozostawił dwoje dzieci, córkę Wiolettę, która jest lekarzem, oraz syna Marka, który kontynuując tradycję rodziną, również jest adwokatem. Został pochowany na Cmentarzu Starym w Kielcach.

Adwokat Michalina Ujazdowska (1937-2014)



Michalina Ujazdowska, córka Anny i Wojciecha urodziła się dnia 22 września 1937 roku w Krakowie. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1951 roku rozpoczęła naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Krakowie i tam w roku 1955 złożyła maturę. Następnie rozpoczęła studia prawnicze na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1961 otrzymała dyplom magistra praw i rozpoczęła pracę w Sądzie Wojewódzkim w Kielcach w charakterze aplikanta sądowego. Aplikację sądową skończyła w roku 1963 złożeniem egzaminu sędziowskiego. Następnie w roku 1964 rozpoczęła pracę w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Kielcach w charakterze radcy prawnego. W dniu 9 października 1965 roku została wpisana na listę aplikantów adwokackich i po jej ukończeniu w dniu 22 lutego 1969 roku złożyła egzamin adwokacki. W dniu 26 kwietnia 1969 roku została wpisana na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Kielcach. Zawód adwokata wykonywała w Zespole Adwokackim we Włoszczowie. Była współtwórcą Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Jędrzejowie, w którym pracowała od roku 1975. W marcu 1982 roku rozpoczęła praktykę adwokacką w Zespole Adwokackim Nr 2 w Kielcach, członkiem którego była do czasu jego likwidacji w roku 1999.

Zmarła w dniu 27 maja 2014 roku, została pochowana na Cmentarzu Podgórskim w Krakowie. Pozostawiła syna Kazimierza Michała Ujazdowskiego, którego zaangażowanie w sprawy publiczne było dla niej powodem do dumy.

Jerzy Zięba, adwokat; Paweł Rzońca, apl. adwokacki

25. ROCZNICA WYBORÓW 4 CZERWCA 1989 ROKU

Przed 25 laty, w dniu 4 czerwca 1989 roku, odbyły się pierwsze w powojennej historii Polski częściowo wolne wybory do Sejmu oraz całkowicie wolne, do przywróconego Senatu. Wybory zakończyły się zwycięstwem opozycji demokratycznej, startującej jako Komitet Obywatelski „Solidarność”. Wydarzenie to stało się jednym z najbardziej przełomowych momentów w historii Polski XX wieku. Polska wychodziła z mroków czasów pogardy i zniewolenia, odzyskując wolność. Społeczeństwo polskie stawalo się suwerenem we własnym kraju, a ogromny entuzjazm towarzyszący temu historycznemu wydarzeniu rodził nadzieję na zbudowanie wolnej i demokratycznej Polski.

Adwokaci nie pozostali obojętni wobec tych wyzwań, angażując się w działalność polityczną poprzez udział w wyborach i późniejszą pracę na rzecz demokratycznego Państwa. Rocznicowe obchody stanowią dobrą okazję do przedstawienia bohaterów tamtych dni, osób które swoją aktywnością i zaangażowaniem w tych wydarzeniach zapisały piękną kartę w najnowszej historii Polski. Adwokaci stanowili wówczas znaczącą grupę posłów w Sejmie X kadencji i senatorów w odrodzonym Senacie, byli wśród Nich:

Maciej Józef Bednarkiewicz urodził się 22 lutego 1940 roku w Warszawie, absolwent UW, od 1969 roku wykonuje nieprzerwanie zawód adwokata. W swej praktyce adwokackiej w dobie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wykazał się niezłomnością, hartem ducha i niezachwianym kompasem moralnym. Od początku lat 80' współpracował z Prymasowskim Komitetem Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzin, reprezentował ofiary systemu komunistycznego, m.in. Barbarę Sadowską, matkę Grzegorza Przemyka. Za działalność na rzecz demokratycznej opozycji w styczniu 1984 r. został aresztowany.

W wyborach 4 czerwca 1989 r. brał udział z ramienia Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, uzyskując mandat posła do Sejmu. W latach 1991 – 1993 oraz 1997 – 2001 pełnił funkcję sędziego w Trybunale Stanu.

Maciej Bednarkiewicz również aktywnie działa na rzecz samorządu Adwokatury Polskiej. W latach 1989 – 1995 pełnił funkcję prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej.

Za swoje zasługi został w 2009 roku odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski

Aleksander Bentkowski urodził się 14 lutego 1941 roku w Stanisławowie. Po ukończeniu studiów prawnych i odbyciu aplikacji sądowej i adwokackiej od roku 1971 wykonuje zawód adwokata.

W 1989 roku kandydował do Sejmu z list ZSL (mając przy tym poparcie „Solidarności”), zdobywając mandat posła; następnie był wybierany do Sejmu z list PSL przez cztery kolejne kadencje. W latach 1989 – 1991 był Ministrem Sprawiedliwości w

rzędzie Tadeusza Mazowieckiego. Aktywnie uczestniczył w pracach Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Stał za wieloma przełomowymi decyzjami związanymi z prawem, jak np. reparytacją notariatu czy powiązaniem wynagrodzenia sędziów ze średnią krajową. Karierę polityczną kontynuował, startując ze zmiennym szczęściem, w wyborach do Sejmu i Senatu. Politycznie związany z PSL.

Andrzej Mieczysław Bondarewski urodził się w 21 lutego 1938 roku w Warszawie. Swoją karierę polityczną i adwokacką związał z Otwockiem, gdzie do śmierci prowadził Kancelarię Adwokacką. W tym też mieście aktywnie działał w Stronnictwie Demokratycznym, którego członkiem był od roku 1962. Do Sejmu w roku 1989 został wybrany z okręgu piotrkowskiego z listy Stronnictwa Demokratycznego.

Za swą działalność odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1988) oraz Brązowym i Złotym Krzyżem Zasługi.

Zmarł w Otwocku, 24 stycznia 2011 roku.

Wojciech Jan Gryczewski urodził się 3 grudnia 1935 roku w Sierpcu. Studia prawnicze ukończył na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Początkowo był sędzią Sądu Powiatowego w Mrągowie, a następnie 3 lipca 1968 r. uzyskał wpis na listę adwokatów i od tego czasu nieprzerwanie prowadzi praktykę adwokacką. W latach 1979 - 1989 pełnił funkcję Dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Olsztynie.

W latach 1989-1991 piastował mandat posła, startując z list Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Olsztynie. Zasiadał w Komisji Konstytucyjnej, Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej oraz w Komisji Obrony Narodowej. W kadencji Trybunału Stanu w latach 1993 – 1997 pełnił funkcję Sędziego Trybunału Stanu.

Andrzej Piotr Kern urodził się 18 maja 1937 roku w Łęczycy. Studia ukończył w roku 1957 w Łodzi, z którym to miastem pozostał związany do końca swych dni. W okresie komunizmu swoją postawą dał świadectwo hartu ducha i niezłomnej woli. Działalność opozycyjną rozpoczął w 1957 roku, współtworząc antykomunistyczny Związek Młodych Demokratów, aktywnie bronił działaczy opozycji doby PRL, m.in. Jerzego Kropiwnickiego czy Karola Głogowskiego (bezprawnie skreślonego z listy adwokatów łódzkich). Był także jednym z obrońców studentów skazanych po wydarzeniach marcowych.

Od początku angażował się w ruch „Solidarności”, będąc doradcą prawnym jej łódzkich struktur. Za swoje działania wymierzone we władzę ludową, w okresie stanu wojennego został internowany. W okresie od 1989 roku do czerwca 1991 roku sprawował funkcję dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Łodzi.

Z ramienia Komitetu Obywatelskiego zdobył mandat posła w wyborach 1989 roku. W roku 1991 uzyskał reelekcję, startując z list Porozumienia Obywatelskiego Centrum. W czasie tej kadencji został wybrany Marszałkiem Sejmu. W latach 1998-2002 pełnił funkcję radnego sejmiku łódzkiego.

Zmarł 29 listopada 2007 roku, pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za „wybitne zasługi dla przemian demokratycznych w Polsce oraz za działalność państwową i publiczną”.

Bohdan Kopczyński urodził się 22 października 1935 roku we Włodzimierzu Wołyńskim (obecna Ukraina). Początkowo swoją przyszłą karierę wiązał z morzem. W 1952 roku podjął pracę w Stoczni im A. Warskiego w Szczecinie, a następnie ukończył Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej w Gdyni na Wydziale Nawigacji (w stopniu porucznika marynarki wojennej) i został oficerem zawodowym. W 1965 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a w 1975 roku uzyskał tytuł doktora nauk prawnych. Wpis na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Szczecinie uzyskał w 1983 r.

W okresie PRL aktywnie wspomagał opozycję. Za swoją działalność i jawne poparcie dla „Solidarności” został usunięty z PZPR i zwolniony z zawodowej służby wojskowej (w stopniu komandora-porucznika). W 1980 roku został doradcą zarządu regionalnego „Solidarności”. Będąc doradcą i bliskim współpracownikiem Stanisława Możejki, wspomagał go w rejestracji Komitetów Założycielskich NSZZ „Solidarność”. Był obrońcą w wielu procesach politycznych.

Będąc kandydatem bezpartyjnym zdobył mandat poselski w wyborach 1989 r, przy czym miał poparcie Komitetu Obywatelskiego.

Józef Lubieniecki urodził się 30 września 1950 roku w Olsztynie. Jest absolwentem wydziału prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, który ukończył w roku 1972. W tym samym roku rozpoczął aplikację sądową w Sądzie Wojewódzkim w Olsztynie, a 2 lata później został asesorem sądowym. W latach 1976 – 1981 pełnił funkcję sędziego, kolejno w Sądzie Rejonowym w Olsztynie i w Okręgowym Sądzie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Olsztynie.

Od początku istnienia NSZZ „Solidarności” aktywnie angażował się w jego prace. Był m.in. wiceprzewodniczącym Komitetu Związkowego Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości przy Sądzie Wojewódzkim w Olsztynie, delegatem na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” czy członkiem Komisji „S” ds. Reformy Wymiaru Sprawiedliwości. Za działalność na polu solidarnościowym w dniu 13 grudnia 1981 r., pomimo posiadania immunitetu sędziowskiego, został internowany (jednym z miejsc przetrzymywania był obecny Areszt Śledczy Kielce-Piaski). Z końcem sierpnia 1982 został zwolniony, a następnie odwołany z funkcji sędziego. W okresie od 22 lutego do 3 kwietnia 1985 był ponownie aresztowany.

Mając poparcie Komitetu Obywatelskiego (ale startując jako kandydat bezpartyjny) zasiadał w ławach sejmowych w latach 1989 – 1991. Pracował m.in. w Komisji Sprawiedliwości i Komisji Przekształceń Majątkowych. W latach 1990 – 1992 był członkiem Krajowej Rady Sądownictwa. Karierę adwokata rozpoczął w roku 1989, a od 1994 roku stale praktykuje w Kancelarii Adwokackiej.

Jerzy Rusecki urodził się 28 stycznia 1940 roku w Katowicach. Studia prawnicze ukończył w 1964 r. na wydziale prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Następnie uzyskał uprawnienia adwokata. Jego szerokie zainteresowania uwidoczniły się dodatkowo poprzez ukończenie studiów dziennikarskich, a także zdobyciem uprawnień radcy prawnego i rzecznika patentowego.

Mandat posła w wyborach 1989 roku zdobył z ramienia Stronnictwa Demokratycznego (w okręgu Katowice). Zasiadał w komisjach sejmowych, m.in. w Komisji Konstytucyjnej, Komisji Spraw Zagranicznych czy Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

Aktualnie prowadzi własną Kancelarię Adwokacką.

Adwokat **Edward Rzepka** urodził się 19 czerwca 1947 roku w Busku Zdroju, w 1972 roku ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po odbytej aplikacji adwokackiej w dniu 29 października 1979 r. został wpisany na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Kielcach. Aktywnie uczestniczy w pracy samorządu adwokackiego, pełniąc w latach 1983-1968 i 1986-1989 obowiązki sekretarza Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach, a w latach 1989-1992 członka ORA. W latach 1995-2001 przez dwie kadencje pełnił funkcję dziekana ORA w Kielcach. Natomiast przez trzy kadencje w latach 2001-2010 był członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej. Wielokrotnie był wybierany delegatem na Krajowe Zjazdy Adwokatury (1981, 1983, 1968, 1989, 1995, 1998, 2001, 2004, 2007, 2010). W roku 2013 został ponownie wybrany na stanowisko dziekana ORA w Kielcach.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku był obrońcą w procesach politycznych, a w stanie wojennym pełnił funkcję pełnomocnika wielu internowanych. W latach 1981-1988 był współpracownikiem Komisji Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność” oraz Komitetu Helsińskiego.

W wyborach 4 czerwca 1989 roku uzyskał mandat posła na Sejm X Kadencji z ramienia Komitetu Obywatelskiego, gdzie pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Sejmowej Administracji i Spraw Wewnętrznych. Ponownie został wybrany do Sejmu I kadencji w latach 1991 - 1993.

W latach 1990-1994 był członkiem Krajowej Rady Sądownictwa, zaś w okresie 1993-2001 pełnił funkcję sędziego i wiceprzewodniczącego Trybunału Stanu.

Za zasługi w pracy zawodowej oraz aktywność w życiu publicznym i działalność społeczną został uhonorowany wieloma odznaczeniami, m.in. Odznaką Adwokatura Zasłużonym (1997 r.), nadanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 2008 roku Złotym Medalem za Długoletnią Służbę. W 2006 roku został odznaczony Krzyżem Sempre Fidelis. W dniu 3 maja 2009, z okazji 218. Rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odznaczył Edwarda Rzepkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w kształtowaniu państwa prawa, w szczególności za działalność na rzecz zachowania praworządności w czasach PRL. W 2010 roku, w 30 rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” został udekorowany Medalem Pamiątkowym Ministra Sprawiedliwości.

Andrzej Jan Sikora urodził się 1 grudnia 1946 roku w Cieszynie. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie w roku 1969 obronił pracę magisterską. W 1971 zdał egzamin sędziowski, a cztery lata później adwokacki.

Jako kandydat bezpartyjny (choć z poparciem KO „Solidarność”) zasiadał w ławach Sejmu w latach 1989 – 1991, gdzie udzielał się w Komisji Polityki Przestrzennej, Budowlanej i Mieszkaniowej (której był zastępcą przewodniczącego) i innych. W okresie rządu Jerzego Buzka pełnił urząd wojewody bielskiego. Z kolei od roku 1998 do 2002 był radnym sejmiku śląskiego. W latach 1999 – 2007 sprawował funkcję dyrektora oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach.

Eugeniusz Ujas urodził się 20 września 1936 roku w Dąbrowce Wisłockiej. W 1960 roku ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Marii-Curie Skłodowskiej w Lublinie, po czym odbył aplikację sądową, a w 1962 roku złożył egzamin prokuratorski, po którym przystąpił do wykonywania zawodu w Prokuraturze Powiatowej w Chełmie. Wpis na listę adwokatów uzyskał 8 listopada 1972 roku. Od tego czasu wykonuje zawód adwokata.

Startując jako kandydat bezpartyjny w okręgu chełmskim (ale z poparciem KO) zdobył mandat do sejmiku kontraktowego 89’. Zasiadał m.in. w Komisji Ustawodawczej i Komisji Sprawiedliwości. Wraz z końcem kadencji porzucił karierę polityczną.

Kazimierz Mieczysław Ujazdowski urodził się 4 grudnia 1934 roku w Warszawie jako syn Kazimierza, adwokata zamordowanego w maju 1942 roku w obozie hitlerowskim w Oświęcimiu.

W latach 1954 – 1959 studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego. Po odbyciu aplikacji adwokackiej w dniu 30 października 1964 roku złożył z wynikiem pozytywnym egzamin adwokacki i uchwałą Rady Adwokackiej w Kielcach z dnia 16 listopada 1964 roku został wpisany na listę adwokatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Kielcach. Praktykę adwokacką wykonywał początkowo w Stopnicy, następnie w Opatowie i Staszowie, a od roku 1976 w Kielcach, gdzie pracuje do chwili obecnej.

W okresie stanu wojennego wspierał demokratyczną opozycję.

W wyborach 4 czerwca 1989 roku uzyskał mandat posła do Sejmu kontraktowego, startując z list Stronnictwa Demokratycznego okręgu kieleckiego. W trakcie prac poselskich przewodniczył Komisji do spraw Notariatu. Jednocześnie, z ramienia tegoż Sejmu, był członkiem Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy (09.1989-10.1991). W latach 1994-1998 był radnym Rady Miejskiej w Kielcach.

W dniu 3 maja 2009 roku, z okazji 218. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odznaczył Kazimierza Ujazdowskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w kształtowaniu państwa prawa, a w szczególności za działalność na rzecz zachowania praworządności w czasach PRL. Uchwałą Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 25 maja 2011 otrzymał odznakę Adwokatura Zasłużonym. Posiada także Złoty Krzyż Zasługi i odznakę Zasłużony dla Kielecczyzny.

Wojciech Solarewicz urodził się 6 maja 1953 roku w Zielonej Górze. Ukończył prawo na Uniwersytecie Wrocławskim w roku 1976. W latach 80' pracował jako radca prawny, aktywnie angażując się przy tym w działalność „Solidarności”. Także po jej zdelegalizowaniu działał w strukturach podziemnych. Do Sejmu w wyborach 4 czerwca 1989 roku startował jako kandydat bezpartyjny, ciesząc się jednak poparciem KO. Mandat zdobył w Okręgu Brzeg. Zasiadał m.in. w Komisji Sprawiedliwości. W latach 1990-1995 był Prokuratorem Wojewódzkim we Wrocławiu, jednocześnie sprawując funkcję sędziego Trybunału Stanu w latach 1993 – 1997. W roku 1995 uzyskał wpis na Listę Adwokatów Izby Adwokackiej w Opolu, na której terenie prowadzi swoją kancelarię.

SENATOROWIE

Adwokat Andrzej Rozmarynowicz urodził się 4 lutego 1923 roku w Krakowie, z którym związał całe swoje życie.

W czasie II Wojny Światowej wstąpił do Związku Walki Zbrojnej (1941 r.), późniejszej AK, przybierając pseudonim „Andrzej”, gdzie aktywnie brał udział w ruchu oporu przeciwko niemieckiemu okupantowi. Za walkę z okupantem odznaczony został dwukrotnie Krzyżem Walecznych, a następnie także Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Partyzanckim i Krzyżem Armii Krajowej.

W czasie wojny uczestniczył w tajnych kompletach, co umożliwiło mu złożenie matury w 1945 roku. Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego ukończył w trybie skróconym w 1947 r. Dalsze kroki na drodze prawniczej przerwała mu władza ówczesnej Polski, wymierzając w niego ostrze aparatu represji. Liczne zatrzymania, aresztowania i częste przesłuchania przez UB sprawiły, że adwokatem Izby adwokackiej w Krakowie został dopiero 30 marca 1954 roku. Dwa lata później obronił doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pomimo realnych doświadczeń powojennych, odważnie wykonywał obowiązki adwokata, brał udział w głośnych sprawach o tle politycznym – jak np. w sprawie pobicia ks. Zalewskiego czy śmierci G. Pyjasa czy E. Postawy. Działał również na polu samorządu adwokackiego, a w latach 1986 – 1989 był członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej.

Oprócz tego wspierał potajemnie działania „Solidarności”, przechowywał dokumenty i materiały, a także często udzielał schronienia opozycjonistom. Współorganizował struktury krakowskiej „S”. Brał udział w obradach Okrągłego Stołu w grupie roboczej do spraw stowarzyszeń. Doradzał Instytutowi Wydawniczemu „Znak”, pomagał w prawnych aspektach budowy wielu krakowskich kościołów (zwłaszcza w Nowej Hucie), udzielał bezpłatnych porad parafianom. Jego działalność na tym polu przysporzyła zaufanie Karola Wojtyły, który wypisał mu pełnomocnictwo *in blanco*. Znajomość ta nie ustała po objęciu przez metropolitę krakowskiego Stolicy Piotrowej.

W wyborach czerwcowych 89' startował z list Komitetu Obywatelskiego, pewnie zdobywając mandat senatora w województwie częstochowskim. Był wiceprzewodniczącym m.in. Komisji Konstytucyjnej oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Zmarł 29 czerwca 1999 r. w Krakowie. Był prawdziwym patriotą, zarówno z potrzeby serca jak i dokonanych czynów. Swoimi bohaterskimi czynami w dobie wojny, a potem niezłomną postawą w latach po niej następujących, po dziś dzień stanowi przykład dla kolejnych generacji prawników.

Stanisław Żytkowski urodził się 1 stycznia 1948 roku w Gorzowie Wielkopolskim, Studia prawnicze ukończył w 1970 r. na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (warto nadmienić, że w trakcie studiów został ukarany przez rektora upomnieniem za udział w wydarzeniach marcowych 68').

Początkowo skierował swe kroki ku aplikacji sędziowskiej, zakończonej pozytywnie zdany egzaminem sędziowskim. W 1974 roku został sędzią, orzekając m.in. w Wydziale Cywilnym Sądu Powiatowego w Gorzowie. W czerwcu 1978 odszedł z sądownictwa i poświęcił się zawodowi radcy prawnego, swoją wiedzę i doświadczeniem wsparł rodzącą się „Solidarność” doradzając Zarządowi Regionu Gorzów Wielkopolski. Za tą działalność został internowany w czasie stanu wojennego. Po zwolnieniu w 1982 roku powrócił do działalności opozycyjnej, o charakterze podziemnym – współorganizował druk i kolportaż niezależnych pism, działał w nielegalnych strukturach „S” w Gorzowie. W styczniu 1984 aresztowany pod zarzutami nielegalnej działalności antypaństwowej. Zwolniony w ramach amnestii pół roku później. Nie zniechęciło go to do dalszej walki o suwerenną Polskę – w latach 1989 – 1990 kierował regionalnym zarządem NSZZ „Solidarność”.

Wpis na listę adwokatów uzyskał w roku 1987, natomiast zgodę na prowadzenie prywatnej Kancelarii dopiero w maju 1989 r. Prowadzi ją do dziś.

W wyborach czerwcowych 89' uzyskał mandat senatora z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” z województwa gorzowskiego. Będąc senatorem udzielał się w Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Samorządu Terytorialnego.

W roku 2011 prezydent Bronisław Komorowski odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za „wybitne zasługi dla przemian demokratycznych w Polsce, za znaczące osiągnięcia w działalności publicznej i społecznej”. Wcześniej odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i odznaką honorową miasta Gorzowa.

Edward Joachim Wende urodził się 16 sierpnia 1936 roku w Warszawie. Pochodził z rodziny adwokackiej. Po Powstaniu Warszawskim przeniósł się wraz z rodziną do Kalisza. Studia prawnicze ukończył w 1962 roku we Wrocławiu. Po zawarciu małżeństwa w 1964 r. powrócił do Warszawy, gdzie mieszkał do końca swych dni.

Ukończywszy najpierw aplikację sądową, odbył także aplikację adwokacką, po której zdecydował się na praktykowanie zawodu adwokata.

W swojej pracy zawodowej wykazywał się twardą, bezkompromisową postawą. Udzielał pomocy ofiarom systemu PRL - był nieugiętym obrońcą robotników URSUSa po zajściach w 1976 r., a także działaczy opozycji w latach 80'. W procesach sądowych występował w obronie Bronisława Geremka, Janusza Onyszkiewicza, Leszka Moczulskiego i wielu, wielu innych. W szczytnym i godnym pochwały celu, zasiadał też po drugiej stronie

sali – jako pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych w procesie zabójców ks. Popiełuszki, a także w późniejszych procesach p-ko generałom SB zamieszanym w ten polityczny mord – „*To nie była kwestia odwagi, tylko uczciwości i przekonania*” – jak sam stwierdził. „*Proces o zabójstwo księdza wywarł wpływ na całe moje życie i nie mogę wymienić innego, który byłby równie ważny*” – wspominał po latach.

Reprezentując z ramienia KO województwo kaliskie zdobył mandat senatora w wyborach 4 czerwca 1989 roku. W Sejmie tym był członkiem Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Ponownie kandydował z sukcesem w roku 1997 z list Unii Wolności do Sejmu.

W 1991 został Konsulem Honorowym Księstwa Luksemburg, jako pierwszy przedstawiciel pochodzący z krajów Europy Wschodniej. Dwa lata później został przez księcia Luksemburga Jean Benoit Guillaume Robert Antoine Louis Marie Adolphe Marc d'Aviano odznaczony Orderem Oficerskim.

W latach 1993 – 1997 oraz 2001- 2002 pełnił funkcję sędziego Trybunału Stanu. Na przełomie 2001 i 2002 rozpoczął przygotowania do pracy w Komisji Głównej Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN. Nie zdążył objąć tej posady – niespodziewanie przegrał walkę z chorobą 28 maja 2002 r.

Był on niewątpliwie odznaczającą się postacią w szeregach Adwokatury Polskiej. Tadeusz Mazowiecki określił go jako „wzorzec przyzwoitego człowieka”.

Leszek Piotrowski urodził się 16 lipca 1938 roku w Rybniku. Prawo ukończył na Uniwersytecie Wrocławskim, po ukończeniu aplikacji sądowej objął funkcję sędziego a następnie od roku 1970 wykonywał zawód adwokata. Szybko zaczął specjalizować się w procesach „antysystemowych”, niosąc pomoc osobom uwikłanym w konflikt z organami Państwa. W późniejszym czasie bronił opozycjonistów – m.in. Adama Słomkę, za co został internowany w czasie stanu wojennego. Jednak to wydarzenie, a także następne wielokrotne represjonowania, nie złamały w nim ducha – walczył o przywrócenie do pracy górników zwalnianych po strajkach. Reprezentując województwo katowickie uzyskał mandat senatora startując z list KO w wyborach w 1989 roku. Został przewodniczącym senackiej Komisji Nadzwyczajnej do Spraw Górnictwa oraz członkiem m.in. Komisji Konstytucyjnej.

W rządzie Jerzego Buzka objął tekę sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości i stanowisko to zajmował do 1999 r.

Adwokat Leszek Piotrowski był bardzo barwną i wyrazistą postacią Palestry. Nie bał się głośno wyrażać swojego zdania, bez względu na konsekwencje polityczne. Po ciężkiej chorobie zmarł 2 marca 2010 roku. W dwa lata po śmierci, prezydent Bronisław Komorowski odznaczył go Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Lech Koziół urodził się 21 kwietnia 1939 roku w Ruzowie. Studia prawnicze ukończył na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w 1962 roku, po czym wykonywał zawód radcy prawnego. Praktykę adwokacką rozpoczął w 1975 roku, będąc członkiem Zespołu Adwokackiego nr 1 w Łomży, a od 1991 roku prowadzi własną Kancelarię w tym mieście.

Wraz z małżonką włączył się w organizowanie ruchu „Solidarność” – był m.in. doradcą prawnym „S” Regionu Mazowsze, bronił opozycjonistów, udzielał bezpłatnych porad prawnych. W odwecie za tę działalność został w stanie wojennym internowany. Po wyjściu z Ośrodka Odosobnienia w Iławie (4 lutego 1982) wytrwał w postawie antykomunistycznej. Bronił w wielu sprawach o podłożu politycznym, np. Krzysztofa Palińskiego, a także współorganizował pomoc dla represjonowanych i internowanych.

Startował w wyborach czerwcowych z województwa łomżyńskiego, gdzie zdobył mandat Senatora z list KO. W trakcie prac parlamentarnych był przewodniczącym Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich, a także członkiem m.in. Komisji Praw Człowieka i Praworządności. W owym czasie reprezentował izbę wyższą w Krajowej Radzie Sądownictwa.

Po zakończeniu kadencji nie ubiegał się o reelekcję, skupiając się na pracy adwokata.

Anna Bogucka-Skowrońska urodziła się 23 lutego 1942 w Radomiu, jako córka adwokata. W 1964 ukończyła Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, na wydziale prawa. Początkowo wybrała drogę sędziego. Szybko jednak zmieniła zdanie i w 1970 roku uzyskała wpis na listę adwokatów w Izbie koszalińskiej.

Nawiązała znajomości z ludźmi kręgów opozycyjnych i zaczęła wspierać KSS „KOR” i Wolne Związki Zawodowe. Była też doradcą Zarządu Regionu Słupskiego „S”. Współtworzyła tygodnik „Solidarność Słupska”. Zapisła się w charakterze członka do Niezależnego Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów Adwokackich. Za swoją działalność została internowana 13 grudnia 1981. Po krótkim czasie została zwolniona, ale te zdarzenia sprawiły, że z jeszcze większą mocą zaangażowała się w pomoc ofiarom aparatu represji. Brała udział we wszystkich procesach politycznych działaczy „S” z regionu słupskiego, a także innych – m.in. Lecha Wałęsy, Zbigniewa Romaszewskiego, Anny Walentynowicz, Bogdana Lisa. Była także członkiem Komitetu Helsińskiego. Współpracowała z Komitetem Prymasowskim i kierowała słupskim ośrodkiem Biskupiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom. Jej działania nad wyraz nie podobały się ówczesnej władzy. W efekcie była poddawana ustawicznym represjom, jak choćby zatrzymania na 48 godzin czy bezpodstawne procesy.

Jako kandydat KO z województwa słupskiego zdobyła mandat senatora w wyborach czerwcowych 1989 r. Była członkiem Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz Komisji Spraw Emigracji i Polaków Za Granicą.

Aktywnie działa na rzecz samorządu adwokackiego. Od 2007 roku jest członkiem Wyższego Sądu Dyscyplinarnego. Wielokrotnie sprawowała funkcję sędziego Trybunału Stanu (m.in. w latach 1993 – 1997, 2007 – 2010).

Mecenas Bogucka-Skowrońska pozostaje po dziś dzień osobą aktywną zawodowo, udzielającą się w głośnych sprawach dotyczących ziemi słupskiej. Działa także na rzecz regionu, czego dowodem jest chociażby przewodnictwo w latach 2002-2006 radzie miejskiej Słupska.

Piotr Łukasz Juliusz Andrzejewski urodził się 2 stycznia 1942 roku w Warszawie. Studia prawnicze ukończył w roku 1964 na Uniwersytecie Warszawskim. Uzyskał również absolutorium z historii sztuki. Praktykę adwokacką rozpoczął w roku 1971, po skończeniu kolejno aplikacji sądowej i adwokackiej. Od początku swej działalności adwokackiej przejawiał zainteresowanie polityką i bieżącymi sprawami społecznymi. Wyraz temu dał chociażby w swoich przemówieniach na forum Zgromadzenia Delegatów Warszawskiej Izby Adwokackiej.

Wraz z początkiem tzw. „wielkiego karnawału Solidarności” aktywnie włączył się w rodzące struktury niezależnych związków zawodowych. Był konsultantem prawnym dla Międzyzakładowego Komitetu Robotniczego z siedzibą w hucie „Katowice” podczas negocjacji z komisją rządową. Pełniąc funkcję pełnomocnika NSZZ „S” tejsze huty towarzyszył działaczom w składaniu pierwszego wniosku o rejestrację Związku w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie. Po wprowadzeniu stanu wojennego rzucił się w wir pracy obrończej na rzecz osób represjonowanych na tle politycznym – łącznie bronił 55 osób (47 w postępowaniach karnych, 8 w sprawach pracowniczych, w tym 25 przed Sądem Najwyższym). Przykładowo podać tu można proces pracowników Instytutu Badań Jądrowych (pierwszy proces stanu wojennego), procesy studentów białostockiej filii UW czy proces Z. Romaszewskiego.

W okresie stanu wojennego P. Andrzejewski działał na rzecz praw człowieka, będąc jednym z członków – założycieli Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Za działalność na tym polu otrzymał w 1988 roku nagrodę duńskiej Fundacji Paula Lauritzena (wraz z A. Milczanowskim), której celem jest popieranie dążeń do przestrzegania zasad wynikających z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Na I Krajowym Zjeździe Adwokatury publicznie potępił łamanie praw człowieka w okresie stanu wojennego.

Do Senatu I Kadencji dostał się w wyniku wyborów uzupełniających 17 października 1989 r. w województwie piotrkowskim (odbyły się one po śmierci Grzegorza Białkowskiego). W czasie właściwych wyborów zasiadał w Państwowej Komisji Wyborczej jako przedstawiciel Komitetu Obywatelskiego. Startował z listy KO. W trakcie prac senackich uczestniczył w składach licznych komisji, m.in. Komisji Samorządu Terytorialnego oraz Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Następnie kontynuował karierę polityczną startując z powodzeniem do Senatu II, III, IV, VI oraz VII kadencji. W dniu 17 listopada 2011 roku został przez Sejm wybrany członkiem Trybunału Stanu. W tym samym roku został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Na swoim koncie ma także Medal Pamiątkowy 13 Stycznia.

Walerian Piotrowski urodził się 11 grudnia 1927 roku w Grodzisku Wielkopolskim, w rodzinie rzemieślniczej. W latach 1948 – 1953 studiował na wydziale prawa Uniwersytetu Poznańskiego (dzisiejszy Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Po odbyciu aplikacji adwokackiej w Zielonej Górze podjął praktykę adwokacką w Sulechowie i Zielonej Górze (1956).

Odważnie angażował się w sprawy o podłożu politycznym – bronił oskarżonych w procesach sądowych mających miejsce po wydarzeniach zielonogórskich z 30 maja 1960 roku. Swymi czynami dał świadectwo swojej niezachwianej postawie moralnej, doradzając

najpierw lokalnym strukturom „Solidarności”, a potem broniąc jej działaczy w procesach doby stanu wojennego. Nie zapominał o ich rodzinach, otaczając je opieką i wsparciem, nie tylko o charakterze czysto jurydycznym.

Kandydując z list Komitetu Obywatelskiego (którego lokalne struktury sam współtworzył) zdobył mandat senatora w wyborach w czerwcu 1989 r. Zasiadał wówczas w Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Karierę polityczną kontynuował startując z powodzeniem do Senatu II kadencji, a także udzielając się w niezliczonej rzeszy organizacji, komitetów, itp. W latach 1997 – 2001 był sędzią Trybunału Stanu. W związku z działalnością na rzecz Kościoła został odznaczony nagrodą im. ks. dr Bolesława Domańskiego „za dążenie do prawdy i sprawiedliwości oraz dbałość o etyczny wymiar życia publicznego” przyznanej przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana (2010).

W zawodzie adwokackim praktykował 51 lat. Na zasłużoną emeryturę przeszedł w roku 2007. Odznaczony złotą odznaką „Adwokatura Zasłużonym”, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2005), honorową odznaką Za Zasługi dla Województwa Lubuskiego (2007). W 2009 otrzymał tytuły honorowego obywatela województwa lubuskiego i Zielonej Góry.

Tadeusz Zieliński urodził się w roku 1926 w Krakowie. Ze względu na czas wojny studia rozpoczął dopiero po jej zakończeniu. Ukończył je błyskawicznie, bo w ciągu zaledwie dwóch lat (1947 r.). W trzy lata później uzyskał stopień naukowy doktora. W roku 1968 obronił habilitację, w 1977 uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a 12 lat później otrzymał tytuł profesora nauk prawnych.

Pierwsze kroki na drodze zawodów prawniczych skierował ku sądownictwu. Jednakże po ukończeniu aplikacji i dwuletniej asesurze w Sądzie Powiatowym dla Miasta Krakowa otrzymał czytelne sygnały, że w sądownictwie nie znajdzie się dla niego miejsce. W roku 1952 zostaje arbitrem w Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Krakowie (rodzaj *quasi*-sądu dla jednostek gospodarki społecznej). Wtedy też orbita jego zainteresowań przesuwana się z prawa karnego na prawo cywilne. Finalnie poświęcił się prawu pracy, z dziedziny którego do końca swych dni będzie wydawał kolejne, niezwykle wartościowe, publikacje.

W 1958 roku rezygnuje z zasiadania OKA w Krakowie i uzyskuje wpis na listę adwokatów. Jednocześnie przyjmuje propozycję prof. Mariana Cieślaka zatrudnienia w Katedrze Postępowania Karnego UJ. Wydarzenie to rozpocznie długą drogę w roli wykładowcy akademickiego, która zaprowadzi go do profesury na Uniwersytecie Śląskim (1977-1981) i Uniwersytecie Jagiellońskim (1984-1996).

Wspierał ruch „Solidarności” będąc jej doradcą. Był także ekspertem w Ośrodku Prac Społeczno-Zawodowych przy Kościele Katolickim. W trakcie obrad „Okrągłego Stołu” aktywnie brał udział po stronie solidarnościowej. W wyborach 4 czerwca 1989 r. startował z województwa sieradzkiego do Senatu mając poparcie Komitetu Obywatelskiego. W pracach senatorskich przewodniczył Komisji Ustawodawczej i był członkiem Komisji Konstytucyjnej. W 1990 roku był także jednym z członków-założycieli Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Od lutego 1992 do marca 1996 był Rzecznikiem Praw Obywatelskich

(drugim w historii). Przejściowo sprawował funkcję ministra pracy i polityki socjalnej w rządzie Włodzimierza Cimoszewicza.

Tadeusz Zieliński był wybitnym prawnikiem, współtworzył Trzecią Rzeczpospolitą. Do kresu życia bronił, piórem i własną działalnością, idei państwa prawa oraz bezpieczeństwa społecznego. Swoim głosem na wiele tematów wyznaczał kierunek dla doktryny, kształcąc przy tym niezliczone rzesze prawników. Jego działalność polityczna ukierunkowana była wyłącznie na dobro obywateli, czego przykładem może być chociażby aktywne poparcie ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego, której był jednym z inicjatorów i autorów.

W 1976 r. odznaczony Krzyżem Kawalerskim, natomiast w 1996 r. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, pośmiertnie uhonorowany medalem Zasłużony dla Tolerancji (2003 r.).

Zmarł po ciężkiej chorobie, 28 września 2003 roku w Krakowie, do ostatnich chwil starając się żyć pełnią życia i pozostawać aktywnym zawodowo. W 1996 r. został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, pośmiertnie uhonorowany medalem Zasłużony dla Tolerancji (2003 r.).

Przypominając to historyczne wydarzenie z dumą, a zarazem wdzięcznością wspominamy wkład Tych nielicznych, którzy tak wiele uczynili dla budowania wolnej Polski. Ich postawa może być przykładem zaangażowania w sprawy publiczne i inspiracją do tworzenia dzieł wielkich, zmieniających rzeczywistość.

Źródła i literatura:

A. Redzik, T. J. Kotliński, *Historia Adwokatury*, Warszawa, 2012 r.
M. Czapska, B. Szabat, J. Zięba, *Adwokatura Świętokrzyska. Zarys dziejów od początku XIX wieku*, Kielce, 2013 r.
[pl.wikipedia.org](http://www.wikipedia.org); <http://encyklopedia-solidarnosci.pl/>; <http://www.biznesistyl.pl/ludzie/wywiady>;
http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj_Inmemoriam.org; <http://www.blogpress.pl>; bs.sejm.gov.pl; <http://www.palestra.pl>;
<http://www.dziennikpolski24.pl/>; <http://ww2.senat.pl/k1/>; <http://ludzie.wprost.pl>; <http://adwokatura.pl/>;
<http://www.infokalisz.internetdsl.pl>; <http://wyborcza.pl>; <http://wiadomosci.gazeta.pl/>; <http://ksi.home.pl/archiwaprzelomu>;
<http://www.pis.org.pl>; <http://www.zachod.pl/>; <http://www.przegląd-tygodnik.pl>

Grzegorz Eliasz

Jan Kuklewicz

Solidarność w Adwokaturze

Choć nie potrzeba okrągłych rocznic ani dat, aby przypominać i przytaczać publiczną działalność Adwokatury pozwalającą określić zarówno historyczną wartość tej szczególnej aktywności jak i jej znaczenie teraz i na przyszłość, to wydarzenia współczesne dają nam w większym niż zazwyczaj stopniu impuls do wspomnień, a przy ich wykorzystaniu możliwość wysuwania wniosków i podsumowań.

Wyjątkowa prezentacja „Człowieka z nadziei”, pożegnanie Pierwszego Premiera nowej rzeczywistości, wybory do Parlamentu Europejskiego, śmierć ostatniego przywódcy

PRL a zarazem pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, to zdarzenia, które dodatkowo wpływają na wyjątkową i sprzyjającą atmosferę dla przywołania zdarzeń i aktywności będących udziałem Tych, którzy swoją pracą, zaangażowaniem a także w końcu efektami – działając w określonych, mocno ograniczających przecież tę aktywność, uwarunkowaniach – w niemałym stopniu przyczynili się do zmian, których skali zdaje się nie do końca dostrzegamy, o docenianiu nie wspominając.

Choć nowoczesna - na czas uchwalenia i służąca adwokatom po dziś dzień - ustawa ustrojowa weszła w życie w wyjątkowo trudnym okresie stanu wojennego, to nie trzeba nikogo przekonywać, że zasadnicze zręby zaproponowanych i wprowadzonych w życie ustawowych rozwiązań samorządowych, dających się określić jako „ustrojowy eksperyment”, były dziełem i następstwem zmian, jakie przetoczyły się przez kraj w radosnym i burzliwym równocześnie okresie tzw. pierwszej „Solidarności”.

Na ten proces złożyło się wiele wydarzeń; tych niezwykle istotnych i powszechnych zarazem, które były udziałem przeżyć olbrzymich rzeszy uczestników i *ich* „aktywnych” obserwatorów, wywołujących najdalej idące emocje, i mniejszych, tych bez których skala przemian nie przybrałaby jednak takich rozmiarów. Wnioskowanie to ująć należy zarówno w aspekcie czynnego zaangażowania się w wielomilionowym ruchu tak wielkiej liczby obywateli jak i głębokości reformowanych dziedzin życia społecznego, gospodarczego i politycznego lub reform jedynie postulowanych, których realizacja z oczywistych względów nie była w tym okresie możliwa do zrealizowania.

Materiały służące temu wspomnieniu, które w kontekście wyżej zarysowanym udostępnione zostały piszącym, pochodzą od nieocenionego inspiratora utrwalania i przypominania zdarzeń z okresu sprzed góra 30-tu lat, p. Dziekana Jacka Żuławskiego². Pozwalają przybliżyć spontaniczność a także wartość reakcji środowiska adwokackiego, które (przemawiają za tym stosowne daty) więcej niż śpiesznie włączyło się – z racji posiadanych umiejętności i krytycyzmu w odniesieniu do panującego ówczesnie ustroju – w rozgorączkowany świat protestu i pokojowej walki na rzecz oczekiwanych i daleko idących zmian przez znakomitą większość społeczeństwa.

Dla przybliżenia tego interesującego problemu, a zarazem spojrzenia z szerszej perspektywy, uważamy, że przypomnienia wymaga sytuacja prawna i faktyczna w jakiej znajdowała się ówczesnie polska Adwokatura, funkcjonująca w życiu społecznym w oparciu o *akt prawny* „Ustawa o ustroju adwokatury” z dnia 19 grudnia 1963 roku³, zwłaszcza, że ówczesne wydarzenia znacznie wyprzedzały stan prawny kreślący porządek i organizację życia społecznego. Przypomnienie to jest o tyle istotne, że przepisy obowiązującej latem i jesienią 1980 roku ustawy samorządowej, nie dopuszczały możliwości współdziałania Adwokatury w zakresie „ochrony praw i wolności obywatelskich oraz w kształtowaniu

² Wicedziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie w latach oraz Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych w okresie , w latach 1995-1997 aktywny uczestnik prac na rzecz wprowadzenia do ustawy zasadniczej rozwiązania zawartego w art. 17, będącego podstawą funkcjonowania zawodów zaufania publicznego

Ustawa o ustroju adwokatury z dnia 19 grudnia 1963 r. – Dz. U. nr.57, poz. 309 – obowiązująca od dnia 1 stycznia 1964 roku do dnia 30 września 1982 roku

i stosowaniu prawa”, co znalazło wyraz już w pierwszej artykulacji nowej ustawy, będącej także dzisiaj normatywną podstawą zajmowania stanowiska przez adwokackie gremia dla podejmowanych uchwał w sprawach wykraczających daleko poza li tylko korporacyjne problemy.

Negatywny koloryt ówczesnej sytuacji i ograniczonych możliwości, kreśliły zapisy⁴ zawarte w „przepisach ogólnych” ustawy poprzednio obowiązującej, przedstawiające zadania Adwokatury i jej samorządu zawodowego poprzez zapewnienie m. in. „*właściwej postawy społecznej*”, również ich wykonywanie przy współudziale z sądami i innymi organami państwowymi „*(...) w zakresie ochrony porządku prawnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*”, a także udzielania pomocy prawnej „*zgodnie z prawem i interesem mas pracujących*”.

Od podkreślenia ram dla możliwego ówczasnie działania, nie wolna była także rota ślubowania adwokackiego⁵, w której znalazły się m. in. reguły o charakterze politycznym, których przestrzegania przyszedł adwokat uroczyście ślubować; przyczyniać się „*(...) ze wszystkich sił do ochrony i umacniania porządku prawnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której wierności zawsze dochowam*”.

Już w dniu 5 września 1980 roku – więc w kilka dni po podpisaniu historycznych porozumień społecznych⁶ (w ostatnim przypadku przedstawionym w przypisie, w trakcie finalizowania porozumienia, choć nie było ono decydujące), na podstawie uchwały Rady Adwokackiej Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Krakowie, powołano do życia Komisję Problemową Rady, pod przewodnictwem wtedy dr. hab. Andrzeja Kubasa⁷, który – nie zrywając więzi ze swoją *Alma Mater* – podtrzymując rodzinne tradycje, na stałe związał swoje zawodowe losy z Adwokaturą.

Zakres przedmiotowy zainteresowania Komisji był nie do przecenienia, a dotyczył między innymi:

- wyszczególnienia zagadnień stanowiących podstawę dla zestawienia poglądów środowiska i przyjęcia uchwały przez Radę Adwokacką⁸ i następnie ich przedstawienie podczas dyskusji na temat kryzysu prawa lat siedemdziesiątych

⁴ Art. 1 ust. 2 i art. 2 Ustawa o ustroju adwokatury z dnia 19 grudnia 1963 r. – Dz. U. nr.57, poz. 309

⁵ Art. 6 - tamże

⁶ - porozumienie w Szczecinie – 30 sierpnia 1980, podpisane przez Mariana Jurczyka (z ramienia PZPR przez Kazimierza Barcikowskiego)

- porozumienie w Gdańsku – 31 sierpnia 1980, podpisane przez Lecha Wałęsę - w sali BHP w Stoczni Gdańskiej im. W. Lenina (z ramienia PZPR przez Mieczysława Jagielskiego)

- porozumienie w Jastrzębiu Zdroju – 3 września 1980, podpisane przez Jarosława Sienkiewicza (z ramienia PZPR przez Aleksandra Kopcia)

- porozumienie w Hucie Katowice (Dąbrowa Górnicza) – 11 września 1980, sygnowane przez Zbigniewa Kupisiewicza (z ramienia PZPR przez Franciszka Kaima)

⁷ Prof. dr hab. Andrzej Kubas jest adwokatem od 44 lat, z czego ponad 30 lat poświęcił pracy w samorządzie adwokackim. B. wiceprezes NRA oraz b. wicedziekan ORA w Krakowie, członkiem Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów. Profesor prawa cywilnego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Arbitr Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej. Doradca sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka w zakresie projektu ustawy o dochodzeniu roszczeń zbiorowych. Wychowawca pokoleń adwokatów.

⁸ Co nastąpiło podczas posiedzenia Rady Adwokackiej w dniu 19 grudnia 1980 roku

podczas Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatów jaki miał miejsce w dniach 3 i 4 stycznia 1981 roku w Poznaniu,

- wydawania opinii w skomplikowanych sytuacjach prawnych,
- udzielania bezpłatnych porad dotyczących organizowania Komitetów Założycielskich NSZZ 'Solidarność'.

Uchwała Rady Adwokackiej Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Krakowie kreująca Komisję problemową stanowiła podstawę do podjęcia dalszych wewnątrz samorządowych działań, warto więc przytoczyć jej treść przynajmniej w części:

„Rada Adwokacka Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Krakowie obejmująca województwo krakowskie, nowosądeckie i tarnowskie widzi potrzebę włączenia środowiska prawniczego w nurt odnowy moralno-politycznej Kraju. Ogromny wysiłek klasy robotniczej, którego wynikiem są kolejne nacechowane dojrzałym realizmem porozumienia wyznaczające przyszły rozwój stosunków społecznych w Polsce, winien znaleźć oparcie w rzetelnie nakreślonych zasadach sprawiedliwości. Jest oczywiste, że sprawiedliwość pozostaje w ścisłym związku i wynika z prawidłowo stosowanego prawa, zgodnego z odczuciem moralnym i świadomością społeczeństwa. Fundamentem zgodności prawa z odczuciem moralnym społeczeństwa, jak i moralności tego społeczeństwa winna być prawda”.

Utworzonej na mocy tej uchwały Komisji Problemowej Rada zleciła „opracowanie dezyderatów i wniosków od lat nurtujących środowisko prawnicze...”. Jej zadaniem było też „podjęcie wszelkich niezbędnych konsultacji tak ze środowiskiem sądownictwa i prokuratury, jak też Radami Adwokackimi i poszczególnymi prawnikami, którzy zgłaszają istotne wnioski”. O treści podjętej uchwały Rada zawiadomiła Naczelną Radę Adwokacką, ale też wszystkie pozostałe rady adwokackie, zapraszając je do udziału w podjętych w Krakowie pracach.

Skoro przywołano tą historycznie dla środowiska adwokackiego istotną uchwałę trzeba też przedstawić jej autorów. Rada Adwokacka Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Krakowie podjęła ją w składzie: Dziekan RA Stanisław Warcholik, Wicedziekan RA dr Stefan Kosiński, Wicedziekan RA Jacek Żuławski oraz jej członkowie: Marian Anczyk, Jacek Kański, Władysław Gajewski, Janusz Grzybowski, dr Andrzej Kubas, Andrzej Łukawski, Kazimierz Pasierb, dr Andrzej Rozmarynowicz i Marian Sadowski.

Złożoność tamtych dni oddaje też skład osobowy Komisji, zatem warto przywołać nazwiska osób, którym środowisko adwokackie powierzyło opracowanie stanowiska wobec wyzwań sierpniowych. W skład Komisji w jej pierwotnym kształcie weszli adwokaci : Andrzej Buczkowski, dr Janusz Gładyszowski, dr Stefan Kosiński, dr Jan Kutrzebski, Stanisław Mierzwa, Waław Opalek, dr Kazimierz Ostrowski, Kazimierz Pasierb, dr Stefan Płażek, dr Andrzej Rozmarynowicz, dr Stanisław Solecki i Stanisław Warcholik.

Przytoczony już fragmentarycznie protokół Rady Adwokackiej z dnia 5 września 1980 roku w pełni oddaje gorącą atmosferę sierpnia'80. W toku posiedzenia zgodne co do zasady stanowiska, w sprawie udziału Adwokatury w odnowie Kraju, prezentowali wszyscy członkowie Rady, odmiennie jedynie kładąc akcenty na poszczególne obszary zainteresowań. Warto przy tym podkreślić apel członka Rady już przywołanego adw. dr hab.

Andrzeja Kubasa, który nie tylko zabiegał o nie zamykanie się „w ciasnym zakresie swych spraw ściśle zawodowych”, ale zajęcie stanowiska odnośnie problemów natury ogólnej, do których zaliczył przede wszystkim nierówność wobec prawa, tak dobrze zauważalną w ramach wykonywania zawodu adwokata, jak i „rzetelność informacji, bez której trudno sobie wyobrazić prawidłowy rozwój społeczny”.

W swoim wystąpieniu nacisk położył na potrzebę szybkiego opracowania stanowiska tego środowiska, z uwagi na dynamiczny rozwój sytuacji, tak by Adwokatura nie pozostawała w tyle tak szybkich zmian i zdarzeń. Nie można też pominąć szczególnej aktywności ówczesnego Wicedziekana adw. Jacka Żuławskiego i adw. dra Andrzeja Rozmarynowicza, nawołujących do aktywnego udziału w procesie odnowy nie tylko osób nominowanych do udziału pracach Komisji Problemowej, ale wszystkich prawników odczuwających potrzebę włączenia się w reformy społeczne i polityczne.

Założenia opracowane na tym posiedzeniu przyniosły efekty już podczas kolejnego posiedzenia Rady Adwokackiej, jakie odbyło się w dniu 26 września 1980 roku, w znacznej części poświęconego pracom Komisji Problemowej. Na tym etapie jej funkcjonowania działalność nie ograniczała się do cotygodniowych spotkań i dyskusji nad zagadnieniami wskazanymi w przywołanej już uchwale Rady. Na skutek działań przedsięwziętych przez Komisję liczne grono adwokatów wzięło udział w akcji udzielania porad prawnych w stałym Punkcie Konsultacyjnym w Krakowie przy ul. Karmelickiej 16/2. Świadczona w ten sposób pomoc prawna dotyczyła przede wszystkim zagadnień z zakresu prawa pracy i organizacji nowo powstających związków zawodowych, w owym okresie w liczbie około 250 z terenu Krakowa i okolic. Jednym z najważniejszych problemów tamtych dni było – przy braku dostatecznych podstaw normatywnych – zgłoszenie do rejestracji licznie kreowanych związków zawodowych. Przedstawiciele adwokatury uczestniczyli też – w charakterze konsultantów – w spotkaniach przedstawicieli nowo powstałych związków zawodowych z reprezentantami lokalnej władzy, a także z wicepremierem Kazimierzem Barcikowskim. Na posiedzeniu tym Rada przyjęła informację o działalności Społecznego Punktu Konsultacyjnego przez MKZ w Krakowie, który utworzyli adw. dr Jerzy Parzyński, dr Stefan Płażek i adw. dr Andrzej Rozmarynowicz.

Z uwagi na potrzeby zapoznania się z postulatami i dezyderatami całego środowiska adwokackiego, Rada Adwokacka na posiedzeniu tym podjęła uchwałę o zwróceniu się do Naczelnej Rady Adwokackiej w sprawie zwołania Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatury. Konkretny i wymierny kształt prace Komisji przybrały w memoriale zatytułowanym „Oceny, wnioski i postulaty Komisji Problemowej”, którego egzemplarze trafiły do rąk członków Naczelnej Rady Adwokackiej podczas posiedzenia w Grzegorzewicach w dniach 18 i 19 października 1980 roku, jak również zostały rozkolportowane w środowisku krakowskim poprzez ich doręczenie kierownikom zespołów adwokackich.

Sprawozdanie z prac Komisji Problemowej stało się też podstawowym punktem porządku obrad zwołanego na dzień 13 grudnia 1980 roku Zjazdu Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Krakowie. Jego zwołanie w tym terminie wiązało się nie tylko z koniecznością wyboru delegatów na Nadzwyczajny Ogólnopolski Zjazd Adwokatury, jaki zaplanowano na 3 i 4 stycznia 1981 roku w Poznaniu, ale także dla merytorycznego przygotowania stanowiska adwokatury krakowskiej.

W publikacji poświęconej śp. adw. Marii Budzanowskiej, we wstępie do niej⁹, zwrócono uwagę na wyjątkową umiejętność i potrzebę zarazem w tamtych dniach, posługiwania się przez osoby zaangażowane w proces naprawy Rzeczypospolitej, obowiązującym ówczesnie prawem, czyniąc z tych regulacji skuteczny instrument przywracania - na miarę ówczesnych możliwości - zasad wyrażanych ustawowo (w tym i zasadniczo) w istocie nie funkcjonujących w życiu społecznym. Tak też było z końcem gorącego lata 1980 roku kiedy to organy samorządu zawodowego Adwokatury, grupujące aktywnych Jej członków, czynnie włączyły się w dzieło przemian, służąc pomocą prawną (i nie tylko) a także doświadczeniem, niezbędnym w stosowaniu prawa w tak skomplikowanej społecznie rzeczywistości.

W tym kontekście właśnie – we wrześniu 1980 roku Rada Adwokacka Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Krakowie, podejmując działania naprawcze i wpisując się w nurt przemian społecznych, a także kreując je, przypomniła, że cała struktura aparatu władzy i gospodarki Polski Ludowej – jak fasadowo nie brzmiałyby te zakłęcia – opiera się na prawie. Przypomniano – a jakże - zapisy Konstytucji¹⁰, w szczególności ten zawarty w art. 8 ust.3¹¹. Zauważono przy tym, że w kraju socjalistycznym jakim jest Polska, prawo stało się instrumentem i regulatorem życia gospodarczego w stopniu nieporównywalnie większym niż w systemach opartych na poszanowaniu prywatnej własności, zwłaszcza, że model ten – polegający na centralistycznym zarządzaniu i kreowaniu licznych norm prawnych – skutecznie wyrugował mechanizmy ekonomiczne.

Rada konstatowała, że wzajemna relacja pomiędzy prawem a sposobem wykonywania władzy, funkcjonowania administracji i gospodarki znajdujących się w stanie głębokiego kryzysu, jest w istocie kryzysem prawa. Nadto dotkliwie zauważalna utrata zaufania do osób wykonujących funkcje „nomenklaturowe” we wskazanych obszarach życia społecznego, doprowadziła w efekcie do „sprzężenia zwrotnego”, które stało się współprzyczyną kryzysu gospodarczego, politycznego i moralnego.

Stawiając ową diagnozę Rada Adwokacka wskazała na węzłowe problemy, które legły u podstaw szkodliwych społecznie daleko idących nieprawidłowości z jednej strony, z drugiej zaś – z racji kompetencji osób uczestniczących w debacie – określiła tym samym propozycje obszarów wymagających niezwłocznych reformatorskich działań, co zaskakuje o tyle, że także w niemałym zakresie wciąż aktualnych, a przedstawiały się następująco:

- 1/ projekty aktów prawnych – nieobojętnych dla funkcjonowania społeczeństwa i gospodarki – były sporządzane bez konsultacji społecznych i fachowej dyskusji, co gorsza często przy stwarzanych jedynie pozorach tej formy aktywności legislacyjnej, przez co w istocie była to działalność wręcz szkodliwa, bo demoralizująca, wykluczająca możliwość rzeczowej dyskusji z „władzą”,

⁹ Adwokatura w ostatniej dekadzie PRL – Historia samorządności – Wydawnictwo Petrus, autorstwa p. Dziekana Jacka Żuławskiego

¹⁰ Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 roku – jej tekst jednolity z dnia 16 lutego 1976 roku zawierał już zmianę dot. roli i pozycji w polityce państwa polskiego ZSRR.

¹¹ „Wszystkie organy władzy i administracji państwowej działają na podstawie przepisów prawa”.

- 2/ zastępowanie rzetelnych regulacji tzw. „prawem powielaczowym”, szczególnie w administracji gospodarczej, gdzie dominował akt prawny zupełnie podrzędnego szczebla (okólnik, instrukcja, wytyczne itp.) stanowiący rodzaj alibi dla wykonujących funkcje publiczne,
- 3/ nie pełnienie należytej funkcji i roli określonej w konstytucji przez Sejm, wskazując przy tym na nie gwarantujące możliwości rzetelnego wyboru przedstawicieli społeczeństwa przepisy ordynacji wyborczej oraz krępujący spontaniczność i odpowiedzialność obywatelską zapis art. 3 ust. 1 konstytucji dot. „przewodniej siły” partii komunistycznej¹²,
- 4/ błędy i zaniechania przedstawicieli wszystkich zawodów prawniczych, w tym Rady Legislacyjnej, co determinowało stan prawa, w tym i działania tych środowisk legitymizujące w istocie decyzje władz ówczesnych,
- 5/ w końcu wskazano na potrzebę szybkiej i daleko idącej nowelizacji obowiązujących aktów normatywnych, m. innymi:
 - ustawy z dnia 12 marca 1958 roku o zasadach i trybie wywłaszczania nieruchomości,
 - prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 roku, jako nie odpowiadające aktualnemu stopniowi rozwoju demokracji,
 - ustawy o zgromadzeniach z dnia 29 marca 1962 roku, nie zapewniająca wolności zgromadzeń wynikającej z art. 83 konstytucji¹³
 - ustawy o paszportach z dnia 17 czerwca 1959 roku, umożliwiającą odmowę wydania paszportu bez uzasadnienia decyzji,
 - ustawy karno-skarbowa, kodeksu karny, kodeksu postępowania karnego, ustawy o opłatach w sprawach karnych
 - prawa gospodarczego, budowlanego oraz rolnego,
 - ustawy z dnia 12 czerwca 1975 roku o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych,
 - ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży,
 - ustawy określającej zakres i tryb sprawowania nadzoru i kontroli przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk ze wskazaniem jako niewystarczającą formę krytyki cenzury w formie tzw. „zapisu cenzorskiego”¹⁴,
- 6/ podkreślono brak regulacji nadającej Kościołowi Rzymsko-Katolickiemu osobowość publiczno-prawną,

¹² „Przewodnią siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”

¹³ „Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji”.

¹⁴ czego liczne przykłady w wydawanym w tamtym okresie „Tygodniku Powszechnym”.

- 7/ wytknięto sprzeczną z treścią art. 67 ust. 2 konstytucji¹⁵ politykę kadrową władzy, realizowaną przy zastosowaniu tzw. „nomenklatury” , polegającą na swoistej rekomendacji nominacji osób na kierownicze stanowiska w państwie, prowadzącą w konsekwencji do narastania zjawiska ”ograniczonego zasięgu prawa” i wykształcenia się przez to pozaprawnych immunitetów zależnych od pozycji zajmowanej w hierarchii społecznej.

Szczególne uwagi adwokaci-członkowie Komisji analizujący przywołane zagadnienia skierowali na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w praktyce, upatrując przyczyn złego stanu rzeczy i wskazując na niemożliwość wykonywania w sposób należyty i oczekiwany powinności określonych ustawowo, w tym konstytucyjnie, co uczyniono w odniesieniu do trzech jego pionów:

- w pionie prokuratury; Prokurator Generalny PRL nie zapewnił prawidłowej realizacji art. 64 ust. 1 konstytucji¹⁶ , z podkreśleniem nie podejmowania ścigania w stosunku do osób „stojących ponad prawem” (do czego nawiązania wyżej w związku ze zjawiskiem „nomenklatury” partyjnej), nadużywania 48 godzinnego aresztu jak również rewizji pomieszczeń i lokali, formułowania wniosków końcowych w sprawach przed sądami autorstwa przełożonych, nie zaś prokuratorów bezpośrednio występujących w sprawach,
- w pionie Ministerstwa Sprawiedliwości; poprzez administracyjne naciski i „akcyjność”, ograniczono niezawisłość sędziów, czemu sprzyjała tendencja planowanych zysków z grzywien i opłat , a także statystyki pozornie jedynie mobilizujące do pracy oraz wskazanie na nierealność rewizji nadzwyczajnych i atmosferę – w niektórych regionach Kraju – że sądy II instancji mają wyłącznie charakter zatwierdzający,
- w adwokaturze; w kryzysie prawa, na tle wymagającej zasadniczych zmian ustawy o ustroju adwokatury, wszak w jej treści mieszczą się zaledwie ograniczone uprawnienia samorządu, przy czym wskazano równocześnie na przyziemne – ale znaczące w praktyce – trudności lokalowe zespołów adwokackich, nadmiar prac administracyjnych, długotrwałe opóźnienia rozpraw, pośpiech skutkujący brakiem możliwości bieżącej kontroli orzecznictwa oraz obniżeniem kwalifikacji wpływających negatywnie na poziom pisemnych i ustnych wystąpień obrońców i pełnomocników.

Przytoczone powyżej zagadnienia stały się w pewnej mierze przyczynkiem do prac Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarność”¹⁷, jakie zostało powołane do życia pod przewodnictwem b. Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr.

¹⁵ „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają równe prawa bez względu na płeć, urodzenie, wykształcenie, zawód, narodowość, rasę, wyznanie oraz pochodzenie i położenie społeczne”.

¹⁶ „Prokurator Generalny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej strzeże praworządności ludowej, czuwa nad ochroną własności społecznej, zabezpiecza poszanowanie praw obywateli”

¹⁷ działalność COIU zapoczątkowało I Ogólnopolskie Forum Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości odbyte w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie w dniach 17-18 stycznia 1981 roku

hab. Konstantego Grzybowskiego, a w szczególności jego Społecznej Rady Legislacyjnej¹⁸, skupiającej wielu wybitnych prawników teoretyków w liczbie 21 osób i podobnie praktyków, wśród których udział adwokatów był nie do przecenienia¹⁹.

Skalę tego przedsięwzięcia obrazuje w pełni wypowiedź wybitnego znawcy historii państwa i prawa prof. dr hab. Stanisława Grodzkiego, który mając na uwadze ową inicjatywę i biorąc w niej czynny udział, stwierdził, że „ (...) *był pod wrażeniem skali i wielkości prac prawniczych podjętych dla naprawy Rzeczypospolitej – największego wysiłku prawników od czasu Konstytucji 3-go Maja*”. Plon tych prac był niezwykle obfity skoro COIU opracowało w tak krótkim czasie kilkadziesiąt społecznych projektów ustaw²⁰.

Kierując się ową potrzebą naprawy prawa, Rada Adwokacka zastrzegła, że z pewnością lista problemów dotyczących kryzysu prawa i jego stosowania jest dłuższa, dlatego też przedstawione tezy stanowiły jedynie i aż zarazem, zgłoszenie przez krakowską Palestrę społecznego akcesu w odnowie tej dziedziny życia społecznego, determinującego organizację i realizację celów państwa.

Obok prowadzonych analiz wybranych i wymagających zmian obowiązujących regulacji prawnych, co z przyczyn oczywistych mogły czynić wyłącznie pewne środowiska grupujące osoby z przygotowaniem merytorycznym, adwokaci zaangażowali się wprost w działalność bezpośrednio służącą zinstytucjonalizowaniu działalności rodzących się spontanicznie niezależnych struktur związkowych. Powołanie ich do życia, z nadaniem im odpowiednich ram prawnych, łączyć się musiało z określonym formalizmem prowadzącym w konsekwencji do zarejestrowania – ze znanymi problemami, których usunięcie mogło nastąpić i nastąpiło pod groźbą strajku – wymagało dalekiego zaangażowania prawników, przede wszystkim adwokatów, co warto i należy tak mocno podkreślać.

Przywołana już Komisja Problemowa podjęła daleko idące działania konsultacyjne i bezpłatne porady prawne, świadczone przez adwokatów w siedzibach zespołów adwokackich, miejsc wykonywania przez nich zawodu. Działalność ta była powszechnie i skutecznie rozkolportowana w środowiskach potrzebujących pomocy prawnej. Dość powiedzieć, że informacje o tych działaniach znalazły się m. in. w powielanych – staraniem Informacyjnego Punktu Konsultacyjnego przy Klubie Inteligencji Katolickiej w Warszawie – opracowaniach zwanych „*Poradnikiem dla zakładających organizacje niezależnych samorządnych związków zawodowych*”.

Do owych informacji, będących efektem najdalej idącego zapotrzebowania, dołączano załączniki stanowiące gotowe wzory ważnych dla rozpoczynających funkcjonowanie organizacji związkowych dokumentów, niezbędnych dla spełnienia wymogów organizacyjno-prawnych²¹. Szczególnie atrakcyjnie dla wspomnień z tamtego

¹⁸ powołanej do życia podczas II Ogólnopolskiego Forum Prawników Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych w dniach 13-14 czerwca 1981 roku w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego,

¹⁹ wśród nich adw. dr Kazimierz Ostrowski, adw. Andrzej Rozmarynowicz, adw. Zbigniew Dyka, adw. Stanisław Kłys, adw. Ryszard Brodowski, adw. Kazimierz Barczyk (wówczas sędzia, piastujący równocześnie funkcję sekretarza Społecznej Rady Legislacyjnej), adw. dr Stefan Kosiński

²⁰ Zostały one opublikowane w książce pt. „*Obywatelskie Inicjatywy Ustawodawcze Solidarności 1980-1990*” – Wydawnictwo Sejmowe 2001

²¹ Deklaracja członków –założycieli Komitetu Założycielskiego Organizacji Zakładowej NSZZ, Tymczasowe Zasady Statutowe Komitetu Założycielskiego Organizacji Zakładowej NSZZ pisma do dyrektora zakładu

okresu jawią się te związane z koniecznością posiadania konta bankowego niezbędnego dla funkcjonowania nowych, związkowych struktur. Wobec braku podstaw prawnych dla otwarcia konta, a także braku rejestracji niezależnych, nowo tworzonych struktur, wykonujący czynności organizacyjne powoływali się (w korespondencji do wojewody jako przedstawiciela administracji rządowej) na tzw. *"precedens gdański"*, który oznaczał ni mniej ni więcej ale *usus*, będący efektem z jednej strony ustaleń stanowiących wynik porozumień gdańskich, z drugiej zaś już ich realizacją w postaci zarządzenia Wojewody Gdańskiego nakazującego otwarcie konta w Oddziale NBP w Gdańsku. W istocie stało się to bez jakiegokolwiek podstawy prawnej, co stanowi wymowną ilustrację wyprzedzania procesu uchwalania aktów normatywnych obojętnie jakiego szczebla, przez zdarzenia faktyczne, których tempo zaskakiwało.

Lawinowo zmieniająca się sytuacja sprawiła, że w reakcji na bieżące wydarzenia społeczne w kraju, Naczelna Rada Adwokacka²² obradowała już w dniach 18-go i 19-go września 1980 roku w Grzegorzewicach na swym plenarnym posiedzeniu, zresztą w poszerzonym składzie, bo z udziałem adwokatów, nie będących członkami tego *Gremium* ale należących do „*aktywu społeczno-politycznego*”, z poszczególnych izb adwokackich. Przedmiotem obrad, jak czytamy w niezwykle ciekawym dokumencie²³, były *„problemy, postulaty i zadania adwokatury w procesie odnowy życia społecznego”*, jak eufemistycznie – nie oddając w pełni głębokości i dynamiki obrad – nazywano powszechną, w zasadzie nie ograniczoną debatę społeczną, bywa że nie uporządkowaną i chaotyczną a już na pewno nie zwiastującą tak brzemiennych zmian, ale wywołującą najdalej idące zaangażowanie i determinację ich uczestników, jakby intuicyjnie przeczuwających doniosłość oraz niepowtarzalną szansę a także ich wyjątkowość historyczną.

Grupa adwokatów z Krakowa uczestnicząca w posiedzeniu plenarnym przekazała Prezydium NRA i wszystkim 24-em dziekanom izb adwokackich sformułowane właśnie w komisji problemowej wnioski, oceny i postulaty dotyczące szeregu istotnych dziedzin organizacji państwowej, praworządności i zabezpieczenia sprawiedliwości społecznej, o czym poinformował ówczesny dziekan Krakowskiej Izby Adwokackiej adw. Stanisław Warcholik.²⁴

informującego o ukonstytuowaniu się KZ OZ NSZZ, oraz uchwaleniu Tymczasowych Zasad Statutowych, pisma do wojewody informującego o informacji przesłanej dyrekcji zakładu wraz z wnioskiem o spowodowanie otwarcia konta bankowego w NBP dla Komitetu Założycielskiego

²² Prezydium NRA : Prezes dr Zdzisław Czeszejko – Sochacki, Wiceprezesa adw. Maria Budzanowska adw. Jerze Gniewski, Skarbnik adw. Ryszard Siciński, Sekretarz adw. Edmund Mazur, Rzecznik Dyscyplinarny. adw. Jerzy Nowakowski Członkowie NRA: Witold Bayer, dr Władysław Pocię, prof. dr hab. Kazimierz Buchała, Dziekani: Ireneusz Boliński, dr Jerzy Sieklucki, Franciszek Wysocki, Józef Lipiec, Stanisław Gołata, Andrzej Dziecioł, Ryszard Podlipniak, Czesław Bielecki, Stanisław Warcholik, dr Jerzy Markiewicz, dr Eugeniusz Sindlerowski, Witold Gryczewski, Jerzy Jasiński, Tadeusz Kowalewski, Lesław Runge, Jerzy Skorzyński, Wiesław Grzegorzczak, Feliks Sadownik, Józef Czyżewski, Wiktor Kalka, Stanisław Baranowski, Maciej Dubois, dr Zygmunt Ziembka, Czesław Dużyński,

²³ Informacja o przebiegu posiedzenia plenarnego NRA odbytego w dniach 18 i 19 X 1980 roku w Grzegorzewicach opublikowana w Palestrze nr. 1 (277)

²⁴ Dziekan Krakowskiej Izby Adwokackiej w latach 1979 -1984 oraz Przewodniczący Komisji Wnioskowej ds. Zjazdu w omawianym okresie

Przypomnieć jedynie należy, że w trakcie posiedzenia powołano 5 komisji problemowych;

- 1/ do opracowania problematyki dotyczącej funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości z punktu widzenia zasady sprawiedliwości społecznej oraz socjalistycznego rozwoju państwa i prawa,
- 2/ w sprawie zasad i polityki tworzenia prawa oraz kształtowania orzecznictwa sądowego w aspekcie jawności i demokratyzacji życia społecznego,
- 3/ w sprawie warunków dalszego pogłębiania i poszerzania samorządności adwokatury w ramach demokratyzacji życia społecznego,
- 4/ w sprawie problemów i postulatów socjalno-bytowych adwokatury,
- 5/ komisje zjazdową.

Prace nad przygotowaniem przecież pozaustawowego ogólnopolskiego zjazdu adwokatów i aplikantów adwokackich²⁵ - zwołanego przez plenarne posiedzenie NRA – ruszyły w tempie imponującym, wszak zgodnie z wnioskiem nr 4 Komisji Wnioskowej ds. Zjazdu, termin jego zwołania przyjęto najpóźniej na dzień 31 stycznia 1981 roku. Wszystkie wnioski Komisji zostały przez Naczelną Radę Adwokacką przyjęte przez aklamację.

Pośpiech działań dyktowała sytuacja wewnętrzna, charakteryzująca się z jednej strony wielkim entuzjazmem i autentyzmem podejmowanych działań, z drugiej zaś swoistym paraliżem władzy, zaskoczony zakres i intensywności samych inicjatyw a nade wszystko działania społecznego, co należało pospiesznie wykorzystać. Droga do Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatów oraz uchwalenia nowej regulacji ustrojowej Adwokatury została otwarta.

dr Tomasz Kotliński, adwokat

Adwokaci polscy w Austriackiej Radzie Państwa. cz III

Trzecią część cyklu prezentującego biogramy polskich adwokatów zasiadających w austriackiej Radzie Państwa rozpocznę od osoby Godzimira Nałęcz Małachowskiego, postaci dziś już zapomnianej, a bez wątpienia zasługującej na szersze zainteresowanie. Godzimir Małachowski urodził się we Lwowie dnia 31 października 1852 r. w rodzinie Piotra, archiwariusza w galicyjskim Towarzystwie Kredytowym Miejskim. Już w młodym wieku stracił rodziców, a jego wychowaniem zajął się ojciec adopcyjny Małui, ówczesny dyrektor pomocniczych urzędów przy Wyższym Sądzie Krajowym we Lwowie. Gimnazjum ukończył w rodzinnym mieście i tutaj też zdobył wykształcenie muzyczne. Następnie wstąpił na studia prawnicze na Uniwersytecie Franciszkańskim. Początkowo wstąpił do przygotowawczej służby sądowej, jednakże po pewnym czasie ją porzucił i podjął praktykę kandydata adwokackiego. W tym czasie uzyskał też doktorat. Praktykował u seniora adwokatów

²⁵ w myśl pkt. 7 wniosków Komisji Wnioskowej ds. Zjazdu delegatami mogli być tylko członkowie izby, a więc adwokaci i aplikanci adwokaccy

lwowskich Marcelego Tarnawieckiego, tam też zapewne poznał swoją przyszłą żonę, która była córką patrona.

Na listę adwokatów lwowskiej Izby został wpisany w 1881 r. Jeszcze w tym samym roku przyjął prowadzenie kancelarii po swoim teściu Marcelim Tarnawieckim, który z uwagi na wiek zrezygnował z wykonywania zawodu. Małachowski już w połowie lat osiemdziesiątych XIX w. uchodził za jednego z najlepszych młodych lwowskich adwokatów. Podkreślano jego wszechstronne wykształcenie, a przede wszystkim znajomość języków obcych. Jedna z gazet napisała nawet, że Małachowski jest bodajże osobą najlepiej we Lwowie umiejącą mówić i pisać w języku angielskim. Nadto uchodził za doskonałego obrońcę w sprawach karnych, cechującego się znakomitą wymową, byстрыm orientowaniem się oraz gruntowną znajomością przepisów. Wiedza, wykształcenie i zdolności organizatorskie spowodowały, że Małachowski szybko zajął wysoką pozycję w samorządzie zawodowym. We wrześniu 1884 r. walne zgromadzenie lwowskiej Izby Adwokatów wybrało Małachowskiego do Wydziału Izby, w którym zasiadał przez kolejne trzy kadencje. Z kolei w 1886 r. został przez zgromadzenie wybrany na egzaminatora do przeprowadzania egzaminów adwokackich. Reprezentował również samorząd adwokacki podczas odbywających się w Wiedniu spotkań Delegacji austriackich izb adwokackich. Przed śmiercią prowadził kancelarię we Lwowie wspólnie z adwokatem Alfredem Bureszem.

W roku 1892 Małachowski został wybrany do lwowskiej Rady Miejskiej, rozpoczął tym samym swoją karierę w samorządzie gminnym. W Radzie związał się z obozem tzw. Strzelców. W 1896 r., po śmierci Edmunda Mochnackiego oraz rezygnacji prof. Leonarda Piętaka został wybrany szóstym autonomicznym prezydentem stołecznego królewskiego miasta Lwowa. W swojej mowie programowej wskazał potrzebę rozwiązania wielu problemów organizacyjnych, administracyjnych oraz gospodarczych, te ostatnie powiązał z potrzebą zwiększenia opieki miasta nad najbiedniejszymi jego obywatelami. Zaznaczył przy tym, że w swoich rządach wszystkie zadania będzie wykonywał w duchu narodowym. Małachowski jako prezydent Lwowa przeprowadził najważniejsze dla miasta inwestycje, wybudowano w tym czasie m.in. wodociągi, rzeźnię miejską, zaś z obiektów kulturalnych nowy teatr i muzeum przemysłowe. W okresie jego prezydentury odbyło się we Lwowie odsłonięcie w 1898 r. pomnika króla Jana Sobieskiego oraz w 1904 r. Adama Mickiewicza. Oba te pomniki powstały dzięki osobistemu wsparciu finansowemu prezydenta Małachowskiego. Formalnie Małachowski pozostawał na urzędzie prezydenta Lwowa do 1905 r., jednakże nie pełnił swoich obowiązków już od grudnia 1904 r., kiedy to Rada Miejska udzieliła mu urlopu dla wykonywania mandatu posła do Rady Państwa. W nekrologach Małachowskiego prasa wskazywała, że w okresie jego rządów Lwów stał się prawdziwie europejskim miastem. Warto wspomnieć, że z racji zajmowanego urzędu Godzimir Małachowski był przewodniczącym miejskiej Rady Szkolnej we Lwowie. W okresie prezydentury Małachowski z racji zajmowanego urzędu wchodził w skład Wydziału Wieceu Miast Austriackich. Kilkakrotnie był wybierany wiceprzewodniczącym Wieceu, był też autorem przyjętych przez Wiece w 1903 r. rezolucji w sprawie rejonów fortecnych i rejonów prochowni.

W 1901 r. z trzeciej kurii okręgu lwowskiego Małachowski wszedł do Sejmu Krajowego, w którym zasiadał do 1907 r. Podczas tej długiej kadencji należał do kilku komisji sejmowych, ale został zapamiętany głównie jako członek Komisji Szkolnej, w której udało mu się przeprowadzić liczne zmiany polepszające sytuację szkół i nauczycieli galicyjskich. W 1907 r. mieszczaństwo ponownie wystawiło kandydaturę Godzimira Małachowskiego w wyborach sejmowych, ale z uwagi na wiele obowiązków związanych z wykonywaniem mandatu w Wiedniu nie zdecydował się jej podjąć.



Godzimir Małachowski

W listopadzie 1904 r. Małachowski zdecydował się objąć mandat posła do wiedeńskiej Rady Państwa z ramienia lwowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej. W 1907 r. ponownie uzyskał mandat, tym razem z pierwszego lwowskiego okręgu wyborczego. Sukces w wyborach zawdzięczał przede wszystkim drobnym przedsiębiorcom i rękodzielnikom miejskim. W parlamencie był on członkiem Koła Polskiego i jego referentem prawnym, a jako - z przekonań - demokratą przyłączył się do lewicy sejmowej. Małachowski był także członkiem dwóch związków parlamentarnych działających w Radzie Państwa, tj. przemysłowego oraz adwokackiego. W okresie wykonywania mandatu Małachowski najwięcej uwagi poświęcił projektowi nowej ustawy przemysłowej, był przewodniczącym i generalnym referentem komisji przemysłowej, a także przewodniczył subkomitetom do opracowania projektu ustawy o nierzetelnej konkurencji i zabezpieczeniu roszczeń robotników budowlanych. W komisji ekonomicznej Małachowski referował projekt ustawy naftowej, należał też do komisji prawniczej. W okresie wykonywania mandatu starał się bronić interesów Lwowa, w tym celu czynił starania o budowę w stolicy kraju nowego dworca dla przeładunku towarów. W tym czasie napisał także publikację, wydaną drukiem w 1907 r., przedstawiającą założenia austriackiej reformy wyborczej, jej wpływ na sytuację polityczną w Galicji i udział w niej Koła Polskiego. Był zdecydowanym

przeciwnikiem obozu wszechpolaków w Radzie Państwa. Postawa ta była powodem ostrej krytyki Małachowskiego ze strony tego obozu politycznego. Po wejściu do Koła Polskiego ludowców podejmował próby nawiązania z nimi bliższej współpracy. W 1908 r. Małachowski podjął współpracę z niedawno założonym we Lwowie Krajowym Związkiem Sędziów i wspólnie z jego przedstawicielami przygotował obszerny memoriał poświęcony sytuacji sądownictwa krajowego. Wśród posłów cieszył się ogólną sympatią i poważaniem, nie był ponoć efektywnym mówcą sejmowym, ale jedynie z tej przyczyny, że ponad sztukę oratorską przedkładał rzeczowe podejście do omawianych spraw. Podczas pobytu w Wiedniu został członkiem rady przybocznej działającej przy ministerstwie handlu, której zadaniem było popieranie rozwoju rzemiosła.

Godzimir Małachowski był nie tylko adwokatem, samorządowcem i politykiem, ale także wielkim społecznikiem. Jeszcze w okresie studiów związał się z Galicyjskim Towarzystwem Muzycznym, zaś w 1875 r. został po raz pierwszy wybrany do wydziału tego stowarzyszenia w charakterze zastępcy członka.

W 1883 r. Małachowski wszedł w skład komitetu przygotowującego program uroczystych obchodów dwustulecia odsieczy wiedeńskiej, w którym objął odpowiedzialną funkcję sekretarza. Należał także do członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie i angażował się w nim w wiele prac, był choćby członkiem komitetu organizującego obchody dwudziestopięciolecia założenia tej ważnej dla kraju instytucji. Zainteresowanie sprawami gospodarczymi i ekonomicznymi, które znalazło w późniejszych latach odbicie w działalności politycznej Małachowskiego, rozpoczęło się od przystąpienia do kilku krajowych instytucji zajmujących się szeroko rozumianą gospodarką krajową. Małachowski był członkiem Towarzystwa Galicyjskiej Kasy Oszczędności, a od 1886 r. wchodził w skład jego Dyrekcji i przez wiele lat zajmował w nim stanowisko syndyka. W późniejszych latach opracował i wydał drukiem dzieło opisujące półwiekową historię tej instytucji. Był członkiem lwowskiego Towarzystwa Prawniczego i zasiadał w jego władzach. Często brał udział w odczytach przygotowywanych przez to zrzeszenie. Współtworzył też stowarzyszenie o nazwie Związek Rodzicielki, a po zatwierdzeniu statutu został jego przewodniczącym, pozostał na tym stanowisku przez kilka kolejnych lat. Małachowski interesował się sprawami szkół i oświaty ludowej, należał do Towarzystwa Pedagogicznego, którego walny zjazd odbyty w 1895 r. wybrał go do zarządu tej organizacji. Już w trzy lata później został prezesem tego Towarzystwa i kierował nim do śmierci. Za aktywne popieranie spraw szkolnych na forum Sejmu Krajowego otrzymał w 1899 r. tytuł honorowego członka Towarzystwa. W 1894 r. Małachowski został powołany do wydziału gospodarczego powszechnej wystawy krajowej, gdzie odpowiadał za kontakty między dyrekcją wystawy a przybywającymi na nią do Lwowa uczestnikami. Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie nadało mu tytuł honorowego członka, zaś Towarzystwo Leśnicze Galicyjskie wybrało go na członka swojego wydziału. Należy wspomnieć, że Małachowski był osobą zaangażowaną w działalność dobroczynną, i to nie tylko z racji zajmowanych stanowisk i urzędów. Wielokrotnie przekazywał różne kwoty na cele dobroczynne, jak choćby datki noworoczne dla ubogich miasta Lwowa. Obok praktyki adwokackiej interesował się również zagadnieniami teoretycznymi. W połowie lat

dziewięćdziesiątych XIX w. odbył podróż naukową do Niemiec, której celem było zapoznanie się z tamtejszą procedurą cywilną. Efektem podróży stało się wydanie publikacji poświęconej procedurze niemieckiej.

Na początku 1908 r. zdiagnozowano u Małachowskiego kamienie żółciowe i lekarze zalecili mu, by wyjechał na kurację do Karlsbadu. Jednocześnie został wytypowany przez Koło Polskie na sprawozdawcę w debacie, która w Radzie Państwa miała być przeprowadzona w tzw. sprawie ruskiej. Zdecydował się tym samym pozostać w stolicy państwa i przygotowywał materiały do swojego przemówienia. Po dyskusji nad sprawą ruską stan zdrowia nie pozwolił mu już na wyjazd, a nadto stan ten pogarszał się na tyle szybko, że wezwano telegraficznie ze Lwowa jego żonę. W związku z tym, że gorączka nie ustępowała, lekarz profesor Hohenegg zdecydował się na przeprowadzenie operacji. Ta zakończyła się jednak komplikacjami. Gdy wiadomość o tym dotarła do Rady Państwa, do Małachowskiego udał się niezwłocznie jego przyjaciel, lwowski adwokat i późniejszy minister ds. Galicji Władysław Dulęba, jednak już nie zdążył. Godzimir Małachowski zmarł 23 czerwca 1908 r. w godzinach wieczornych.



Marcela z Tarnawieckich Małachowska

Wiadomość o dość niespodziewanej śmierci Małachowskiego wywołała powszechny smutek w kraju oraz wśród polskich posłów w Wiedniu. Koło Polskie odbyło żałobne posiedzenie, zaś Towarzystwo Pedagogiczne na nadzwyczajnym posiedzeniu postanowiło o telegraficznym wezwaniu oddziałów z całej Galicji do wysłania delegatów na uroczystości pogrzebowe i wydrukowaniu plakatów wzywających ogół lwowskich nauczycieli i członków Towarzystwa do osobistego udziału w pogrzebie Małachowskiego. Nadto podjęto decyzję o nazwaniu lwowskiej fundacji burs nauczycielskich imieniem zmarłego prezesa. Pogrzeb Małachowskiego odbył się we Lwowie 27 czerwca 1908 r. Uroczystość rozpoczęła msza święta odprawiona w kościele oo. Bernardynów przez metropolitę lwowskiego obrządku katolickiego abp. Józefa Bilczewskiego i sufragana bp. Władysława Bandurskiego, przy oprawie muzycznej chóru akademickiego. Następnie spod kościoła na Cmentarz Łyczakowski ruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez abp. Bilczewskiego. Rydwan z trumną poprzedzali prebendarusze z miejskiego zakładu ubogich i kapela

narodowa, zaś za rydwanem szedł długi szereg lwowskiego duchowieństwa, przedstawiciele cechów oraz kilkudziesięciu różnych instytucji, stowarzyszeń i organizacji. Wśród zebranych był także marszałek krajowy Stanisław Badeni i namiestnik Galicji Michał Bobrzyński. Na cmentarzu Małachowskiego w imieniu kolegów pożegnał prezydent Izby Adwokatów we Lwowie Henryk Max.

Godzimir Małachowski był żonaty, jak wspomniano, z Marcelą z Tarnawieckich, która podobnie jak on angażowała się w działalność stołecznych instytucji oraz stowarzyszeń dobroczynnych. Marcela Małachowska zmarła we Lwowie 8 stycznia 1912 r. na skutek powikłań wywołanych zapaleniem płuc, w wieku pięćdziesięciu jeden lat i została pochowana w grobowcu rodzinnym. Ze związku tego Godzimir miał trójkę dzieci: Romana, Godzimirę, Lusię oraz drugiego syna, którego imienia nie udało mi się ustalić. Godzimira poślubiła w roku 1917 w Krakowie Henryka Mniszek Tchorznickiego, syna Aleksandra – wieloletniego prezydenta Wyższego Sądu Krajowego we Lwowie, a więc zwierzchnika sądownictwa Galicji Wschodniej i Księstwa Bukowiny. Z kolei urodzony w styczniu 1881 r. syn Roman po drugiej wojnie światowej zamieszkał w Poznaniu, gdzie zmarł w 1958 r.

Dr Godzimir Małachowski, „Dziennik Polski” 1908, nr 293, s. 2; *Dr Godzimir Małachowski*, „Słowo Polskie” 1908, nr 291, s. 2; *Księga jubileuszowa Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego (1868–1908)*, Lwów 1908, s. 51–52; *Mowa programowa dr Małachowskiego*, „Kurier Lwowski” 1896, nr 254, s. 1–3; *Pogrzeb ś. p. dra Godzimira Małachowskiego*, „Słowo Polskie” 1908, nr 299, s. 4; *Sobieściana*, „Gazeta Narodowa” 1883, nr 76, s. 2; *Sprawozdanie sekretariatu z czynności wydziału Kraj. Związku Sędziów za czas od września 1908*, „Czasopismo Krajowego Związku Sędziów” 1909, nr 1, s. 2; *Sprawozdanie poselskie dr Godzimira Małachowskiego*, „Gazeta Lwowska” 1907, nr 42, s. 4–5; *Ś. p. Godzimir Małachowski*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1908, s. 781–782; *Śmierć Małachowskiego*, „Kurier Lwowski” 1908, nr 294, s. 4–5; *We Lwowie*, „Kurier Lwowski” 1908, nr 292, s. 3; *Wiec miast*, „Gazeta Narodowa” 1903, nr 39, s. 2.

Adam Redzik, adwokat, dr hab., UW (Warszawa)

Zapoznany wybitny Kielczanin – adwokat Karol Pędowski (1911–1994) – w dwudziestolecie śmierci

Choć pochodził z Kielc i tu spędził najmłodsze lata, to dorosłe życie związał z Warszawą i należał do grona najwybitniejszych stołecznych adwokatów. Oprócz działalności zawodowej odważnie bronił praw ludności w okresach okupacji, ryzykując życiem dostarczał pomoc Żydom, działał w Towarzystwie Opieki nad Więźniami „Patronat”, wreszcie zaangażował się w działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisława Mikołajczyka. Dopiero po latach owa działalność została dostrzeżona i doceniona. Dziś jednak sylwetka Karola Pędowskiego niesłusznie pokryła się kurzem zapomnienia, i pozostaje zapoznana (niedoceniona).

Karol Pędowski urodził się 30 kwietnia 1911 r. w Kielcach w rodzinie Franciszka – kieleckiego adwokata (zasłużonego także dla rozwoju miasta), potem sędziego Sądu

Okręgowego w Warszawie, sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego i profesora Szkoły Głównej Handlowej oraz Romany z Albrechtów – siostrzenicy Stefana Żeromskiego. Początkowo mieszkał z rodzicami w Kielcach, gdzie też ukończył pierwsze cztery klasy gimnazjum (1923–1926 – Gimnazjum im. Śniadeckich). Od 1926 lub 1927 r. (źródła różnie podają) uczęszczał do gimnazjum im. Stanisława Staszica w Warszawie, dokąd przeniosła się jego rodzina z powodu objęcia przez ojca stanowiska sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie. Maturę Karol zdał w 1930 r. i jesienią tr. podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Ukończył je 7 lipca 1934 r. Równocześnie przez trzy lata studiował w Wyższej Szkole Dziennikarskiej, gdzie uzyskał też absolutorium.

W latach 1932–1933 Karol Pędowski odbył praktykę dziennikarską w redagowanym przez Macieja Rataja „Zielonym Sztandarze” oraz podjął współpracę z „Młodą Myślą Ludową”, która kontynuował do 1939 r. W roku 1932 wstąpił do Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej oraz Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, a w 1933 r. został członkiem Stronnictwa Ludowego. Oprócz publikowania w „Młodej Myśli Ludowej” zamieszczał artykuły w wychodzącej przez niespełna rok „Nowej Rzeczpospolitej” – organie Stronnictwa Pracy (był recenzentem) i „Zielonym Sztandarze”.

W 1934 r. Pędowski został aplikantem adwokackim Izby Adwokackiej w Warszawie (ślubowanie złożył 5 grudnia 1934 r.). W latach 1934–1939 i w czasie okupacji, w latach 1939–1943 r. był aplikantem adwokackim w Warszawie. Aplikację odbywał pod patronatem adw. Wiktora Gutkowskiego, a potem, od połowy 1935 r., wybitnego warszawskiego adwokata Wacława Szumańskiego, zamordowanego w 1943 r. przez Niemców w KL Auschwitz. Dodać należy, że ponadto w 1935 r. odbył praktykę w Najwyższej Izbie Kontroli.

W styczniu 1935 r. Pędowski wszedł do zarządu Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich. W Zrzeszeniu Aplikantów Adwokackich objął referat współpracy z Towarzystwem Opieki nad Więźniami „Patronat”, co zapoczątkowało trwającą całe życie działalność w „Patronacie”. Według danych z akt osobowych znajdujących się w archiwum Izby Adwokackiej w Warszawie w 1938 r. był jednym z założycieli Demokratycznego Związku Adwokatów (wkrótce zdelegalizowanego). Jako działacz Stronnictwa Ludowego i jednocześnie aplikant brał udział w obronach chłopów oskarżonych o organizowanie strajków chłopskich.

W czasie wojny obronnej 1939 r. Pędowski pracował w Straży Obywatelskiej. Jesienią 1939 r. bardzo zaangażował się w prace Towarzystwa Opieki nad Więźniami, na którego czele stanął wówczas prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie Kazimierz Rudnicki. Pędowski zorganizował komisję prawną „Patronatu”, która rozpoczęła działalność w końcu pierwszego półrocza roku 1940. Komisja owa zajmowała się obroną osób zatrzymanych. Udało się m.in. uzyskać zgodę na dostęp dla czterech obrońców do akt w Sondergerichcie (sądzie specjalnym). Prowadzono pisemne obrony osób oskarżonych przed tym sądem; pisano liczne podania, wnioski, etc. Komisja mogła udzielać informacji o losie więźniów. Wspólnie z dr Hanną Kołodziejską-Wertheim Pędowski z ramienia „Patronatu” zorganizował pomoc lekarską dla rodzin osób uwięzionych.

W 1941 r. „Patronat” został przez Niemców rozwiązany. Wówczas agendy towarzystwa przejęte zostały przez Radę Główną Opiekuńczą (RGO) i stały się jednym

z działów Rady. Kierowali nim Irena Nowodworska, Hanna Welmanowa oraz Pędowski, a następnie – zamiast Welmanowej – Maria Roerichowa (w literaturze zapis nazwiska także jako Rohrlichowa i Rorlichowa). W ten sposób „Patronat” pod egidą RGO działał w niemal niezmiennym składzie do wybuchu Powstania Warszawskiego. W „Patronacie” Pędowski w latach 1939–1941 był członkiem zarządu, w latach 1941–1944 – członkiem Prezydium, a w latach 1944–1948 – wiceprezesem. Działalność wojenną w „Patronacie” opisał w pracy pt. *Prawo w walce z bezprawiem* (dodatek do „Palestry”) oraz w sprawozdaniu drukowanym wspólnie z Ireną Nowodworską i Marią Roerichową w przeglądzie Lekarskim „Oświęcim” ze stycznia 1971 r. pt. *Opieka Patronatu nad więźniami*.

W latach 1940–1944 Pędowski współpracował z działającą dla Rządu Polskiego w Londynie organizacją mającą na celu dokumentowanie terroru niemieckiego okupanta w Polsce i poniesionych przez Polskę strat. Organizacją ową kierował były minister Przemysłu i Handlu Antoni Olszewski (1879–1942). Działalność zespołu Olszewskiego podporządkowana została z czasem Delegaturze Rządu na Kraj. Karol Pędowski działalność w ramach owego zespołu opisał w artykule pt. *Jawna konspiracja* opublikowanym „Tygodniku Powszechnym” w 1973 r.

W 1941 r. Pędowski związał się z konspiracyjnym Stronnictwem Ludowym. Współpracował z tygodnikiem konspiracyjnym „Przez Walkę ku Zwycięstwu”, gdzie opublikował kilka artykułów, w tym znany bardziej pt. *Twierdzą nam będzie każdy próg* (nr 1 z 10.01.1943). Jeszcze w styczniu 1943 r. objął redakcję konspiracyjnej agencji „Wieś”, której zadaniem było dostarczanie do czasopism podziemnych, wydawanych w Warszawie, informacji o tym co dzieje się na wsi. Pod koniec 1943 r. wszedł do zarządu oddziału warszawskiego towarzystwa „Orka”, które w stolicy zastępowało organizację Stronnictwa Ludowego. W lipcu 1944 r. został kierownikiem organizacyjnym „Orki”, ale stanowiska nie zdążył objąć z powodu wybuchu Powstania Warszawskiego.

W czasie likwidacji Getta Warszawskiego, w latach 1942–1943, Karol Pędowski organizował pomoc dla Żydów. Uratował m.in. rodzinę Szperów oraz farmaceutkę Romanę Zamenhof (1904–1975) (wyprowadzoną z getta 30 listopada 1942 r.). Uratowani ukrywani byli w mieszkaniu babki Pędowskiego na Żoliborzu.

Jak wspomniano wyżej, równocześnie z działalnością konspiracyjną Pędowski kontynuował aplikację adwokacką. W maju 1943 r. zdał egzamin adwokacki przed Tajną Radą Adwokacką, zaś w sierpniu tr. złożył ślubowanie adwokackie (W. Bayer, *Samorząd adwokacki*, s. 51 i 54).

Po upadku Powstania Warszawskiego Pędowski znalazł się poza Warszawą, do której wrócił w marcu 1945 r. Dnia 12 maja 1945 r. wniósł podanie do Tymczasowego Zarządu Izby Adwokackiej w Warszawie o wpis na listę adwokatów, powołując się na referencje adwokatów Heleny Wiewiórskiej i Stanisław Jagusza. Uchwałą Tymczasowego Zarządu Izby Adwokackiej z 24 sierpnia 1945 r. został wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Warszawie.

Jednocześnie z pracą zawodową, w 1945 r. Karol Pędowski podjął działalność polityczną w Polskim Stronnictwie Ludowym Stanisława Mikołajczyka. Od 1946 r. pracował w Wydziale Prawnym PSL, był też członkiem partyjnego Sądu Koleżeńskiego

PSL. Należał do zaufanych mężów PSL. Interweniował w czasie akcji wymierzonej w działaczy PSL. Od 1945 r. publikował w „Gazecie Ludowej”, w skład redakcji której wszedł w drugiej połowie 1946 r. Kierował w gazecie działem prawno-sądowym, a potem dodatkiem „Prawo i Życie”. Opublikował kilkadziesiąt artykułów publicystycznych i wspomnieniowych podpisywanych imieniem i nazwiskiem, skrótami K.P., K.F.P. lub pseudonimem „Jerzy Małyńa”. Pisywał wtedy też do „Chłopskiego Sztandaru” oraz do czasopisma literackiego „Warszawa” a także do czasopisma „Prawo Człowieka”, organu Ogólnopolskiej Ligi do Walki z Rasizmem, wydawanego w latach 1946-1949.

W 1949 r., po połączeniu SL i PSL wstąpił do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, ale w tym samym roku został skreślony z listy członków partii – za niepłacenie składek. W tym czasie wycofał się też z „Gazety Ludowej”. Działalność w PSL Mikołajczyka, a także obrony zatrzymywanych działaczy ludowych PSL stały się w następnych latach powodem licznych problemów Pędowskiego z organami władzy komunistycznej oraz tzw. weryfikacją w adwokaturze.

Wypada zauważyć, że w 1947 na podstawie uchwały Rady Adwokackiej z 10 kwietnia tr., wraz z innymi ośmioma adwokatami dopuszczonymi do wykonywania zawodu w okresie okupacji (Stanisław Łyszkowski, Walentyna Markowska, Jan Modliński, Zbigniew Pałęcki, Maria Petzówna, Stanisław Piotrowski, Tadeusz Rek) Pędowski poddany został weryfikacji. Kolegium Rzeczników Weryfikacyjnych uznało, że nie znaleziono materiałów stwierdzających niewłaściwość zachowania się adw. Pędowskiego w okresie okupacji niemieckiej i wnioskowało o uznanie go za godnego należenia do stanu adwokackiego. Rozprawa przed Komisją Weryfikacyjną Izby Adwokackiej odbyła się 18 czerwca 1947 r. (rozpoczęła się o godz. 18.30) w siedzibie IA przy Nowogrodzkiej 12. Postanowiono – zgodnie z wnioskiem – uznać adw. Pędowskiego za godnego należenia do stanu adwokackiego. 26 czerwca tr. wpisany został na listę adwokatów (wykreślony z listy osób dopuszczonych do wykonywania zawodu adwokackiego przez Tymczasowy Zarząd IA), a dnia 10 listopada złożył ślubowanie adwokackie. Dwa lata później (3 listopada 1949 r.) adw. Pędowski uzyskał prawo patronatu. Zawód od 1946 r. wykonywał w kancelarii indywidualnej przy Mokotowskiej 51/53.

Po delegalizacji PSL i czyszkach lat 1948-1950, Wojewódzka Komisja Weryfikacyjna działająca na podstawie nowej ustawy o ustroju adwokatury z 1950 r., w dniu 26 lutego 1952 r. zawiesiła adw. Pędowskiego w wykonywaniu zawodu. Z kolei 16 kwietnia 1953 r. Wyższa Komisja Weryfikacyjna przy Ministrze Sprawiedliwości uchyliła orzeczenie Wojewódzkiej Komisji i utrzymała wpis adw. Pędowskiego na listę adwokatów IA w Warszawie, uzasadniając swą decyzję następująco:

„[...] weryfikowany, który w okresie międzywojennym hołdował poglądom postępowym i szczerze demokratycznym ześlizgnął się po wyzwoleniu na pozycje reakcyjne i zajął stanowisko negatywne wobec przemian politycznych, gospodarczych i społecznych, zachodzących w Polsce Ludowej. Jest rzeczą wiadomą, że w początkowym okresie po wyzwoleniu, wśród pewnej części inteligencji polskiej, mało wyrobionej politycznie, panował zamęt ideowy podsycany przez obóz londyński i Mikołajczyka, utrudniający jej zajęcie

pozytywnego stanowiska wobec nowej rzeczywistości polskiej. Należało się jednak spodziewać, że człowiek o takiej przeszłości politycznej jak weryfikowany, potrafi nawet w ówczesnych warunkach zająć od razu właściwą postawę ideologiczną. Z opinii, znajdujących się w aktach sprawy wynika, że ob. Pędowski późno wprowadzie, bo dopiero po ucieczce Mikołajczyka i pełnym zdemaskowaniu właściwego oblicza PSL, przeszedł pewną ewolucję światopoglądową i po zrozumieniu dawnych błędów zajął pozytywną postawę w stosunku do przemian ustrojowych i politycznych w Polsce Ludowej. W tych warunkach Wyższa Komisja Weryfikacyjna uznała za możliwe zmienić orzeczenie Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej i utrzymać wpis ob. Karola Pędowskiego na listę adwokatów” (z akt osobowych).

Owa “pozytywna postawa” oznaczała li tylko zgodę na członkostwo w ZSL, z którego zresztą został wkrótce usunięty i nie wpływała na postawę polityczną adw. Pędowskiego.

Po wycofaniu się z owej działalności politycznej Pędowski poświęcił się praktyce adwokackiej, (początkowo wykonywał ją w kancelarii indywidualnej, a 29 października 1954 r. został przydzielony do Zespołu Adwokackiego nr 4 w Warszawie) i działalności pisarskiej. W 1949 r. wydał w formie książki opowiadanie pt. *Umarł jeden człowiek*. Czynił starania o wydanie powieści na temat września 1939 r. pt. *Ludzie wśród ludzi* oraz powieści okupacyjnej pt. *Warszawa*. Mogły się one ukazać dopiero w 1976 r. W kolejnych latach, począwszy od lat czterdziestych, Pędowski opublikował wiele innych prac literackich, niestety często jedynie w fragmentach. Z czasem publikował rzadziej. Prace Pędowskiego ukazywały się w „Dzienniku Ludowym”, „Zielonym Sztandarze”, „Warszawie”, od 1970 w „Palestrze”, a także w „Stolicy” (fragment literacki).

Po wydarzeniach polskiego października 1956 r. adw. Pędowski uaktywnił się w samorządzie adwokackim. 19 listopada 1956 r., na posiedzeniu plenarnym NRA wybrany został członkiem Wyższej Komisji Dyscyplinarnej. Po roku został członkiem Rady Adwokackiej w Warszawie. 13 lutego 1958 r. – nie mogąc zgodzić się z wieloma działaniami Rady – zgłosił ustąpienie z niej. Uzasadniał to w kilku punktach. Wskazywał na niewłaściwą politykę w zakresie dopływu nowych sił do adwokatury, w tym przyjmowanie osób z zewnątrz (chodziło tu np. o wpisy prokuratorów stalinowskich i sędziów wojskowych, a także osób z przedpaździernikowej administracji) przy jednoczesnym ograniczaniu napływu do adwokatury młodzieży prawniczej. Wskazywał też, że ostatecznie niewłaściwie załatwiono sprawy związane z niewłaściwym postępowaniem adwokatów przed sądami wojskowymi i Wydziałem Tajnym Sądu Wojewódzkiego. Adw. Pędowski uznał także za niesłuszną decyzję Rady o nieogłaszaniu sprawozdania Komisji do badania działalności adwokatów w procesach tajnych kierowaną przez adw. Roberta Prusińskiego, której był członkiem. Pisał:

„Zupełnie nie mogę się pogodzić ze stanowiskiem Rady Adwokackiej ogłoszenia nazwisk wszystkich adwokatów, którzy występowali

kiedykolwiek przed Wydziałem Tajnym Sądu Wojewódzkiego, zamiast podanej w uchylonym przez Radę Naczelną komunikacie – listy adwokatów dopuszczonych do stałego występowania przed tymi wydziałami. Zmieniło to w sposób zasadniczy sens prowadzonego dochodzenia i zakres właściwej odpowiedzialności. W ten sposób Rada Adwokacka ogłosiła również nazwiska adwokatów, co do których postawy nie mogą istnieć żadne zarzuty”. (z akt osobowych)

Za niedostateczny uznał nadzór Rady Adwokackiej nad Rzecznikami Dyscyplinarnymi. Wskazał też na niewłaściwą atmosferę towarzyszącą wyborom wicedziekana, ale dodał też, że:

„w zakresie spraw dotyczących stosunku Rady Adwokackiej do poszczególnych członków izby... [...] w sprawach naprawy krzywd powstałych w okresie minionym - uważam działalność Rady Adwokackiej za prawidłową i właściwą. Stwierdzić muszę, że pod tym względem Rada Adwokacka z wyboru dokonała zasadniczego przeobrażenia niewłaściwego stosunku do członków Izby, jaki miały poprzednie Rady Adwokackie z nominacji”. (z akt osobowych)

W następnych latach adw. Pędowski brał udział w pracach nad projektami zbioru zasad etyki adwokackiej. Przez kilka lat prowadził wykłady dla aplikantów adwokackich. 30 lipca 1959 r. powołany został przez Radę Adwokacką w Warszawie do składu Komisji Socjalno-Bytowej. W czerwcu 1960 r. uwzględniono jego prośbę i z dniem 1 lipca tr. przeniósł wykonywanie zawodu do Zespołu Adwokackiego nr 21 przy ul. Lwowskiej 13. Cztery lat później zaprzestał praktyki adwokackiej, na rzecz radcostw prawnych w spółdzielniach pracy, w Totalizatorze Sportowym i w pionie Samopomocy Chłopskiej – w Spółdzielni Transportu Wiejskiego.

Przez lata adw. Pędowski współpracował z zespołem adwokatów pod kierunkiem Witolda Bayera i dr Romana Łyczywka, który opracowywał dzieje adwokatury polskiej, w tym okres II wojny światowej. Zaangażował się w prace nad „Słownikiem Biograficznym Adwokatów Polskich”. Za wspomnienia pt. *Prawo w walce z bezprawiem* uzyskał nagrodę w konkursie na adwokackie wspomnienia okupacyjne.

W 1978 r. adw. Pędowski przeszedł na emeryturę, ale nadal pracował dla Ośrodka Badawczego Adwokatury (OBA) oraz pisał. W 1980 r. objął kierownictwo Biblioteki Adwokatury znajdującej się w lokalach Izby Adwokackiej w Warszawie. W 1982 r. został zastępcą kierownika OBA, wszedł też w skład kolegium powołanej przy „Palestrze” wkładki „Palestra Literacka”. W 1984 wybrany przez NRA w skład Komisji ds. Etyki Zawodowej NRA, a dwa lata później został członkiem zarządu Koła Seniorów przy ORA w Warszawie.

Doceniając wkład adw. Pędowskiego w walkę o Polskę i dobro adwokatury uchwałą Prezydium NRA z 30 czerwca 1982 r. został on wyróżniony złotą odznaką „Adwokatura PRL”, a w roku 1993 odznaką „Adwokatura Zasłużonym”.

Adwokat Karol Pędowski zmarł przed dwudziestu laty, 30 maja 1994 r. w Warszawie. Spoczął 6 czerwca tr. w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Był rozwiedziony. Dzieci nie pozostawił.

Źródła i literatura:

Archiwum Izby Adwokackiej w Warszawie, sygn. 2684 (akta osobowe); A. Dreszer, *Adwokat Karol Pędowski (1913-1994)*, „Palestra” 1994, nr 11, s. 227-229; A. Bąkowski, *Adwokata Karola Pędowskiego „Opowiadania okupacyjne prawdziwe”*, „Palestra” 2011, nr 1-2, s. 207-209; W. Bartoszewski, *Moja adwokatura*, „Palestra” 2009, nr 1-2; idem, *Życie trudne, lecz nie nudne: ze wspomnień Polaka w XX wieku*, Kraków, Znak 2010, s. 221; W. Bayer, *Samorząd adwokacki w dobie walki z okupacją hitlerowską*, „Palestra” 1968, nr 11, s. 51, 54; B. Golka, *Prasa konspiracyjna „Rocha”*, LSW 1960; J. Iwaszkiewicz, *Wtedy kwitły forsycje: pamięci dzieci - ofiar Holocaustu*, Warszawa 2002, s. 119-135; B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza: 1939 – 1945*, Warszawa, KiW 1987; S. Lewandowska, *Prasa okupowanej Warszawy 1939-1945*, Warszawa 1992; S. Malawski, *Akademicka młodzież ludowa w II Rzeczypospolitej*, LSW 1974; *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego: 1939-1945*, LSW 1966; I. Nowodworska, M. Rorichowa, K. Pędowski, *Opieka patronatu nad więźniami*, „Przegląd Lekarski” 1971, nr 1; *Pawiak był etapem: wspomnienia z lat 1939-1944*, LSW 1987; K. Pędowski, *Egzamin adwokacki w okresie okupacji niemieckiej*, „Palestra” 1993, nr 5-6, s. 70-77; K. Pędowski, *Walczyli piórem*, „Zielony Sztandar” z 29.01.1973; T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942-1945*, Warszawa 1982; Redzik, Kotliński, *Historia Adwokatury*, s. 94, 260, 267, 277, 297; S. Stępień, *Prasa ludowa w Polsce: zarys historyczny*, Warszawa 1984; R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji, 1945-1949*, Warszawa, Wydawnictwo Sejmowe 1992; Z. Zbyszewska, *Ministerstwo polskiej biedy: z dziejów Towarzystwa Opieki nad Więźniami „Patronat” w Warszawie 1909-1944*, Warszawa 1983; M. Czapska, B. Szabat, J. Zięba, *Adwokatura Świętokrzyska. Zarys dziejów od początku XIX wieku*, Kielce 2013, s. 35, 304; Liczne publikacje P. w „Palestrze”.

Artykuł rozszerzoną wersją biogramu przygotowanego przez autora na potrzeby tomu III „Słownika Biograficznego Adwokatów Polskich”

Bohdan Gumowski²⁶

Biskup Czesław Kaczmarek – tragiczna postać polskiego Kościoła.

Lata powojenne, a zwłaszcza okres stalinowski od 1948 do 1954 roku, to czas niezwykle nasilenia represji wobec wszystkich, którzy choćby w najmniejszym stopniu objawiali brak pokory politycznej. Na tym tle Kościół polski wyrastał na czołowego przeciwnika ówczesnej władzy, często w sposób otwarty krytykując jej poczynania. Represje i naciski doprowadziły jednak do podpisania w 1950 roku porozumienia z rządem, w którym Kościół zobowiązywał się do poszanowania prawa władzy państwowej a rząd do utrzymania szkół, internatów i ochronek katolickich, KUL-u, oraz swobody funkcjonowania stowarzyszeń i prasy katolickiej. Zdecydowanym przeciwnikiem podpisania porozumienia był biskup Czesław Kaczmarek, ordynariusz diecezji kieleckiej, sprzeciwiając się tym samym decyzji kardynała Stefana Wyszyńskiego. Szybko okazało się, że łamanie

²⁶ Bohdan Gumowski, dziennikarz, redaktor **Polskiego Radia Regionalnej Rozgłośni w Kielcach "Radio Kielce"**, autor słuchowiska radiowego „Sprawa biskupa Kaczmarka – anatomia śledztwa”.

porozumienia przez stronę rządową stało się normą. Zamykano szkoły katolickie likwidowano ochronki, „Caritas” zostało przejęte przez państwo, zlikwidowano wydawnictwo „Jedność”. W aresztach i więzieniach znalazło się niemal 1000 księży. Mimo szeroko zakrojonej akcji propagandowej mającej na celu zdyskredytowanie działalności Kościoła, przy jednoczesnym promowaniu księży „patriotów”, lojalnych wobec komunistów, nie udało się zmienić społecznego przekonania o prześladowaniu Kościoła. Trzeba było więc wypracować nową strategię, która mogłaby to przekonanie zmienić. Po konsultacjach prowadzonych w Moskwie przez najwyższych urzędników rządowych, na czele z Bolesławem Bierutem oraz Ministrem Stanisławem Radkiewiczem i pułkownikiem Józefem Światło, sporządzono długofalowy, szczegółowy plan oraz postanowiono przeprowadzić pokazowy proces grupy przestępczej złożonej z księży. Niezbite dowody miały ostatecznie zburzyć zaufanie do Kościoła. Celem ostatecznym miał być prymas Stefan Wyszyński.

Tymczasem wytypowano na kozła ofiarnego biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Kandydatura została pozytywnie zaopiniowana przez Moskwę i nie była przypadkowa. Czesław Kaczmarek przed wojną przebywał we Francji, podczas wojny w pierwszych miesiącach okupacji wydał listy pasterskie po pacyfikacjach będących represjami za działania Hubalczyków, w których apelował by nie sprzeciwiać się rozporządzeniom okupanta o ile nie godzą w sumienie katolika. Jednocześnie przypominał o najwyższej wartości jaką jest ludzkie życie. Zarówno fakt pracy w państwie określanym mianem imperialistycznego – czyli we Francji, jak i nawoływanie do lojalności wobec hitlerowców, bo tak zinterpretowano zmanipulowane listy pasterskie, stały się punktami przysłуго oskarżenia. Kolejną sprawą której nie darowano biskupowi był raport na temat pogromu kieleckiego, sporządzony przez biskupa dla ambasadora Stanów Zjednoczonych Blissa Lane’a, do którego Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, mimo kilku rewizji w Kurii i Katedrze kieleckiej, nie dotarł. Znaczącym dowodem w sprawie miały być również bezpośrednie kontakty z ambasadorem U.S.A., który dwukrotnie odwiedził Kielce. Także biskup był kilkakrotnie z rewizytą w ambasadzie, ponadto kontaktował się z przedstawicielami amerykańskich instytucji pomocowych oraz francuskimi duchownymi przekazującymi książki dla kieleckiego seminarium duchownego. Jeśli do tego dodać odważne wystąpienia w kieleckiej katedrze krytykujące władze, otrzymamy komplet zarzutów, które miały zostać wykorzystane do udowodnienia zdrady państwa polskiego.

Zarówno aresztowanie biskupa jak i śledztwo zostały przygotowane niezwykle starannie. Nim jednak do tego doszło należy wspomnieć o kilku faktach sugerujących pierwotnie inne plany rozwiązywania przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego problemów z Kościołem. Rzecz dotyczy roku 1948, kiedy to umiera po udanej operacji w wyniku infekcji prymas Polski kardynał August Hlond a podczas powrotu z pogrzebu prymasa ginie w wypadku samochodowym, przewidywany na jego następcę – biskup łomżyński Stanisław Kostka Łukomski. W tym kontekście wypadek samochodowy jakiemu ulega biskup Czesław Kaczmarek w połowie 1950 roku może sugerować próbę pozbycia się

niewygodnego i niepokornego sekretarza episkopatu. Na szczęście poza urazem kolana biskup wyszedł z tego wypadku bez szwanku²⁷.

Po incydencie z wypadkiem samochodowym ruszają przygotowania do aresztowania. Postanowiono po konsultacjach z Moskwą wykorzystać doświadczenia sowieckiej bezpieki w prowadzeniu długotrwałych śledztw łamiących psychikę aresztowanych. 21 stycznia 1951 roku po wcześniejszym zaanonsowaniu, że w tym dniu odwiedzą biskupa „panowie z województwa”, w kurii pojawia się pułkownik Józef Światło wraz z ekipą. Od tej chwili biskup jest pozbawiony kontaktu z kimkolwiek zaufanym, nie pozwolono mu nawet pożegnać chorej matki. Zostaje aresztowany i przewieziony do Warszawy a pomieszczenia kurii poddane rewizji w wyniku której kilka skrzyń dokumentów również zabrano do Warszawy.

Od chwili aresztowania do procesu mija dwa i pół roku. W tym czasie toczy się śledztwo podczas którego, jak pisze sam biskup: „Badano mnie (...) przez trzy tysiące godzin, dzień i noc, i doprowadzono do takiego stanu wyczerpania, że uczyniłem silne postanowienie, żeby się tylko Pana Boga nie wyprzeć, przyznałem się bowiem (...) do takich rzeczy, które nie miały miejsca w moim życiu.” Do metod śledczych stosowanych wobec biskupa, zwłaszcza w ciągu pierwszego półtora roku pobytu w więzieniu, należały tzw. konwejer – trwające po kilkadziesiąt godzin (max. 40 godzin) bez przerwy przesłuchania bez prawa wyjścia do toalety, po których następował kwadrans przerwy na sen i ponowne wielogodzinne przesłuchanie. Jeśli dodać do tego farmaceutyki - podawane w formie zastrzyków leki psychotropowe powodujące osłabienie pracy mózgu i ośpienie, a także karę karceru oraz złe odżywianie powodujące osłabienie organizmu i podatność na choroby (m.in. szkorbut - w czasie śledztwa biskupowi wypadło 19 zębów), czy wreszcie brak jakichkolwiek wieści o tym co się dzieje poza murami więzienia – trudno się dziwić, że doprowadzono biskupa do stanu w którym godził się z wszystkimi przedstawianymi mu zarzutami.

Na mniej więcej rok przed procesem, ze względu na bardzo zły stan zdrowia biskupa (określany jako przedagonalny) złagodzano metody stosowane w śledztwie, żądając by Czesław Kaczmarek własnoręcznie opisał swą „działalność wywrotową i szpiegowską”. Tak, po korektach bezpieki, powstała mowa w której biskup w wielogodzinnym wystąpieniu na sali sądowej dokonuje samooskarżenia. Jednocześnie przygotowywano mowę prokuratorską, oraz wyrok sądu. Przed procesem biskupowi przydzielono obrońcę – Mieczysława Maślankę (człowieka cieszącego się zaufaniem bezpieki), który poradził mu by w celu uniknięcia kary śmierci przyznał się do wszystkiego.

Nie poruszyłem tu wątku pozostałych oskarżonych w procesie, bowiem akt oskarżenia obejmował „grupę przestępczą” w osobach ks. Jana Danilewicza, ks. Józefa Dąbrowskiego, ks. Władysława Widłaka oraz siostry zakonnej Walerii Niklewskiej.

²⁷ Informacja o wypadku samochodowym biskupa Kaczmarka pojawia się dwukrotnie: w badaniu przez lekarza w chwili przyjęcia po aresztowaniu do aresztu śledczego na Mokotowie, oraz na łamach wydanej przez zdrajcę biskupa a jednocześnie agenta UB ks. Leonarda Świdzkiego książki „Widziały oczy moje” który to ksiądz przez wiele lat cieszył się zaufaniem biskupa.

Sam proces został wyjątkowo silnie nagłośniony w środkach masowego przekazu. Polskie Radio retransmitowało proces, w kinach wyświetlano kronikę filmową z zapisem procesu. Wszystkie gazety w całej Polsce przynosiły obszerne relacje z procesu, przy czym język komentarzy był zbliżony do języka aktu oskarżenia oraz uzasadnienia wyroku:

„Reakcyjna część kleru, związana ze wsteczną polityką Watykanu, wprzęgła się w rydwan obcych i wrogich narodowi polskiemu interesów. Ci zdrajcy narodu polskiego, posłuszne narzędzia Watykanu i imperializmu amerykańskiego, usiłują sprowadzić na Polskę pożogę nowej wojny i wyzyskać teren Polski jako teren agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, w oparciu o kierowany przez oskarżonego Kaczmarskiego ośrodek antypaństwowy i antyludowy uprawiający dywersję polityczną, wrogą propagandę aż do szpiegostwa włącznie. Reakcyjne ośrodki hierarchii kościelnej, wśród której wśród której poważną rolę odgrywał już wtedy oskarżony Kaczmarski, stanowiły w okresie przedwojennym poważne oparcie dla sanacyjnej, faszystowskiej dyktatury, spychającej Polskę w przepaść katastrofy wrzesniowej. Zgodnie z watykańską stawką na Hitlera, hierarchia kościelna w Polsce popierała prohitlerowską politykę sanacji stanowiąc z nią jeden blok faszystowski, prohitlerowski, antydemokratyczny i antyrobotniczy; parły do spętania Polski do sojuszu z Hitlerem, do wtrącenia naszego narodu w krwawą awanturę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. (...) Na terenie Polski, jako jeden z organizatorów antypaństwowego ośrodka usiłował przemocą obalić władzę robotniczo chłopską i ludowo demokratyczny ustrój Polski, czynił wysiłki w celu przywrócenia władzy obszarników i kapitalistów, prowadził akcję skierowaną przeciwko odbudowie kraju i planowej gospodarce, wiążąc się z najzaciętszymi wrogami ludu jak Mikołajczyk, z tak zwanym emigracyjnym rządem londyńskim oraz wrogimi Polsce Ludowej zagranicznymi ośrodkami dywersyjno – szpiegowskimi, wykonując polecenia przedstawicieli tych ośrodków. (...)

W okresie od 1945 roku do 20 stycznia 1950 roku, działając na szkodę państwa Polskiego a w interesie imperializmu amerykańskiego i Watykanu, biorąc kurs na nową wojnę, organizował i kierował akcją wywiadowczą na terenie Polski, a w szczególności gromadził wiadomości stanowiące tajemnicę państwową i wojskową a następnie wiadomości te przekazywał byłemu ambasadorowi USA w Polsce – Arturowi Bliss Lane’owi, oraz agentom wywiadu amerykańskiego, byłym pracownikom placówek dyplomatycznych w Polsce, jak również do Watykanu.

W tym samym czasie i miejscu, uprawiał wrogą propagandę wojenną. Będąc obywatelem Polski w związku z akcją dywersyjno szpiegowską przyjmował od zagranicznych ośrodków dywersji i szpiegostwa, pieniądze w walucie obcej którymi następnie spekulował na tak zwanym czarnym rynku.”

Treści te upowszechniano również na masówkach w zakładach pracy i PGR-ach. Zmasowana akcja propagandowa jak i fakt ogłoszenia na procesie przez Czesława Kaczmarskiego samooskarżenia sprawiły, że część polskiego społeczeństwa była zdezorientowana i uwiaryła w zarzucane mu czyny.

Biskup Czesław Kaczmarski został skazany w pokazowym procesie na 12 lat więzienia, a pozostali „członkowie antypaństwowego i antyludowego ośrodka” - ks. Jan Danilewicz (skarbnik kurii kieleckiej) - 10 lat, ks. Józef Dąbrowski (kapelan biskupa) na 9

lat, ks. Władysław Widlak (prokurator Seminarium Duchownego w Kielcach) na 6 lat, siostra Waleria Niklewska ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek na 5 lat.

W artykule zostały wykorzystane materiały z książek: ks. prof. Jana Śledzianowskiego "Ksiądz Czesław Kaczmarek biskup kielecki 1895-1963"; dr Tomasza Domańskiego „Wokół procesu biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka ...” oraz z akt śledczych udostępnionych przez Instytut Pamięci Narodowej.

dr Jan Głowska

Kielce w okresie I wojny światowej

Wybuch I wojny światowej przerwał spokojną egzystencję w najważniejszym mieście istniejącej od 1867 roku guberni kieleckiej. Wejście do Kielc I Kompanii Kadrowej dowodzonej przez Józefa Piłsudskiego i wynikające z tego następstwa zmieniły wizerunek miasta. Kielczanie, których oskarżano o niechętnie przyjęcie strzelców, w sierpniu i wrześniu 1914 r. w sile ponad 1000 młodych ludzi zasilili szeregi Legionów Polskich. W okresie późniejszym Kielce uzyskały miano miasta legionowego.

Już w maju 1915 roku, po wejściu do Kielc wojsk niemieckich, okupanci zaczęli porządkować miejską rzeczywistość zgodnie ze swoim prawodawstwem.

Kielce stały się siedzibą gubernatorstwa kieleckiego, które od września 1915 r. połączono z gubernatorstwem piotrkowskim w Generalne Gubernatorstwo z siedzibą w Kielcach, a następnie w Lublinie. Do tego czasu miasto było siedzibą powiatu istniejącej od 1867 r. guberni kieleckiej.

Kielczanie musieli liczyć się z zupełnie nowymi porządkami dnia codziennego. Swoje urzędowanie komendant miasta rozpoczął od wydania zarządzenia zawierającego żądanie oddania wszelkiej broni rosyjskiej i amunicji. Ustalono godzinę policyjną zabraniając wychodzenia z domów po godzinie 8 wieczorem. Rabunek miał być karany rozstrzeliwaniem winnych natychmiastowo. Ponadto zakazano opuszczania miasta, nakazano także umieścić na sklepach napisy niemiecko-polskie. Jak wspominał kustosz Muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach - Tadeusz Włoszek - w maju 1915 r. „...rozporządzenia wydane przez nowego komendanta zabraniają zebraniń, wystawiania po rogach ulic, nakazują usuwać się z drogi oficerom”. Wydawanie przepustek napotykało na utrudnienia ze strony władz okupacyjnych.

W sierpniu 1915 r. kolejne władze okupacyjne - austro-węgierskie - powołały w mieście Magistrat oraz Komitet Doradczy. W grudniu 1916 r. dokonano wyborów członków Rady Miejskiej składającej się z 34 Polaków i 16 Żydów. W drugiej połowie 1915 r. ludność miasta liczyła 37752 mieszkańców, w tym 17600 Żydów, a w 1917 r. 44069 osób.

Życie codzienne w Kielcach wiązało się ze zmaganiem mieszczań z trudnościami wynikającymi z rozluźnienia dyscypliny społecznej. Jak wynika ze sprawozdań Magistratu Kieleckiego kielczanie byli na ulicach swojego miasta okradani (281 przypadków w 1916 r.) i bici (14 przypadków). Ponadto odnotowano takie przestępstwa jak opór władzy,

wymuszenia, zakłócenia spokoju publicznego, przekroczenia przepisów meldunkowych i gospodarczych, prostytutkę, przestępstwa walutowe i wiele innych wynikających z sytuacji politycznej, gospodarczej i militarnej. W 1916 r. policja odnotowała również 14 wypadków nagłej śmierci, 5 samobójstw, 10 pokąsań przez wściekłe psy, 8 upadków z dachu i piętra, 9 pożarów.

W skład miasta poza centrum wchodziły dzielnice: Baranówek, Barwinek, Kadzielnia Piaski, Psiarnia, Wietrznia. Do Kielc wjeżdżało się poprzez rogatki (krakowska morawicka, warszawska piotrkowska, bodzentyńska, szczecnowska.), na których ustawiono domki rogatkowe, funkcjonujące jeszcze za czasów rosyjskich, w czasie wojny zrujnowane. W budkach rogatkowych oświetlonych latarkami i lampami naftowymi urzędowali dozorczy, którzy pobierali opłaty rogatkowe od przejezdnych.

Nad kielecką codziennością czuwał Magistrat, który w 1916 r. zajmował się remontami budynków użyteczności publicznej oraz zabudowań gospodarczych. Przez całą wojnę funkcjonowała rzeźnia miejska, hale targowe, domek w ogrodzie miejskim, targowisko na „Pocieszce” oraz budynek Straży Ogniowej, wydzierzawiany jej przez Magistrat. Naprawiano bruki miejskie, gdyż „...stan zabrukowania bowiem ulic i placów wskutek przemarszów armii z działami i wozami ciężarowymi stał się opłakanym”. W 1916 r. na Plantach firma E. Tyszki i Moszka Wassermana założyła rury cementowe, Wasserman, Abramowicz i Pasik oraz Gidlewski dokonywali drobnych napraw bruków, także Wasserman zajmował się dostawą kamienia do wybrukowania ul. Szerokiej. Remontami objęto ulice 3 Maja, Dużą, Rynek, Nowo-Warszawską, Borzęcką, Staro-Warszawską, Pocztową, Franciszka Józefa, Małą, Wesołą, Leonarda, Mickiewicza, Hipoteczną i Bazarową. Naprawiono mostki, chodniki, zabrukowanie podwórza w halach targowych. W 1917 r. do wybrukowania ulicy Kolejowej użyto na próbę bruku kostkowego z twardego piaskowca, pochodzącego z kopalni w Ćmińsku i Tumlinie i jak wynika z przeprowadzonych obliczeń była to próba opłacalna:

„... wobec względnej łatwości otrzymania materiałów w okolicach miasta, a jak sądzić można po tej niewielkiej próbie, dobrej wytrzymałości użytego materiału, w przyszłości przy rozwiązaniu zadania wprowadzenia w Kielcach bruku ulepszanego - próba ta winna być wzięta pod uwagę. Wpłynąć to w danym wypadku może na rozwiniecie w Kielcach i okolicy przemysłu kamieniarskiego, ku czemu Kielce i okolica mają wszelkie dane” (Sprawozdanie Magistratu Miasta Kielc z działalności za rok 1917, Kielce, b.d.).

Kielce nie posiadały wodociągów i kanalizacji, ścieki z kieleckich rynsztoków odprowadzano do Silnicy płynącej przez środek miejscowości. Próby budowy wodociągów przed I wojną światową spełzły na niczym, podobnie jak w 1916 r., gdy w mieście panowała epidemia tyfusu. W początkowym okresie wojny ludność Kielc korzystała z nowych studni miejskich, w rynku przed ratuszem, na ulicach Staro-Warszawskiej i Borzęckiej.

Miasto korzystało z prądu dostarczanego przez elektrownię kielecką, w początkowym okresie wojny zniszczoną. Elektrownia o mocy 70 kV posiadała jeden generator napędzany silnikiem gazowym, opalany koksem i dawała prąd stały o napięciu 220 V. Ponadto ze swoich agregatów prądotwórczych korzystały np. kieleckie hotele.

W 1915 r. w urzędowym austro-węgierskim wykazie doliczono się 1400 domów, 2 dworów w dzielnicach Barwinek i Psiarnia, 2 młynów w dzielnicach Barwinek i Piaski, 6

szkół (5 w Kielcach i 1 na Baranówku), dworca kolejowego. W 1917 r. sporządzono spis 1688 właścicieli nieruchomości w Kielcach.

We wrześniu 1917 r. wydano zarządzenie regulujące sprawy mieszkaniowe w Kielcach. Jak uzasadniono, konieczne to było z uwagi na cele policyjno-porządkowe, i prywatne oraz brak ewidencji osób chwilowo na terenie miasta zamieszkałych. Właściciele i administratorzy domów mieli zgłosić w komisariacie policji siebie, rodzinę i wszystkie osoby mieszkające w domu, cywilne i wojskowe wraz z ich rodziną i służbą. Zgłoszenia dokonać należało w terminie 6 tygodni od 17 września 1917 r. na specjalnych kartach dostępnych tylko w drukarni St. Święckiego w cenie 6 h. Wszystkie osoby, które wynajmowały mieszkania miały być zgłaszane na policję w ciągu 24 godzin.

Władze wprowadziły oszczędność prądu od 1 grudnia 1917 r.: oświetlanie okien wystawowych i urządzeń reklamowych było wzbronione; w restauracjach, kawiarniach, herbaciarniach itd. dopuszczalne było oświetlenie w „sile 1 świecy” na każdy metr kwadratowy powierzchni.

W październiku 1917 r. rozpoczęto wydawanie kart naftowych dla mieszkańców Kielc i przedmieści. Wydawanie kart odbywało się w trafikach naftowych i mącznych. Po odbiór kart naftowych mogli się zgłaszać tylko właściciele, względnie zarządcy domów nieposiadających elektrycznego oświetlenia. Każdy właściciel mieszkania otrzymywał od właściciela domu jedną kartę naftową oznaczona literą „M.”. Sublokator zajmujący osobny pokój mógł dostać kartę dodatkową „W”; każdy właściciel domu mający cztery lub więcej mieszkań oprócz karty „M.” miał otrzymać dodatkową „W” do oświetlenia bramy i klatek schodowych. Miasto było podzielone na XI okręgów naftowych, te z kolei na 19 rejonów.

Obostrzenia dotyczyły także używania świec do oświetlania mieszkań. Zapasy świec należało zgłaszać, mieszkańcy otrzymywali karty „na pobór świec”. Nie trzeba było zgłaszać władzom zapasów świec kościelnych, świec do celów rytualnych, świec woskowych i luksusowych, które nie służyły do oświetlania mieszkań.

Braki opału miejscowa ludność rekompensowała pozyskiwaniem drewna z miejskiego ogrodu. W zimie 1914/15 całkowicie pozbawiono go ogrodzenia, zniszczono drzewa i krzewy. Dwunastego maja 1915 r. mieszkańcy miasta sami zadbali o zaopatrzenie w drewno na opał: „Zdziczałe pospólstwo rzuciło się na jeden z dwu domów stacyjnych, drewnianych, z chciwością burzyło, rozrywało i unosiło belki. Widok tej chciwości i grabieży sprawiał przykre nad wyraz wrażenie. P. Dobrzyński, adwokat, z którym byliśmy świadkami tej sceny, zrobił uwagę, że pozwolenie dzikiemu tłumowi na coś podobnego, może go zaprowadzić do rabunku cudzej własności. Działo się to o godzinie 5 po południu. Uwaga szanownego adwokata sprawdziła się po chwili, bo pomiędzy godziną 6 a 8 ta sama dzicz rzuciła się na składy żywności Towarzystwa Rolniczego i rozgrabiła je. Trzeba dodać, że po wyjściu Rosjan z miasta, żadnej straży miejskiej nie było”(Kronika Tadeusza Włoszka).

Miasto przeżywało również trudności na rynku pracy. W grudniu 1916 r., ogłoszono, że pracę mogą otrzymać robotnicy i rzemieślnicy bezrobotni zgłaszający się do Urzędu Pośrednictwa Pracy przy ul. Czystej 26, który poszukiwał chętnych w zawodach stolarzy, kowali, mechaników, cieśli, murarzy, kamieniarzy i robotników kolejowych, mechaników,

monterów, w różnych miejscowościach w Królestwie Polskim, Galicji i Austrii, m.in. w Zwierzyńcu koło Zamościa, w Zamościu, w Szolvy na Węgrzech i w Budapeszcie.

Handel miejski królował w halach targowych przy Placu Bazarowym, gdzie zbudowano nowe „ustępy”, oczyszczono i naprawiono studnię, dokonano remontu dachów, ścian zewnętrznych i sklepów na parterze. Uporządkowano podwórze, bramę wjazdową i ścieki. Piętro wynajęte było na składy wojskowe i kwaterę. Handlowano także na targowisku na Pocieszce, które wymagało dużych zmian. W 1916 r. dokonano tam najniezbędniejszych robót, osuszono teren, wyrównano doły i zagłębienia, wykopano rowy i założono dreny, ustawiono bariery i drewniana budkę na pomieszczenie kancelarii targowej. W planie było żwirowanie, ogrodzenie i rozdzielenie barierami na sektory przeznaczone do sprzedaży poszczególnych rodzajów zwierząt.

Już w listopadzie 1914 r. dały się odczuć braki zaopatrzenia w podstawowe środki żywności. Z inicjatywy Mieczysława Jagniątkowskiego przemysłowca i wiceprezesa Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Rzemieślników i Kupców powstała pierwsza tania kuchnia przy ulicy Pocztowej. Tanie kuchnie dla biednych, otwarto także w domu Henryka Nowaka przy ul. Kolejowej i w budynku Straży Ogniowej przy ul. Św. Leonarda, ponadto herbaciarnię w Rynku w domu Saskich. Wydawano tam obiady dla najuboższych po 1-3 kopiejek, zupy z mięsem i chlebem za 5 kopiejek, w herbaciarni porcje herbaty z chlebem po 1-2 kopiejek lub za darmo. Od grudnia 1914 do stycznia 1915 trzy kuchnie wydały 120210 porcji, dziennie 660 porcji; herbaciarnia wydała w tym czasie 63394 porcje, średnio dziennie 425 porcji. Działalność herbaciarni w okresie letnim, od 1 maja została zawieszona.

Komitet Ratunkowy miasta Kielc powołany we wrześniu 1914 r. z inicjatywy biskupa Augustyna Łosińskiego zorganizował dożywianie dla dzieci, wydając w półroczu, do czerwca 1915 r. 64083 porcje, dziennie 400 porcji w 5 ochronkach. W trzech nowych ochronkach „...znalazło opiekę i wychowanie pod kierunkiem wykwalifikowanych freblanek, tudzież pożywienie (śniadania i obiady) - 350 dzieci, razem przeto przygarnięto pod opiekę Komitetu około 750 dzieci ubogich w wieku od 5 do 11 lat”.

W kuchni przy ul. Tadeusza nr 8 wydawano w 1916 r. gotową strawę, np. zupę jarzynową z okrasą i chlebem, lub surowe produkty w naturze za 1 kopiejkę dla osób z rodzin zakwalifikowanych przez opiekunów dzielnicowych. W 1916 r. z kuchni Komitetu Ratunkowego wydano 35270 porcji obiadowych, z magazynów 17389 porcji produktów spożywczych.

Wydawaniem cukru i mąki dla ludności Kielc zajmował się w 1917 r. Wydział Aprowizacyjny Magistratu, w którym przydzielano karty żywnościowe. W 1917 r. Wydział otrzymał 133 wagony zboża, 58 wagonów maki i 2 wagony roślin strączkowych.

Jakie potrawy przygotowywano w biedniejszych kieleckich domach? Można sądzić, że w okresie najgorszym dla mieszkańców miasta, na przełomie roku, spożywano głównie potrawy przyrządzane z zapasów zgromadzonych latem i z przydziałów z Magistratu. Dominowały potrawy mączne, kasze - jaglana, jęczmienna, tatarska, pęczak, śledzie solone, ziemniaki, kapuśniak, barszcz, placuszki z mąki pszennej i wody, kluski na mleku, kapusta z grochem. Brakowało jajek, mięsa i przetworów mięsnych. Żywność dostarczana była na kieleckie targowiska niekiedy przez ludność z okolicznych miejscowości, w okresach zmniejszonych kontroli władz okupacyjnych i żandarmerii.

W okresie, gdy brakowało podstawowych produktów żywnościowych, podobnie jak gdzie indziej, mieszkańcy Kielc swoją pomysłowością zaspokajali potrzeby dnia codziennego, stosując produkty zastępcze: „Najpierw pojawiły się kartki na chleb, potem na inne produkty żywnościowe. Przed sklepami stały kolejki. W domu jadało się gliniasty, stęchły razowiec, słoną suszoną rybę, która trzeba było moczyć w wodzie trzydzieści sześć godzin, by stała się jadalna, gąbczasty, blade klops z krowich wymion, piernik z marchwi. Piło się herbatę z jabłecznych obierzyn”(J. Olczak-Ronikier, W ogrodzie pamięci, Kraków 2002).

We wtorki, czwartki i soboty zakazane było wyrabianie i spożywanie mięsa, surowego i przyrządzonego, także konserw; zakaz obowiązywał także w kuchniach prywatnych. Rzeź zwierząt była dozwolona tylko w poniedziałki, środy i piątki.

W maju 1917 r. zakazano wywozu z Kielc wszelkich środków żywności, z wyjątkiem towarów kolonialnych takich jak nafta, zapalki, mydło, soda, wino, piwo, które były konieczne dla zaopatrzenia powiatu. Przywóz żywności do miasta z zewnątrz (ziemniaki, mięso, nasiona roślin strączkowych, jarzyny, tłuszcz, drób, mleko, przetwory mleczne) nie podlegał żadnemu ograniczeniu. Prawo zakupu tych towarów przysługiwało ludności jedynie wyłącznie na placach targowych. Zakazano wywozu jakichkolwiek środków żywnościowych do Monarchii austro-węgierskiej.

Władze okupacyjne wprowadziły w mieście w 1918 r. zakaz wypieku białego pieczywa w celach handlowych, oraz jego sprzedaż na targach, palcach, w sklepach i jadalniach. Niezastosowanie się do zarządzenia mogło spowodować ukaranie grzywną w wysokości 2000 koron lub 6 miesiącami aresztu.

Prawo okupanta regulowało również sprawy związane z noszeniem odzieży. Zezwolono zdemobilizowanym żołnierzom polskim, na skutek trudności w nabywaniu ubrań cywilnych, noszenia mundurów po uprzednim usunięciu odznak wojskowych takich jak kokardy, orły, łańcuszki i wstążki na czapkach oraz odznaki na kołnierzu, odznaki na rękawach z wyjątkiem wełnianych wstążek stanowiących odznakę dla zranionych, szerokich kolorowych pasów na spodniach. Zezwolono na noszenie orderów. Oficerowie służący w polskich jednostkach nie mogli nosić mundurów.

Pomimo trudnych warunków egzystencji, kielczanie prowadzili także działalność kulturalną. Od pierwszych dni wojny spotykali się w miejscowych kawiarniach komentując bieżące wydarzenie wojenne i polityczne. Czytano dzienniki wychodzące w Krakowie, Warszawie, Lublinie, Poznaniu i Częstochowie. Nie zaprzestało działalności Muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, kierowane przez Szymona Tadeusza Włoszka, organizowano akcje odczytowe w hotelu „Ludwika”, w kinie „Apollo”, w sali teatralnej inż. Z. Koterskiego w Rynku, w sali „Sokoła” w willi Hoenigmanna przy ul. Tadeusza Kościuszki.

Zajęcia dnia codziennego pasjonaci uzupełniali działalnością artystyczną. Członkowie sekcji fotograficznej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego dokumentowali dzień powszedni, zabytki architektury, piękno przyrody Gór Świętokrzyskich. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują prace Jana Kłodawskiego i Władysława Koterskiego.

Nie zaprzestała swojej działalności istniejąca od 1906 r. Resursa Obywatelska, gromadząca najbardziej świątłych kielczan, którzy zbierając się w hotelu „Bristol” realizowali program mający na celu „zapewnienie członkom swoim i ich rodzinom możliwości spędzenia wolnych chwil przyjemnie i pożytecznie”, działała sekcja fotograficzna Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Towarzystwo Prawnicze, Klub Przemysłowców, Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego, Towarzystwo Biblioteki Publicznej, Koło Polskiej Macierzy Szkolnej, Żydowskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Tarbut”, Żydowskie Towarzystwo Muzyczno-Literackie „Haszomer” oraz Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i Towarzystwo „Piechur”.

W początkach listopada 1918 r. prezydent Kielc wezwał mieszkańców miasta i powiatu do zachowania ładu i porządku w okresie przejmowania zarządu od dotychczasowych organów administracyjnych. 1 listopada oficerowie byłej armii austro-węgierskiej, „...urzędnicy i żołnierze Polacy złożyli przysięgę na wierność rządowi polskiemu”. 5 listopada urząd Komisarza Rządu Polskiego w powiecie kieleckim objął prezydent miasta Gustaw Bukowiński.

Wojenne porządki zbliżały się ku końcowi, co wcale nie oznaczało, że warunki życia kielczan poprawiły się z dnia na dzień.

Wykorzystano źródła i literaturę:

Sprawozdanie Magistratu Miasta Kielc z działalności za rok 1917, Kielce, b. r. wyd.

Sprawozdanie Zarządu Gminy Izraelickiej w Kielcach za czas od 23 listopada do 31 grudnia 1916 r., b. m. i r. wyd.

T. Włoszek, Kronika 1914-1919, opr. J. Główka, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1984. t. XIII.

Dziennik Urzędowy c. i k. Komendy powiatowej w Kielcach, cz. XXXIII, Kielce 1918.

J. Olczak-Ronikier, W ogrodzie pamięci, Kraków 2002

dr Cezary Jastrzębski, UJK (Kielce)

Wiślica w dobie statutów wiślickich

W dziejach polskiego prawodawstwa jednym z najważniejszych wydarzeń było ustanowienie tzw. statutów wiślickich, ogłoszonych przez króla Kazimierza Wielkiego podczas wiece w Wiślicy, przed 1362 rokiem.

Były one wyrazem dążenia władcy do ujednolicenia polskiego prawa, opartego dotąd na niepisanych normach zwyczajowych. Nie udało się dokonać tego na terytorium całego kraju i w związku z tym powstały dwa osobne dokumenty. Pierwszy dotyczył Wielkopolski i pod nazwą statutów piotrkowskich został ogłoszony w Piotrkowie, między rokiem 1356 a 1362. Statuty piotrkowskie, zawierające 34 artykuły, uchodzą za bardziej tradycyjne, niż

uchwalone po nich, nowocześniejsze statuty wiślickie, dotyczące Małopolski i złożone z 59 artykułów. Zapisano w nich, m. in.: „Iżę każdemu nawiększe obronienie nie ma być zaprzano, dlatego ustanawiamy: aby w sądziech królestwa naszego każdy człowiek, którego le stać będąc alibo czci, może i ma mieć swego przyprawca, prokuratora, aliboż rzecznika i piercę”²⁸, co oznacza, że każdy człowiek, niezależnie od stanu i okoliczności, może i powinien mieć pełnomocnika lub rzecznika i adwokata”. Taki właśnie rodowód ma misja adwokatury, polegająca na obronie ludzi pokrzywdzonych.

Oryginały statutów kazimierzowskich nie zachowały się. W następnych latach dołączano do nich trzy grupy regulacji prawnych: tzw. ekstrawaganty - wydawane przez kolejnych władców, tzw. petyta - postulaty ustawodawcze szlachty oraz prejudykatory - kazusy prawne. W XV w. połączono je w ogólnopolskie statuty piotrkowsko-wiślickie, których najbardziej znaną redakcją były liczące 130 artykułów tzw. dygesta. W 1488 r. znalazły się one w najstarszym drukowanym zbiorze prawa polskiego, a w 1506 r. w statucie Łaskiego i obowiązywały do rozbiorów Polski.²⁹

Dlaczego miejscem ogłoszenia statutów dla Małopolski stała się Wiślica, obecnie niewielka osada na południu województwa świętokrzyskiego? Czym wyróżniała się ta miejscowość w drugiej połowie XIV wieku?

Wiślica w dobie statutów wiślickich była jedną z najważniejszych osad na terenie nie tylko dzisiejszego regionu świętokrzyskiego, ale całej Małopolski. Na arenę dziejów weszła być może ok. sto lat przed oficjalnym chrztem Polski, kiedy to ok. 880 r. państwo Wiślan zostało ochrzczone w obrządku słowiańskim. Wspomina o tym „Żywot świętego Metodogo”, znany też jako „Legenda panońska”: „Miał on i dar proroczy, i wiele spełniło się z jego przepowiedni, z których jedną tylko lub dwie tu wymienimy. Pogański xiążę bardzo potężny siedząc w Wiślicy³⁰ urągał chrześcijanom i zbytki im robił. Posławszy więc ku niemu rzekł: Dobrzeby było, synu! abyś się dał ochrzcić dobrowolnie na swojej ziemi, bo inaczej będziesz w niewolę wzięty i zmuszony przyjąć chrzest na cudzej ziemi; i spomniesz moje słowo. Tak się też stało.”³¹

W drugiej połowie XI wieku Wiślica stała się jednym z najważniejszych ośrodków administracyjnych Małopolski, obok Krakowa i Sandomierza. Wyrazem tego stało się wzniesienie grodu z suchym murem, położonego obecnie na łąkach w rozlewisku rzeki Nidy. Wkrótce wybudowano pierwszy kościół, pw. św. Mikołaja, którego relikty związane są z tzw. misą chrzcielną. Rozwój osady zatrzymał na krótko najazd Połowców w 1135 r., jednak za panowania księcia Henryka Sandomierskiego i jego brata, księcia Kazimierza Sprawiedliwego, Wiślica gwałtownie awansowała zostając siedzibą księstwa. Powstało tu zgromadzenie kanoników i na miejscu tzw. pierwszego kościoła romańskiego wybudowano romańską kolegiatę. Na tzw. regii wzniesiono nowy gród, po którym do dziś czytelne są dwa

²⁸ Helcel Antoni Zygmunt, *Starodawne prawa polskiego pomniki poprzedzone wywodem historyczno-krytycznym tak zwanego prawodawstwa wiślickiego Kazimierza Wielkiego w texcie ze starych rękopism krytycznie dobranym wydał...*, Księgarnia Gustawa Sennewalda, Warszawa 1856, t. 1., s. 54

²⁹ Sienkiewicz Witold, *Mały słownik historii Polski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1991, s. 176

³⁰ W nowszych tłumaczeniach – na Wiśle, co sugeruje, że centralnym ośrodkiem państwa Wiślan był Kraków

³¹ Bielowski August, *Monumenta Poloniae Historica. Pomniki Dziejowe Polski. Wydał...*, nakład własny, Lwów 1864, s. 107

palatia, czyli siedziby władcy, połączone z kaplicami w kształcie rotund. Nastąpił wielki rozwój kultury i sztuki, czego najlepszymi przykładami są tzw. płyta orantów, będąca posadzką krypty grobowej i przedstawiająca osoby modlące się oraz legenda o Helgundzie i Walgierzu Wdałym.

W 1241 r. Wiślica została doszczętnie zniszczona w wyniku najazdu ludów mongolskich. Mimo to stała się obiektem długoletnich sporów książąt piastowskich. Ciągłe bowiem pozostawała znaczącym grodem kasztelańskim. Sprawowanie urzędu kasztelana wiślickiego, obok stanowiska kasztelana sandomierskiego, otwierało drogę do najwyższej w państwie godności kasztelana krakowskiego. Od 1291 r. Wiślica stała się ważnym centrum starań księcia Władysława Łokietka o zjednoczenie kraju i uzyskanie korony królewskiej. Po koronacji zaś, która nastąpiła w 1320 r., znów stała się jednym z najważniejszych ośrodków całego kraju. Odbływały się tu zarówno zjazdy rycerstwa z Małopolski, jak i wszystkich ziem polskich. Swe wielkie znaczenie utrzymała również za panowania Kazimierza Wielkiego.

Wiślica była wówczas jedną z rezydencji królewskich. Kazimierz Wielki przebywał w niej co najmniej 20 razy: w 1333, 1335, 1337, 1341, 1345, 1346, 1347, 1353, 1355, 1356, 1358, 1359, 1360, 1362, 1364, 1365, 1366, 1367, 1368 i 1370 r.³² Wystawił też tutaj ponad 20 dokumentów, co – oprócz Krakowa – w podobnej skali dotyczyło jedynie Sandomierza, Poznania i Brześcia Kujawskiego. Zatrzymywał się na zamku, czy też może raczej dworze, który znajdował się na regii i był niewielkim budynkiem, wzniesionym przede wszystkim z drewna.

Władca dokonał nowej lokacji miasta.³³ Dokonał przebudowy jego centrum, wytyczając rynek o kształcie zbliżonym do kwadratu o boku 80 m i odchodzącą od niego sieć ulic, utwardzonych brukiem z kamienia łupanego. Na rynku, którego kształt został zmieniony w trakcie lokacji z powodu rozbudowy kolegiaty, najprawdopodobniej znajdował się ratusz, stanowiący siedzibę władz miasta. Pod zabudowę wydzielono ok. 200 działek, co czyniło z Wiślicy miasto średniej wielkości.



Powierzchnia miasta wynosiła ok. 13 ha. Król otoczył je wapiennymi murami, które z powodu dotychczasowej zabudowy i położenia na wyspie otoczonej wodami Nidy, uzyskały kształt zbliżony do trójkąta. Miały szerokość od 2 do 1 m, wysokość 7-8 m i długość 1400 m. Były zwieńczone krenelażem, miały

³² Kardyś Piotr, *Wiślica w średniowieczu i w okresie wczesnonowożytnym. Studia z dziejów miasta*, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 2006, s. 87

³³ Tamże, s. 110-134

też częściowo wewnętrzny chodnik i częściowo ganek dla strażników.

Mury posiadały trzy bramy. Najważniejsza z nich znajdowała się w południowej części miasta i nosiła nazwę Krakowskiej. Po przeciwnej stronie miasta, przy przedmieściu goryslawickim, wystawiono bramę Buską. W pobliżu zamku znajdowała się brama Zamkowa.

Bardzo ważną inwestycją króla Kazimierza Wielkiego była budowa istniejącej do dzisiaj, wspaniałej gotyckiej kolegiaty (fot. 1), która została wzniesiona na reliktach dwóch wcześniejszych kościołów. Zgodnie z relacją Jana Długosza, należy ona do tzw. serii pokutnej, inaczej ekspiacyjnej lub baryczkowskiej, budowanej jako zadośćuczynienie władcy za zabójstwo księdza Marcina Baryczki. W ramach pokuty król wybudował w ziemi sandomierskiej sześć kościołów: w Wiślicy, Kargowie, Sandomierzu, Stopnicy, Szydłowie i Zagości. Zdaniem historyków sztuki wyróżniają się one stylem architektonicznym, w większości obiektów opartym na założeniu dwunawowym, z rzędem filarów pośrodku i wysokimi, namiotowymi dachami.

W kontekście statutów wiślickich w kolegiacie wiślickiej na szczególną uwagę zasługuje zamurowane ceglą okienko w północnej ścianie świątyni (fot. 2). Zgodnie z tradycją właśnie przez nie ogłoszono nową kodyfikację. Od środka okienko jest zatynkowane, natomiast od zewnątrz widoczne są cegły.



O powiązaniach kolegiaty kazimierzowskiej z sądownictwem świadczą również herby ziem królestwa, umieszczone w zwornikach sklepiennych. Wielce wymowny jest również portal północny kościoła, na którym znajdują się herby Małopolski i Wielkopolski (fot. 2), a więc dzielnic, dla których opracowano oddzielne statuty prawa. W sposób symboliczny nawiązywały one zapewne do funkcji sądowniczej władzy państwowej.

Znamienny jest także fakt, że w czasie rządów Kazimierza Wielkiego Wiślica stała się jednym z trzech ośrodków sądowych ziemi sandomierskiej. Wcześniej, razem z Buskiem, Szydłowem i Stopnicą, była jedną z siedzib sądu ziemskiego. Natomiast od 1365 r., obok Sandomierza i Radomia, należała do trzech stolic wiecowych województwa. W ciągu najbliższych stu lat odbyło się tu 71 kadencji sądów, w których brali udział zarówno urzędnicy, jak i magnateria oraz okoliczna szlachta. Trwający kilka dni sąd zbierał się trzy razy w roku.³⁴

Fot. 1. Gotycka kolegiata w Wiślicy, fundacji Kazimierza Wielkiego

Fot. C. Jastrzębski

Fot. 2. Widok zewnętrzny na zamurowane okienko, z którego – zgodnie z tradycją – miały być odczytane statuty wiślickie oraz portal północny z herbami Małopolski i Wielkopolski

Fot. C. Jastrzębski

³⁴ Tamże, s. 86-87

Andrzej Malicki, adwokat, członek NRA



Sąd nie zawsze dostępny – uwagi polemiczne

O dostępie do wymiaru sprawiedliwości traktuje wiele przepisów rangi międzynarodowej, europejskiej oraz konstytucyjnej. Na ten temat napisano wiele prac, zapisano tony papieru.

I tak zgodnie z gwarancjami zawartymi w art. 14 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, przesądzającym o równości wszystkich ludzi wobec sądów i trybunałów, każda osoba oskarżona o popełnienie przestępstwa ma prawo, między innymi, do dysponowania odpowiednim czasem i możliwościami w celu przygotowania obrony i porozumienia się z obrońcą, obecności na rozprawie, a także bronięcia się osobiście lub przez obrońcę przez siebie wybranego.³⁵

Zbieżny w swoich postulatach z art. 14 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych jest art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, zgodnie z którym każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie, przez niezawisły lub bezstronny sąd ustanowiony ustawą, przy rozstrzygnięciu o jego prawach i obowiązkach o charakterze cywilnym albo o zasadności każdego oskarżenia w wytoczonej przeciwko niemu sprawie karnej. Postępowanie przed sądem jest jawne, jednak prasa i publiczność mogą być wyłączone z całości lub części rozprawy sądowej ze względów obyczajowych, z uwagi na porządek publiczny lub bezpieczeństwo państwowe w społeczeństwie demokratycznym, gdy wymaga tego dobro małoletnich lub gdy służy to ochronie życia prywatnego stron, albo też w okolicznościach szczególnych, w granicach uznanych przez sąd za bezwzględnie konieczne, kiedy jawność mogłaby przynieść szkodę interesom wymiaru sprawiedliwości.³⁶

Podobnie art. 45 ust. 1 Konstytucji RP zapewnia, że każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd.³⁷

Godzi się również podkreślić, w odniesieniu do niniejszych rozważań, że w świetle art. 7 Prawa o adwokaturze, adwokat podczas i w związku z wykonywaniem obowiązków

³⁵ Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku w dniu 19 grudnia 1966 roku, sygnowany przez Polskę w dniu 3 marca 1977 roku (Dz. U. 1997 nr 38, poz. 167, zał.) źródło publikacji Internetowy System Aktów Prawnych Kancelarii Sejmu RP

³⁶ Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2. (Dz.U. 1993 nr 61 poz. 284)), źródło publikacji Internetowy System Aktów Prawnych Kancelarii Sejmu RP

³⁷ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997r. uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997r., przyjęta przez Naród w referendum konstytucyjnym w dniu 25 maja 1997r., podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 lipca 1997r. (Dz. U. 1997 nr 78 poz. 483), źródło publikacji Internetowy System Aktów Prawnych Kancelarii sejmu RP

zawodowych korzysta z ochrony prawnej podobnie jak sędzia i prokurator.³⁸ Ten przepis dla adwokatów jest pięknie sformułowany, ale w praktyce nie znajduje on częstokroć właściwego zastosowania. Zdarza się, że świadkowie, strony w ferworze walki procesowej, w sposób pozamerytoryczny, wypowiadając się naruszają nie tylko dobra osobiste osób pomawianych, w tym adwokatów, ale takie zachowanie w konsekwencji prowadzi także do naruszenia powagi sądu. Można więc oczekiwać od sędziów także zwracania uwagi na niestosowność pewnych wypowiedzi w ramach polemiki stron oraz podmiotów profesjonalnych uczestniczących w rozprawach lub w posiedzeniach sądowych.

W świetle przywołanych aktów prawnych, człowiek ma prawo do obrony, do skorzystania z pomocy adwokata, według własnego uznania i wyboru.

W zakresie przytoczonych przepisów wypowiedziano wiele rozmaitych poglądów, często służących bardziej ochronie określonych środowisk prawniczych niż interesowi publicznemu, dających stronie szansę obrony swoich praw, wysłuchania, ustanowienia pełnomocnika lub obrońcy. O realizacji tych praw często decydują sprawy prozaiczne, drobne, jednakże istotne – mogące eliminować prawo dostępu do sądu – choć przepisy taki dostęp stronom mają gwarantować. I tak: prawo do parkingu w pobliżu sądu i dostępu do akt, znaczenie opóźnienia sądu i strony lub pełnomocnika, a także powszechne zjawisko zasłonięcia sędziów ekranami komputerów, w konsekwencji mogą eliminować dostęp do sądu.

Ad. 1 Prawo do parkingu i dostępu do akt.

Często zdarza się, że jadąc do sądu biegły, strona, świadek, a także my adwokaci nie mamy gdzie zaparkować. Kiedy jednak zbliżamy się do Sądu, najczęściej pieszo, okazuje się, że jest wielki parking, ale nie dla nas, tylko dla sędziów, pracowników sądowych albo prokuratorów i policjantów. Można to zrozumieć i przyjąć jako stan zastany i nam adwokatom dany. Nie byłoby jednak od rzeczy rozważyć, czy w interesie publicznym nie byłoby umożliwić parkowania samochodów zainteresowanym choćby w dniu rozpraw. Jakimś gestem w stronę praw stron i profesjonalnych prawników, pracujących na ich rzecz, byłoby zabezpieczenie miejsca na tym parkingu przynajmniej osobom zamiejscowym. Może ten problem nie ujdzie uwadze Prezesom sądów i zechcą nad nim się pochylić.

Sąd jest miejscem pracy biegłych, adwokatów, radców prawnych i musi stworzyć też możliwość zapoznawania się z aktami stronom, o czym stanowi § 92 Regulaminu urzędowania sądów powszechnych.³⁹ Prawo do zapoznania się z aktami sprawy – na marginesie trzeba wspomnieć – jest też ograniczane szczupłością miejsc w sekretariatach i potrzebą uprzedniego zamawiania akt sprawy. W niektórych sądach obowiązują, nie zawsze powszechnie jawne, zarządzenia prezesów o obowiązku udostępniania akt stronom, obrońcom lub pełnomocnikom w pomieszczeniach nie dłużej niż 15 minut. Zdarza się, że

³⁸ Ustawa z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze. (Dz.U. 1982 nr 16 poz. 124), źródło publikacji Internetowy System Aktów Prawnych Kancelarii Sejmu RP

³⁹ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 lutego 2007 r. Regulamin urzędowania sądów powszechnych (Dz.U. 2007 nr 38 poz. 249), źródło publikacji Internetowy System Aktów Prawnych Kancelarii Sejmu RP

adwokat zamiejscowy uczestniczący w rozprawie w sprawie karnej prosi o umożliwienie zapoznania się z aktami po zakończeniu rozprawy. Wniosek ten nie doznaje ochrony sądowej z uwagi na to, iż w przekonaniu przewodniczącego należy uprzednio złożyć wniosek o udostępnienie akt i uzgodnić to z pracownikami czytelní. Jest to bardzo częsty przykład nadużycia władzy sędziowskiej, ograniczającej prawo do obrony, a z pewnością zwiększającej koszty obrony, które ponosi oskarżony. Tymczasem dostęp do akt sądowych może zostać ograniczony tylko na podstawie przepisu rangi ustawowej i tylko w celu określonym w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. W ocenie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka niezapewnienie lub nierówne zapewnienie jednostkom dostępu do akt sądowych poprzez brak odpowiednich przepisów może stanowić niezgodną z Konstytucją sytuację.⁴⁰

W kontekście dostępu do akt sprawy w postępowaniu przygotowawczym, w celu realizowania konstytucyjnego prawa do obrony, trudności interpretacyjne wielokrotnie budziły regulacje zawarte w art. 156 § 5 k.p.k. Częstokroć, bowiem na tej podstawie ograniczano możliwość zapoznania się z materiałem, rzekomo przesądzającym, o stosowaniu lub przedłużeniu stosowania tymczasowego aresztowania. Niezwykle istotne i rzucające nowe światło na instytucję dostępu do akt sprawy w postępowaniu przygotowawczym miało orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 2008 roku⁴¹, zgodnie z którym uznano za niekonstytucyjne postanowienia wynikające z art. 156 § 5 k.p.k. w zakresie ograniczenia dostępu do akt postępowania przygotowawczego, jednakże przepis ten nie utracił mocy obowiązującej.⁴² W orzeczeniu przedstawiono jedynie pogląd wprowadzenia zmian w stosowaniu art. 156 § 5 k.p.k., polegających na wyeliminowaniu takiej możliwości interpretacji, która jest niezgodna z Konstytucją RP. Dodać trzeba, że poza zakresem wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego pozostała kwestia zakresu ewentualnej odmowy dostępu do akt postępowania w razie przesłanek uzasadniających taką decyzję.⁴³

Zmiany, które wprowadziła z dniem 2 czerwca 2014 roku ustawa nowelizująca k.p.k.⁴⁴ przesądziła w nowym brzmieniu art. 156 § 5a k.p.k., że w razie złożenia w toku postępowania przygotowawczego wniosku o zastosowanie albo przedłużenie tymczasowego aresztowania podejrzanemu i jego obrońcy udostępnia się niezwłocznie akta sprawy w części zawierającej treść dowodów wskazanych we wniosku. Nie został, jednakże w pełni rozstrzygnięty problem dostępu do akt postępowania przygotowawczego, ponad kwestie

⁴⁰ Problem dostępu do akt sądowych został poruszony w opublikowanym na stronie internetowej Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka (<http://www.hfhrpol.waw.pl>), w ramach Programu Interwencji Prawnej, artykule *Dostęp do akt sądowych: Każdy uprawniony ma prawo do sporządzania kopii akt sądowych za pomocą cyfrowego aparatu fotograficznego lub ręcznego skanera*.

⁴¹ zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 czerwca 2008 roku sygn. akt K 42/07, źródło publikacji System Informacji Prawnej LEX, nr 382607

⁴² patrz szerzej: Anna Szczotka *Dostęp do akt sprawy w postępowaniu przygotowawczym* Prokuratura i Prawo 2009 nr 2, str. 12-25

⁴³ Piotr Kardas *Z problematyki dostępu do akt postępowania w postępowaniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania* [w:] *Konferencja Izby Adwokackiej we Wrocławiu Adwokatura wobec najnowszych zmian prawa sądowego* pod red. Jacka Giezka, Oficyna 2008, tom I, str. 38

⁴⁴ Ustawa z dnia 27 września 2013 roku o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2013.1247), źródło publikacji Internetowy System Aktów Prawnych Kancelarii Sejmu RP

dotyczącą zastosowania lub przedłużenia zastosowania tymczasowego aresztowania. Wyrazem tego jest wyrok Trybunału Konstytucyjnego, w którym orzeczono niekonstytucyjność art. 156 § 5 k.p.k. w zakresie, w jakim nie określa przesłanek odmowy dostępu do tych materiałów postępowania przygotowawczego, które uzasadniają postanowienie prokuratora o zastosowaniu dozoru Policji połączonego z zakazem kontaktowania się z określonymi osobami oraz zakazem przebywania w określonych miejscach.⁴⁵ Niniejszym, aktualny wydaje się być problem w zakresie dostępu do akt sprawy na etapie postępowania przygotowawczego.

Oczywiście możemy spotkać się z argumentacją, że zawodowy pełnomocnik czy obrońca powinien planować tak swoje zajęcia, aby mógł wcześniej dojechać na rozprawę i przewidzieć trudności z parkowaniem. Powinien też planować tak swoją pracę, aby zapoznawać się z aktami w sposób określony możliwościami danego sądu. Ponoć jesteśmy podczas wykonywania zawodu szanowani tak, jak prokuratorzy i sędziowie – niestety struktura funkcjonalna nie zawsze jest adekwatna do rzeczywistości prawnej.

Szczególnie nieadekwatnie może być odbierana sytuacja, w której prokurator, dziennikarz⁴⁶, policjant mają częstokroć szybszy dostęp do akt sprawy w porównaniu do nas adwokatów. Taka sytuacja wymaga korekty, choćby w drodze wewnętrznych zarządzeń Prezesów sądów. Przecież praca adwokatów ma charakter też publiczny, a nie tylko prywatny, indywidualny, o czym tak pięknie, szeroko i przekonująco napisał adw. prof. dr hab. Piotr Kardas.⁴⁷

Życie składa się nie tylko z zasad generalnych i idei prawnych, ale z drobiazgów i prozy. Prawo do parkingu koło sądu powinno być też w jakiejś części dawane tym, którzy w sądzie pracują, choć nie zawsze na podstawie przepisów umowy o pracę.

Ad. 2 Znaczenie opóźnienia sądu i strony lub pełnomocnika

Z nierównością prawną uczestników postępowania w zakresie usprawiedliwiania nieobecności trudno się zgodzić. Jeśli choruje adwokat, to podobnie jak strona, świadek czy pozostali uczestnicy postępowania, ma przedstawić zaświadczenie od lekarza sądowego. Pracownicy sądu, nie wyłączając oczywiście sędziów, mogą poprzestać na zwykłym L4. Przecież my adwokaci nie jesteśmy wzywani do sądu, a zawiadamiani o terminach rozpraw. W związku z tym, przy wzajemnym szacunku środowisk prawniczych, wystarczyć powinno samo oświadczenie o chorobie. Rozumiejąc możliwość nadużyć i opóźnień w procesowaniu, należy przyjąć obowiązek dokumentowania niezdolności do pracy zwykłym zaświadczeniem lekarskim L4. Tymczasem, jak wynika to z orzecznictwa, nawet opatrzony pieczęcią szpitala dokument zaświadczaający, że dana osoba została przyjęta na określony

⁴⁵ zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 maja 2014 roku, sygn. akt SK 13/13, źródło publikacji System Informacji Prawnej LEX, nr 1463477

⁴⁶ patrz szerzej: Jacek Sobczak *Prawo prasowe. Komentarz.*, LEX, 2008. Autor zauważa, że udostępnienie dziennikarzowi akt sprawy, w której sąd wyłączył w całości lub w części jawność sprawy – w postępowaniu karnym, względnie toczącej się przy drzwiach zamkniętych – w postępowaniu cywilnym, powinno mieć charakter wyjątkowy i podyktowany szczególnymi okolicznościami.

⁴⁷ P. Kardas, *Etyczne i proceduralne determinanty pełnienia funkcji sędziego, obrońcy i oskarżyciela w kontradiktoryjnym procesie karnym*. *Palestra* 2014., z. 3-4, s. 51. Autor słusznie podkreśla, że działalność obrońcy ma w zasadniczej części charakter publiczny i leży w interesie społecznym.

oddział szpitala i nadal przebywa na leczeniu, nie jest wystarczającą okolicznością usprawiedliwiającą fakt nieobecności na rozprawie.⁴⁸

Pojawia się problem obecności adwokata, jako pełnomocnika lub obrońcy i konieczności ustanawiania nowego prawnika w tej roli wobec możliwej choroby długotrwałej. Wiadomo życie idzie dalej, nie można nadużywać swoich spraw, ale trochę wzajemnego szacunku by się przydało, zwłaszcza w wielkich procesach, których stan faktyczny, materiał dowodowy, a także subsumcja prawa – mogą wiązać się z koniecznością oczekiwania na powrót chorego prawnika.

Zgodnie z regulacjami, które w 2008 roku wprowadziła ustawa o lekarzu sądowym⁴⁹, zarówno w postępowaniu cywilnym (art. 214¹ § 1 k.p.c.), jak i karnym (art. 117 § 2a k.p.k.), nałożono między innymi na nas adwokatów, obowiązek dokumentowania niezdolności stawienia w sądzie. W związku z przyjętymi postanowieniami, do usprawiedliwienia nieobecności nie jest wystarczające stwierdzenie choroby uczestnika procesu, ale ustalenie że w skutek niej, nie może on wziąć udziału w czynności.⁵⁰ Nie jest też wystarczającą okolicznością usprawiedliwiającą sam fakt niezdolności do pracy, skoro nie zawsze pociąga ona za sobą niemożność stawienia się w sądzie.⁵¹

Ponadto podkreślenia wymaga, że swobodnej ocenie sądu podlegają zaświadczenia lekarskie, określone w art. 117 § 2a k.p.k.⁵² W takim stanie prawnym można liczyć się z tym, że nawet przedkładając zaświadczenie lekarskie od lekarza sądowego, możemy spotkać się z sytuacją, gdy sąd uzna je za niestarczające do usprawiedliwienia naszego niestawienia w sądzie z powodu choroby albo uzna zwykle zaświadczenie lekarskie za wystarczające. W konkluzji można, więc stwierdzić, że od praktyki sędziowskiej będzie zależeć ocena co, do ważności powodu odroczenia rozprawy i uznania niestawienia adwokata za usprawiedliwione. Nie przesądzając możliwych nadużyć ze strony adwokatów, należy jednak oczekiwać wzajemnego szacunku, zwłaszcza w obliczu choroby pełnomocnika lub obrońcy, który nie tylko przychodzi do sądu zarabiać, ale pełni też funkcję publiczną. W orzecznictwie, bowiem utarło się, że żaden pogląd lekarza nie ma waloru decyzji, wiążącej organy procesowe, a jest jedynie przesłanką decyzji tych organów.⁵³

Już na marginesie można tylko zauważyć, że wynagrodzenie (100 złotych) przysługujące lekarzowi sądowemu za wystawienie zaświadczenia, nie obciąża osoby, którą

⁴⁸ zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2005 roku sygn. akt IV KK 370/04, źródło publikacji System Informacji Prawnej LEX, nr 199655

⁴⁹ Ustawa z dnia 15 czerwca 2007 r. o lekarzu sądowym (Dz.U. 2007 nr 123 poz. 849), źródło publikacji Internetowy System Aktów Prawnych Kancelarii Sejmu RP

⁵⁰ S. Steinborn *Komentarz aktualizowany do art. 117 Kodeksu postępowania karnego*, System Informacji Prawnej LEX (stan prawny na dzień 9 kwietnia 2014 roku)

⁵¹ zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 maja 2006 roku sygn. akt V KK 70/06, źródło publikacji System Informacji Prawnej LEX, nr 294301

⁵² zob. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 25 lipca 2013 r. (sygn. akt. II AKa 218/13), tekst orzeczenia dostępny jest w bazie Portalu Orzeczeń Sądów Powszechnych pod adresem <http://orzeczenia.ms.gov.pl>

⁵³ zob. postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 14 maja 1992r. sygn. akt II AKz 95/92, źródło publikacji System Informacji Prawnej LEX, nr 27774

zaświadczenie dotyczy, lecz finansowane jest z budżetu państwa. W konsekwencji koszty te wchodzą z skład kosztów procesu i ostatecznie są pokrywane przez strony.⁵⁴

W kontekście tak przedstawiającego się orzecznictwa, norma wynikająca z art. 7 Prawa o adwokaturze, w myśl której adwokat podczas i w związku z wykonywaniem obowiązków zawodowych korzysta z ochrony prawnej podobnie jak sędzia i prokurator, wydaje się nie być w pełni realizowana.

Rozumiejąc potrzebę szybkości postępowania, jego sprawności nie można dać zgody na marginalizowanie naszej roli. Szczególnego znaczenia nabiera to przy spóźnieniach ze strony sądu i braku szansy na odroczenie rozpraw z tej przyczyny, a także nieskuteczności zarzutów apelacyjnych idących daleko, albowiem przywołujących nieważność postępowania z powodu pozbawienia możliwości zastępstwa strony i w konsekwencji obrony ich praw.⁵⁵

Ad. 3 Ekrany komputerowe

Na jednej z konferencji, Prezes SN Izby Cywilnej prof. dr hab. Tadeusz Ereciński stwierdził, że sędziowie (notabene wcześniej krytykował głównie adwokatów) często się spóźniają (46%), źle traktują uczestników rozpraw, niekulturalnie zwracają się do stron pokrzykując przejawiają arogancję. Sędziowie częstokroć według powołanego Autora mają kłopoty z komunikacją z uczestnikami procesu.⁵⁶

Niezależnie od emocjonalnych, pozamerytorycznych sposobów wypowiadania się, przy użyciu często hermetycznego języka, pewną trudność w komunikowaniu się stwarzają ekrany komputerów, którymi dokładnie jest zasłonięta twarz sędziów. Jak w takiej sytuacji mamy prosić o zabranie głosu? Jak mamy odbierać pozawerbalne zachowania przewodniczącego, realizującego sędziowskie kierownictwo w postępowaniu? Można przecież umieścić ekrany komputerów w pulpitych stołów sędziowskich – czasami się tak zdarza – ale niestety tego typu rozwiązania techniczne są wyjątkowe. Tak niewiele trzeba uczynić, aby poprawić wiele czyniąc pełniejszą komunikację na sali rozpraw w czasie posiedzeń lub rozpraw.

Zakończenie

Jakość wymiaru sprawiedliwości zależy od sędziów, adwokatów, prokuratorów i radców prawnych. Kontrydiktoryjny proces karny będzie wymagał wzajemnego szacunku i współpracy w granicach prawa i w zgodzie z etyką. Należy, zatem wzajemnie dobrze rozumieć się i szanować, aby nie tylko formalnie wypełniać swoje obowiązki. Natomiast sąd ma być naprawdę dostępny dla wszystkich, również dla nas adwokatów, bo jest naszym miejscem pracy, która jest oczekiwana społecznie i dopuszczalna lub konieczna ustawowo.

⁵⁴ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 stycznia 2008 r. w sprawie wynagrodzenia przysługującego lekarzowi sądowemu i trybu finansowania tego wynagrodzenia oraz zwrotu kosztów dojazdu, a także wzoru zestawienia wystawionych zaświadczeń (Dz.U.2013.467 j.t) źródło publikacji Internetowy System Aktów Prawnych Kancelarii Sejmu RP

⁵⁵ zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 2002 roku, sygn. akt III CKN 875/99, źródło publikacji System Informacji Prawnej LEX, nr 54818

⁵⁶ Patrz w tej mierze szerzej. prof. dr hab. T. Ereciński, *Panel dyskusyjny I. Relacje na Sali rozpraw w postępowaniu cywilnym* [w:] *Etyka zawodów prawniczych w praktyce. Relacje na Sali rozpraw*. red. G. Borkowski, Lublin 2013, s. 40

Zbigniew Cichoń, adwokat



Prawo do niezawisłego bezstronnego sądu powinno być realne a nie iluzoryczne

Rozprawa przed sądem okręgowym w Polsce południowej. Sąd arbitralnie podejmuje decyzję o wyłączeniu jawności rozprawy, choć przybyło mnóstwo ludzi sympatyków, i współpracowników klienta, dla tej samej sprawy i idei. Sąd odmawia stronie nawet wskazania dwóch mężów zaufania obecnych na niejawniej rozprawie. Składam wniosek o wyłączenie składu sędziowskiego z braku zaufania do sędziów, którzy arbitralnie wyłączają jawność rozprawy i nawet nie zgadzają się na obecność na sali rozpraw dwóch osób, które chciał wskazać klient. Sąd nie zgadza się także na wprowadzenie na rozprawę mych aplikantów, a ponadto usiłuje zmusić mnie do pozostawienia telefonu komórkowego poza salą rozpraw. Dopiero mój stanowczy sprzeciw powoduje, że komórki zostają przy mnie. Wniosek o wyłączenie składu sędziowskiego zostaje oddalony. To bynajmniej nie relacja z okresu stanu wojennego, lecz wydarzenie z 2014 r. opisane w krakowskim Dzienniku Polskim w sprawie zasłużonego w walce o niepodległy byt państwa polskiego Ryszarda Korusa, organizatora strajku na krakowskiej AGH w 1968r. i za to aresztowanego i skazanego przez ówczesny, też mniący się niezawisłym sąd, a następnie do 1989r. sekowanego na każdym kroku tak, iż mimo dużego talentu nigdy z braku przyzwolenia bezpieki nie mógł znaleźć etatu dziennikarza. Zarabiał, zatem publikacjami, wynagradzany od tzw. wierszówek. Teraz walczy o zadośćuczynienie i odszkodowanie od kilku lat, otrzymując po kilkudziesięciu latach pracy głodową emeryturę ok. 1200 zł. Postępowanie w takich sprawach toczy się według procedury karnej, a zatem, niestety, wobec odmowy wyłączenia składu sędziowskiego nie ma żadnego krajowego remedium. Nie przewiduje tego, bowiem k.p.k. w przeciwieństwie do procedury cywilnej, której art. 394 § 1 pkt. 10 ustanawia zażalenie na odmowę wyłączenia sędziego. Usiłowałem złożyć jednak zażalenie z powołaniem się na art. 13 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka stanowiącej, iż przeciwko każdemu naruszeniu EKPCZ winno istnieć skuteczne krajowe remedium. Skoro konwencja w art. 6 ustanawia prawo do niezawisłego, bezstronnego sądu i publicznej rozprawy, przeto przeciwko naruszeniu tego artykułu powinien istnieć środek odwoławczy. Oczywiście sąd z powołaniem się na art. 294 k.p.k., stanowiący, iż zażalenie przysługuje tylko na takie orzeczenia co do których wyraźnie jest ono przewidziane, odmówił przyjęcia zażalenia. Taka regulacja, odmienna od tej jaka istnieje w kodeksowej procedurze cywilnej, nie znajduje żadnego racjonalnego uzasadnienia. Nie trzeba podkreślać, że w sprawach karnych przedmiotem postępowania jest niejednokrotnie wolność człowieka, a więc wartość fundamentalna i tym bardziej powinny istnieć gwarancje bezstronnego, niezawisłego sądu orzekającego na publicznej rozprawie. Przypomnieć warto, że Trybunał Konstytucyjny brak zaskarżenia orzeczenia sądu II instancji o odmowie wyłączenia sędziego tego sądu uznał za sprzeczny z konstytucją, skutkiem czego wprowadzono tzw. poziome zażalenie. Nie

ukrywam, że w sprawie złożyłem skargę konstytucyjną, zarzucając naruszenie art. 6 i 13 EKPCZ, a także art. 32 i 78 Konstytucji. Prawo do publicznej rozprawy przed niezawisłym i bezstronnym sądem jest tak elementarnym, iż odmowa wyłączenia sędziów, którzy takich gwarancji zdaniem strony nie dają powinna podlegać kontroli tj. powinno istnieć skuteczne remedium przeciwko takiemu rozstrzygnięciu. Zarazem to prawo zaskarżenia odmowy wyłączenia sędziów pozwala na wyeliminowanie praktyk sądów budzących zdumienie i reminiscencję czasów, które uznaliśmy za minione.

Dariusz Dudek, adwokat, prof. dr hab.



Paragraf na pięciolinii - muzycy w obronie wolności związkowej.

W 2013 roku grupa znanych polskich muzyków zawiązała Komitet Założycielski Związku Zawodowego Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Lublinie, który złożył do miejscowego Sądu Rejonowego wniosek o rejestrację tego Związku w Krajowym Rejestrze Sądowym. W składzie Komitetu znaleźli się m.in.: Wojciech Konikiewicz, Tomasz Lipiński, Romuald Lipko (Budka Suflera), Robert Chojnacki, Mieczysław Jurecki, Wanda Kwietniewska (Banda i Wanda) oraz Krystyna Prońko. Do chwili obecnej akces do Związku zgłosiło ponad 10 tysięcy osób.

Muzycy deklarowali w swoim Statucie i wniosku rejestracyjnym, że Związek ich, zgodnie z przyjętą nazwą i istotą, ma na zasadach dobrowolności i powszechności zrzeszać osoby wykonujące zawód muzyka i podejmować działania w celu ochrony polskiej kultury oraz godności tej grupy zawodowej. W postępowaniu sądowym argumentowali, że w Polsce, podobnie jak w innych krajach, artyści z reguły utrzymują się z pracy wykonywanej na podstawie umów cywilnoprawnych (umowy zlecenia i o dzieło), których przedmiotem w przypadku muzyków jest np. skomponowanie utworu, stworzenie aranżacji, wykonanie koncertu, nagranie partii instrumentalnych lub wokalnych itp. Osoby te często, jeśli nie z reguły, nie mają żadnych szans na zatrudnienie i uzyskanie statusu pracownika w rozumieniu art. 2 Kodeksu pracy. Dlatego przyjmował otwartą formułę członkostwa, wykraczająca poza ramy związku etatowych pracowników instytucji.

Artyści sformułowali istotne zadania swojej organizacji, w tym zwiększenie obecności polskiej muzyki w mediach, zapewnienie twórcom bezpłatnej opieki zdrowotnej i lepszego zaopatrzenia emerytalnego, ochrona praw muzyków podczas ich działalności koncertowej, promocja polskiej muzyki w kraju i za granicą, czy współpraca ze związkami muzyków z innych krajów, a także przywrócenie nauczania wychowania muzycznego w szkołach oraz pomaganie biednym muzykom znajdującym się w potrzebie.

W toku postępowania sądowego Wnioskodawcy podkreślali, że Związek Zawodowy Muzyków RP był instytucją trwale zakorzenioną w ustroju II Rzeczypospolitej, istniejącą od jej początków i obejmującą ogół osób wykonujących zawód muzyka. Likwidacja związku w 1949 r., czyli w szczytowej fazie stalinizmu, była działaniem wysoce niesprawiedliwym społecznie i niezgodnym z żywotnymi interesami tej grupy zawodowej,

a także z ogólnoeuropejską praktyką. Związki zawodowe muzyków o powszechnym charakterze działają we wszystkich krajach Unii Europejskiej, z wyjątkiem Polski, będąc trwałym i istotnym elementem tamtejszych demokracji. Dalsze wykluczenie naszego państwa z tego grona oznacza ewidentny brak równowagi i dyskryminację tej grupy zawodowej w skali całej Europy oraz wykluczenie z życia społecznego, co z kolei oznacza brak wsparcia w sytuacjach kryzysowych.

Jedyną przyczynę a zarazem podstawę prawną wydania przez Sąd I instancji postanowienia oddalającego wniosek o rejestrację Związku Zawodowego Muzyków RP⁵⁷ był fakt, iż członkowie Komitetu Założycielskiego nie wykonali wezwania do złożenia dokumentów „*potwierdzających ich prawo (...) do utworzenia organizacji*”, czyli „*wykazania, iż są pracownikami*”. Tymczasem, zdaniem tegoż Sądu „*przepis art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (...) wyraźnie i jednoznacznie stanowi kto może tworzyć związek zawodowy*”. Po przytoczeniu tego przepisu ustawy Sąd I instancji konkludował: „*W niniejszej sprawie wnioskodawca nie złożył dokumentów stanowiących konieczną przesłankę dla tworzenia związku zawodowego zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa. Dlatego wniosek o rejestrację Związku Zawodowego Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej należy oddalić*”.

Powyższe oznacza, że zdaniem Sądu I instancji, w świetle obowiązującej ustawy, Wnioskodawcy i niemal całe środowisko muzyków polskich - nieposiadających statusu pracownika w rozumieniu Kodeksu pracy⁵⁸ - nie mają „prawa” tworzenia związków zawodowych, ani przynależności do nich i działania w ich strukturach.

Artyści samodzielnie wnieśli apelację od powyższego orzeczenia, na której rozpoznanie przez Sąd Okręgowy w Lublinie przyszło im oczekiwać ponad pół roku. W dniu 11 kwietnia 2014 r. w toku rozprawy odwoławczej⁵⁹ pełnomocnik Wnioskodawców złożył wniosek o przedstawienie przez Sąd II instancji, na podstawie art. 193 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78 poz. 483 z późn. zm.) oraz art. 3 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz.U. Nr 102, poz. 643 z późn. zm.), pytania prawnego Trybunałowi Konstytucyjnemu w przedmiocie: *zgodności przepisu art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U. z 2014 r. poz.167) w zakresie, w jakim przyznaje „prawo tworzenia i wstępowania do związków zawodowych” wyłącznie pracownikom bez względu na podstawę stosunku pracy, z wykluczeniem takich uprawnień osób wykonujących zawód muzyka na podstawie umów cywilnoprawnych (w szczególności umowy zlecenia i umowy o dzieło), nie mających statusu pracownika w rozumieniu art. 2 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. - Kodeks pracy (Dz.U. z 1998 r. Nr 21, poz. 94 z późn. zm.) - z art. 12, art. 31 ust. 2 i ust. 3, art. 32 ust. 1 i 2 oraz art. 59 ust. 1 i ust. 4 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.,* albowiem od odpowiedzi na to pytanie prawne zależy rozstrzygnięcie niniejszej sprawy toczącej się przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

1. Postanowieniem z dnia 13 września 2013 r., sygn. akt LU VI Ns Rej. KRS 5177/13/520.

58. Zgodnie z art. 2 Kodeksu pracy: pracownikiem jest osoba zatrudniona na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę.

59. W sprawie oznaczonej sygn. akt IX Ga. 352/13.

W uzasadnieniu wskazano, że zgodnie z art. 12 Konstytucji, „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność tworzenia i działania związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych rolników, stowarzyszeń, ruchów obywatelskich, innych dobrowolnych zrzeszeń oraz fundacji”. Art. 13 przewiduje specyficzne ograniczenie wolności koalicji (asocjacji) w odniesieniu do partii politycznych i innych organizacji, zakazując istnienia takich podmiotów, odwołujących się do ideologii totalitarnych oraz antydemokratycznych metod i form działania⁶⁰, co w sposób oczywisty nie może dotyczyć legalnych związków zawodowych.

Rozwinięciem ogólnej zasady wolności asocjacji, stanowiącej zasadę ustrojową, jest powszechna wolność zrzeszania się (art. 58 Konstytucji) i jej szczególnie doniosła postać – wolność związkowa, normowana przez art. 59 Konstytucji. Zgodnie z tym przepisem, *zapewnia się wolność zrzeszania się w związkach zawodowych, organizacjach społeczno-zawodowych rolników oraz w organizacjach pracodawców* (ust. 1), przy czym (pomijając konstytucyjne unormowanie specyficznych praw tych podmiotów: rokowania, układy zbiorowe pracy, strajki i inne formy protestu – (ust. 2 i 3), Konstytucja stanowi, iż *„zakres wolności zrzeszania się w związkach zawodowych i organizacjach pracodawców oraz innych wolności związkowych może podlegać tylko takim ograniczeniom ustawowym, jakie są dopuszczalne przez wiążące Rzeczpospolitą Polską umowy międzynarodowe”* (ust. 4).

Widoczne jest zasadniczo odmienne podejście normatywne prawodawcy do kwestii charakteru praw podmiotowych, związanych z tworzeniem, a w konsekwencji członkostwem i działalnością związków zawodowych. O ile w świetle Konstytucji mają one postać wolności człowieka, o tyle ustawa – uchwalona przed Konstytucją, na początku okresu transformacji – stoi na gruncie anachronicznej formuły „prawa tworzenia i wstępowania” (przynależności) do związków zawodowych.

Nie chodzi tu bynajmniej o różnice werbalne, ale dotyczące samej istoty uprawnień. Wolność człowieka (bez względu na jej szczegółowy przedmiot) stanowi fundamentalny atrybut ludzkiej egzystencji, polegający na możliwości swobodnego rozporządzania sobą przez człowieka, wyboru celów i realizowania wartości oraz kierowania swoim postępowaniem. W ujęciu Konstytucji RP wolność to naturalna, akceptowana przez Państwo prawa i podlegająca ochronie sfera swobodnie podejmowanych zachowań człowieka, normowanych prawnie przez tworzenie pozytywnych warunków ich realizacji oraz ustanawianie w ramach dopuszczalnych ingerencji prawnych władzy publicznej granic, czyli zakresu korzystania z uprawnień wolnościowych. Konstytucja zawiera generalną zasadę ochrony wolności: wolność człowieka podlega ochronie prawnej – art. 31 ust. 1 oraz negatywną definicję wolności: nikogo nie wolno zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje - art. 31 ust. 2, normuje też rozliczne pozytywne aspekty pozytywnej „wolności - do” w szczegółowych kategoriach statusu prawnego jednostki. Jedną z takich

60. Przepis ten stanowi: Zakazane jest istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu, a także tych, których program lub działalność zakłada lub dopuszcza nienawiść rasową i narodowościową, stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy lub wpływu na politykę państwa albo przewiduje utajnienie struktur lub członkostwa.

wolności pozytywnych stanowi właśnie wolność zrzeszania się w związkach zawodowych (art. 59).

Ustawa natomiast traktuje tworzenie związków zawodowych w kategorii pozytywnego prawa, czyli swoistego roszczenia o świadczenie ustalone w akcie normatywnym, w ramach dwustronnego stosunku zobowiązaniowego, uprawniającego obywatela pod określonymi warunkami i zobowiązującego stronę państwową do spełnienia tego świadczenia, z unormowaniem jego gwarancji oraz możliwości dochodzenia ochrony prawnej. Konkretnie, zasadniczy warunek ustawowy prawa tworzenia związków zawodowych – stanowi posiadanie przez założycieli (i co do zasady przez członków) statusu pracownika. *A contrario*: osoby niemające tego statusu, o ile nie są potraktowane wyjątkowo (por. art. 2 ust. 2-6 ustawy) – są pozbawione tych praw.

I do takiej właśnie argumentacji sprowadza się zaskarżone postanowienie Sądu.

Zawarte w Konstytucji odesłanie do ustawowych ograniczeń wolności związkowej, dopuszczalnych w świetle wiążących Rzeczpospolitą umów międzynarodowych, odnosi się przede wszystkim do Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmienionej następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełnionej Protokołem nr 2 (Dz. U. z 1993 r. Nr 61 poz. 284). W świetle Artykułu 11 Konwencji „Wolność zgromadzania się i stowarzyszania się”: *„każdy ma prawo do swobodnego, pokojowego zgromadzania się oraz do swobodnego stowarzyszania się, włącznie z prawem tworzenia związków zawodowych i przystępowania do nich dla ochrony swoich interesów”* (ust. 1), zaś *„wykonywanie tych praw nie może podlegać innym ograniczeniom niż te, które określa ustawa i które są konieczne w społeczeństwie demokratycznym z uwagi na interesy bezpieczeństwa państwowego lub publicznego, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwu, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych osób. Niniejszy przepis nie stanowi przeszkody w nakładaniu zgodnych z prawem ograniczeń w korzystaniu z tych praw przez członków sił zbrojnych, policji lub administracji państwowej”* (ust. 2).

Podkreślić należy przy tym dwie okoliczności. Po pierwsze, Konwencja – podobnie jak Konstytucja RP – normuje sferę asocjacji związkowej jako wolność człowieka, a nie prawo. Oryginalne sformułowanie art. 11 ust. 1 Konwencji „każdy ma prawo do wolności...”⁶¹, tłumaczone w polskim organie publikacyjnym w wersji spolszczonej jako „każdy ma prawo do swobodnego” - nie oznacza bynajmniej zmiany charakteru prawa podmiotowego z wolności na „pozytywne prawo”, jak to ujmuje ustawa z 1991 r.

Po drugie, co równie istotne, żadne z dopuszczalnych na gruncie Konwencji ograniczeń tej wolności ze względu na kolizję wartości (interesy bezpieczeństwa państwowego lub publicznego, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwu, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych osób), bądź uwarunkowania podmiotowe (dotyczące sił zbrojnych, policji lub administracji państwowej) – nie mają

61. W oryginalnym angielskim brzmieniu tego przepisu Konwencji: *Everyone has the right to freedom of peaceful assembly and to freedom of association with others, including the right to form and to join trade unions for the protection of his interests.*

zastosowania do Wnioskodawców oraz tysięcy muzyków polskich, popierających ideę utworzenia własnego związku zawodowego.

Dla ilustracji rangi wolności zrzeszania się, zwłaszcza w związkach zawodowych, można wskazać na przykładowe wypowiedzi Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

I tak, w wyroku z dnia 9 lipca 2013 r. w sprawie Sindicatul „Păstorul cel Bun” vs. Rumunia⁶², ETPC podkreślił, że *„art. 11 Konwencji wskazuje na wolność tworzenia związków zawodowych jako na szczególny aspekt wolności stowarzyszania się”*, przy czym *„art. 11 ust. 1 przedstawia wolność związków zawodowych jako jedną z form lub aspekt szczególny wolności stowarzyszania się, a art. 11 ust. 2 nie wyłącza żadnej grupy zawodowej spod zakresu stosowania tego artykułu”*.

W wyroku z dnia 10 kwietnia 2012 r. w sprawie Strzelecki vs. Polska⁶³ Trybunał przypominał, że *„prawo do wolności zgromadzeń i stowarzyszania się jest niezbędne w społeczeństwie demokratycznym i podobnie jak prawo do wolności słowa stanowi jego fundament”*.

Z kolei w wyroku z dnia z dnia 20 grudnia 2001 r. w sprawie Gorzelik i inni vs. Polska⁶⁴ ETPC wskazał, iż *„prawo do zakładania stowarzyszenia zawiera się w prawie określonym w art. 11 Konwencji, pomimo tego, że przepis ten odnosi się wyraźnie wyłącznie do prawa do tworzenia związków zawodowych. Najważniejszym aspektem wolności stowarzyszania się jest to, że obywatele powinni mieć możliwość tworzenia osoby prawnej w celu kolektywnego działania dla wspólnego interesu. Bez tego, prawo to nie miałoby żadnego praktycznego znaczenia.”*

Równie doniosłe wypowiedzi sformułował nasz Trybunał Konstytucyjny. W szczególności, w wyroku z dnia 7 marca 2000 r.⁶⁵ analizując wolność związkową z art. 59 na tle art. 12 i art. 58 Konstytucji, Trybunał podkreślił *„rozdzielenie pomiędzy wolnością zrzeszania się w ogóle, a wolnością związkową”*, przy czym ten drugi „rodzaj wolności” odnosi się *„do osób, które pozostają w najszerzej pojmowanych (tzn. w ujęciu socjologiczno-ekonomicznym, a nie prawnym) stosunkach pracodawców z pracownikami”*. Wolność zrzeszania się w związki zawodowe wraz z szerzej ujętą wolnością zrzeszania się w ogóle (art. 58) stanowi *„większą całość, jaką jest uniwersalna wolność człowieka w zakresie różnego rodzaju dobrowolnych zrzeszeń, wyrażających potrzebę samorealizacji oraz ochrony interesów. Zapewnienie ochrony tak rozumianej uniwersalnej wolności jest obowiązkiem Rzeczypospolitej, a zarazem jej fundamentalną zasadą ustrojową wyrażoną w art. 12 Konstytucji. Stąd wynika, iż to co wyróżnia i powoduje konieczność odrębnego unormowania wolności związkowej w stosunku do wolności zrzeszania się w ogóle - to fakt pozostawiania w zależnościach wynikających z najszerzej pojmowanych stosunków pracy.”*

W nowszym orzecznictwie Trybunału podkreśla się, iż *„wolności związkowe, zagwarantowane między innymi w art. 59 Konstytucji, stanowią jeden z fundamentalnych elementów demokratycznego państwa prawnego i społecznej gospodarki rynkowej.*

62. Sygn. 2330/09; LEX nr 1330615.

63. Sygn. 26648/03; LEX nr 1130792.

64. Sygn. 44158/98; LEX nr 49826.

65. Sygn. K 26/98, OTK ZU 2000/57.

*Poszanowanie i ochrona tych wolności jest obowiązkiem wszystkich organów władzy publicznej. Wszelkie ograniczenia wolności związkowych muszą nie tylko być zgodne z wiążącymi Rzeczpospolitą Polską umowami międzynarodowymi, lecz także muszą spełniać wymogi określone w art. 31 ust. 3 Konstytucji, określającym ogóle warunki ingerencji władzy publicznej w sferę konstytucyjnych wolności i praw. To znaczy, że ograniczenia w zakresie korzystania z wolności związkowych mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności związkowych. W myśl ustalonego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, ingerencja w sferę wolności związkowych musi być zgodna z zasadą proporcjonalności. Ingerencja taka jest zatem dopuszczalna, jeżeli jest w stanie doprowadzić do zamierzonych przez nią skutków, jest niezbędna dla ochrony interesu publicznego, z którym jest powiązana, a jej efekty pozostają w proporcji do ciężarów nakładanych przez nią na obywatela”.*⁶⁶

Pomijając rozważania dotyczące szczególnych kategorii osób (w pierwszej przytoczonej wyżej sprawie Trybunału – konkretnie żołnierzy zawodowych) należy podkreślić, że Trybunał Konstytucyjny nie odnosił wolności związkowej wyłącznie do wąsko rozumianej kategorii „pracowników” w rozumieniu Kodeksu pracy, ale do wszystkich osób pozostających w *najszerzej* pojmowanych stosunkach pracy.

W takim ujęciu, muzycy wykonują „pracę” polegającą – jak wskazano w uzasadnieniu apelacji - np. na skomponowaniu utworu, stworzeniu aranżacji, wykonaniu koncertu, czy nagraniu partii instrumentalnych lub wokalnych; dla muzyka „pracodawcą” za każdym razem jest podmiot lub jednostka organizacyjna, na rzecz której praca jest świadczona za wynagrodzeniem. A przy tym dodajmy: muzycy pozostają niekiedy w stałych relacjach z określonymi podmiotami, jednak bez możliwości zawarcia umowy o pracę, czego nie dopuszczają ich kontrahenci. Jest to powszechnie znane zjawisko na dzisiejszym rynku pracy, kiedy ze względu na wysokie koszty, pracodawcy wymuszają swoich współpracowników do „samozatrudnienia” w ramach działalności gospodarczej.

Z tych powodów, muzycy nie mogą być *a priori* wykluczani z kręgu osób, korzystających z wolności związkowej, bez naruszenia zasady równości wobec prawa i niedyskryminacji.

Odmienne stanowisko ustawodawcy, przyjęte w art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych, a w ślad za nim w rozstrzygnięciu władzy sądowej kwestionowanym w niniejszym postępowaniu, oznacza nie tylko naruszenie norm art. 12, art. 31 ust. 2 oraz art. 59, ale zarazem pozostaje w kolizji z innymi zasadami Konstytucji RP. Mianowicie, stanowi bezpodstawną i nadmierną ingerencję w sferę ich wolności – sprzeczną z wymogami art. 31 ust. 3 oraz naruszenie zasady równości wobec prawa i niedopuszczalnej dyskryminacji – niezgodne z art. 32 ust. 1 i 2 Konstytucji.

66. Por. wyrok TK z dnia 12 lipca 2010 r., sygn. akt P 4/10, OTK ZU 2010/6A/58, z powołaniem na wyroki: z dnia 28 września 2006 r., sygn. K 45/04, OTK ZU 2006/8A/111, z dnia 13 maja 2008 r., sygn. P 50/07, OTK ZU 2008/4A/58 i z dnia 1 lipca 2008 r., sygn. K 23/07, OTK ZU 2008/6A/100.

W swym dorobku orzeczniczym Trybunał Konstytucyjny uznaje, iż art. 32 Konstytucji stanowi całość normatywną: ust. 1 statuuje zasadę równości jako normę konstytucyjną adresowaną do wszelkich organów władzy publicznej, a ust. 2 wyraża uniwersalny charakter zasady równości, nakazując jej przestrzeganie we wszystkich sferach życia, tj. w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym oraz określa bliżej granice dopuszczalnych różnicowań podmiotów prawa. W myśl tego przepisu żadne kryterium nie może stanowić podstawy dla różnicowań niesprawiedliwych, dyskryminujących określone podmioty⁶⁷. Pomiędzy zasadą równości praw i zakazem dyskryminacji zachodzi tego rodzaju ścisły związek, iż zakaz dyskryminacji jest traktowany jako negatywna strona zasady równości⁶⁸. Zasada równości nie oznacza, oczywiście, bezwzględnego egalitaryzmu, gdyż Konstytucja dopuszcza *implicite* różnicowanie sytuacji prawnej podobnych podmiotów, jednak pod określonymi warunkami: dyferencjacja taka zawsze musi być uzasadniona i usprawiedliwiona. Wypracowane w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego kryteria podkreślają, iż wszelkie odstępstwa od nakazu równego traktowania podmiotów podobnych muszą zawsze znajdować podstawę w odpowiednio przekonujących argumentach, które muszą być relewantne, tj. pozostawać w bezpośrednim związku z celem i zasadniczą treścią przepisów, służyć ich realizacji i mieć racjonalne uzasadnienie. Nadto, powinny być proporcjonalne, tzn. waga interesu, któremu ma służyć różnicowanie sytuacji adresatów musi pozostawać we właściwej proporcji do wagi interesów, które zostaną naruszone w wyniku nierównego potraktowania podmiotów podobnych. Wreszcie, odmienne potraktowanie podmiotów powinno być związane z innymi wartościami, zasadami czy normami konstytucyjnymi, zwłaszcza z zasadą sprawiedliwości społecznej⁶⁹.

Jednocześnie w art. 32 ust. 2 Konstytucji akcent położono na aspekt negatywny, zakazując dyskryminacji, rozumianej jako różnicowane traktowanie osób znajdujących się w obiektywnie analogicznej bądź takiej samej sytuacji, kiedy ich odmienne traktowanie nie ma żadnej racjonalnej, obiektywnie usprawiedliwionej podstawy. Zdaniem Trybunału, dyskryminacja zachodzi w sytuacji, gdy wprowadzone różnicowanie ma charakter arbitralny, nieproporcjonalny i nieuzasadniony⁷⁰. Ten aspekt równości ma charakter jest bezwzględny i nie doznaje żadnych ograniczeń, np. przez wskazanie konkretnych kryteriów, które nie mogą stanowić przesłanek dyskryminującego różnicowania.

Zdaniem Wnioskodawców, kwestionowane unormowanie i odmowa przez Sąd I instancji rejestracji Związku Zawodowego Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej – stanowią przejaw niesprawiedliwego różnicowania oraz dyskryminującego traktowania polskich

67. Por. wyrok TK z 23 października 2001 r., K 22/01, OTK ZU 2001/7/215 oraz z 23 czerwca 2009, sygn. K 54/07, OTK ZU 2009/6A/86.

68. Wyrok TK z 13 maja 2002 r., SK 32/01, OTK ZU 2002/3A/31.

69. M.in. w wyroki: z 23 czerwca 1999 r. sygn. K.30/98 oraz z 6 lipca 1999 r., sygn. P.2/99; OTK ZU 1999/5/101 i 103, z 19 lutego 2001 r., SK 14/00, OTK ZU 2001/2/31 i z 23 czerwca 2009, sygn. K 54/07, OTK ZU 2009/6A/86.

70. M.in. wyroki: z 24 marca 1998 r., K 40/97, OTK ZU 1998/2/12; z 30 września 2008 r. K 44/07, OTK ZU 2008/7A/126.

muzyków. To ostatnie jest szczególnie widoczne w kontekście wskazanej w uzasadnieniu apelacji praktyki orzeczniczej niektórych sądów, dopuszczającej jednak rejestrację związków zawodowych nie-pracowników, zarówno w sferze kultury, jak i biznesu.

Zgodnie z obowiązującym prawem, pomiędzy wątpliwością konstytucyjną pytającego Sądu a rozstrzygnięciem sprawy toczącej się przed tym Sądem musi zachodzić odpowiedni związek funkcjonalny. I tak, w myśl art. 193 Konstytucji, każdy sąd może przedstawić Trybunałowi pytanie prawne, w którym domaga się zbadania zgodności aktu normatywnego z Konstytucją, ratyfikowaną umową międzynarodową lub ustawą, jeżeli od odpowiedzi na pytanie prawne zależy rozstrzygnięcie sprawy toczącej się przed sądem. Analogicznie sformułowany jest art. 3 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym, przy czym art. 32 tej ustawy określa także warunki formalne, którym powinno odpowiadać pytanie prawne i nakłada na sąd obowiązek wskazania, w jakim zakresie odpowiedź na pytanie prawne może mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, w związku z którą pytanie zostało przedstawione (art. 32 ust. 3 ustawy).

Według Trybunału Konstytucyjnego, treść jego orzeczenia ma wówczas wpływ na rozstrzygnięcie sprawy toczącej się przed sądem przedstawiającym pytanie prawne, gdy zachodzi odpowiednia relacja między treścią kwestionowanego przepisu i stanem faktycznym sprawy, w której przedstawione zostało pytanie prawne. Przedmiotem tego pytania może być tylko taki przepis, którego wyeliminowanie (całkowite, częściowe, bądź „interpretacyjne”) z porządku prawnego w wyniku wyroku Trybunału, wywrze wprost wpływ na treść rozstrzygnięcia sprawy, w związku z którą przedstawiono pytanie prawne⁷¹. Przesłanka relewantności pytania prawnego nie występuje natomiast wtedy, gdy rozstrzygnięcie sprawy jest możliwe bez uruchomienia instytucji pytania prawnego, w szczególności wówczas, gdy istnieje możliwość usunięcia nasuwających się wątpliwości prawnych przez stosowną wykładnię budzącego zastrzeżenia aktu prawnego, bądź też możliwość przyjęcia za podstawę rozstrzygnięcia innego aktu.

Zdaniem Wnioskodawców, zgłoszone w treści apelacji oraz w toku postępowania odwoławczego zarzuty niekonstytucyjności wobec kwestionowanego przepisu art. 2 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych są obiektywnie uzasadnione oraz na tyle istotne, że zachodzi potrzeba ich wyjaśnienia w ramach procedury pytań prawnych do Trybunału Konstytucyjnego, gdyż nie jest możliwe ich usunięcie w drodze reguł interpretacyjnych i kolizyjnych, w tym za pomocą wykładni zgodnej z Konstytucją. Nie można także stwierdzić, że w odnośnym zakresie istnieje ukształtowana linia orzecznicza⁷², od której odbiega postanowienie Sądu I instancji, będące przedmiotem kontroli w postępowaniu odwoławczym.

Ponieważ zatem konieczne było wykazanie, że w niniejszej sprawie zachodzi zależność między odpowiedzią Trybunału na pytanie prawne a rozstrzygnięciem tej sprawy⁷³, Wnioskodawcy wskazali, że ewentualne stwierdzenie przez Trybunał, iż przepis art. 2 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych, będący przedmiotem pytania prawnego, w zakresie ujętym *petitum* odnośnego wniosku jest niezgodny z Konstytucją RP – wywrze bezpośredni skutek dla

71. Postanowienie TK z dnia 20 listopada 2008 r., sygn. P 18/08, OTK ZU 2008/9A/168 i cytowane tam orzeczenia.

72. Por. postanowienie TK z dnia 15 maja 2007 r., sygn. P 13/06, OTK ZU 2007/6A/57.

73. Wyrok TK z dnia 7 listopada 2005 r., sygn. P 20/04, OTK ZU 2005/10A/111.

toczącego się postępowania odwoławczego przed Sądem Okręgowym w Lublinie, polegający na uwzględnieniu apelacji i wniosku o rejestrację Związku Zawodowego Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Okręgowy w Lublinie podzielił powyższą argumentację, uznając bardzo wysokie prawdopodobieństwo niekonstytucyjności wskazanych przepisów ustawowych, w związku z czym postanowił zadać stosowne pytanie prawne Trybunałowi Konstytucyjnemu, zawieszając do czasu jego rozstrzygnięcia postępowanie w sprawie.

* * *

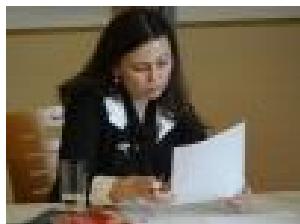
W 25. rocznicę polskiej wolności, liczoną od wyborów czerwcowych z 1989 r., której praprzyczynę stanowiły narodziny „Solidarności” - pierwszego wolnego związku zawodowego w powojennej Polsce, poddanego represjom stanu wojennego a nawet czasowej „delegalizacji”, trudno oprzeć się pewnej ogólniejszej refleksji. Nie tylko opór i upór świata pracy, ale też wysiłek elit intelektualnych oraz artystycznych, był istotnym czynnikiem dla odzyskania suwerenności państwowej i narodowej. Niezależna kultura, zarówno w sferze sztuki wysokiej, jak i bardziej „popularnej”, stanowiły trudno mierzalne, więc i nieocenione, a być może także niedocenione źródła poczucia polskości i aspiracji niepodległościowych, pamięci i tożsamości, według określenia Papieża-Polaka, Jana Pawła II. Dość powiedzieć za R. Lipko - jednym z inicjatorów omówionego postępowania, że w pamięci większości Polaków nie pozostało chyba nic z przemówień dawnych prominentów i sekretarzy partyjnych, w przeciwieństwie m.in. do licznych standardów muzycznych, do dziś pamiętanych i śpiewanych przez kolejne pokolenia.

Jeśli w dzisiejszej Polsce, mającej być demokratycznym państwem prawa i ważnym filarem zjednoczonej Europy, wolność związkowa doznaje istotnych ograniczeń, a specyficznym restrykcjom prawnym i faktycznym poddana jest m.in. profesja artystów-muzyków, ich działanie zmierzające do rejestracji, a właściwie restytucji Związku Zawodowego Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej z pewnością wykracza poza wąsko pojmowany, partykularny interes grupowy. Nie ma też nic wspólnego z dążeniem niektórych działaczy związkowych do uzyskania (nadużywanej niekiedy) szczególnej ochrony stabilności ich zatrudnienia. W rzeczywistości bowiem, w podobnej sytuacji ustawowego i faktycznego pozbawienia uprawnień w sferze wolności asocjacji jak muzycy, znajduje się w Polsce trudna do oszacowania grupa zawodowa, sięgająca jednak rzędu 1,5 miliona osób, „zatrudnionych” na podstawie tzw. umów śmieciowych, bez swojej winy niemogących nawiązać regularnych stosunków pracy.

Nie jest zamiarem autora ustalanie głębszych przyczyn tego problemu, dotyczących polityki państwa w dziedzinie zatrudnienia, czy relatywnie wysokich kosztów zatrudnienia po stronie pracodawców. Obowiązkiem prawnika jest poszukiwanie rozwiązań w sferze należącej do jego domeny zawodowej, to jest w obszarze stanowienia i stosowania prawa.

Nie antycypując przyszłego wyroku Trybunału Konstytucyjnego wolno jednak wyrazić nadzieję, że opisane wyżej działanie polskich muzyków stanowić będzie tylko uwerturę albo preludium dla poważnej refleksji i zmian w naszym systemie prawnym i praktyce. Ich „kompozytorem” pozostają muzycy, prawnicy zostali zaproszeni do zaszczytnego współdziału w „aranżacji” i wykonaniu tego dzieła. Paragraf na pięciolinii może być piękny...

Adw. dr hab. Monika Zbrojewska



Wybrane uwagi odnośnie zasady kontradyktoryjności po nowelizacji kodeksu postępowania karnego z dnia 27 września 2013 r.

Nowelą z dnia 27 września 2013 r.⁷⁴ ustawodawca dokonał głębokiej i kompleksowej zmiany kodeksu postępowania karnego. O doniosłości tej zmiany świadczy chociażby fakt, iż w pełnym zakresie wchodzi ona w życie dopiero z dniem 1 lipca 2015 r. Powodem, dla którego ustawodawca postanowił dokonać znaczącej reformy procedury karnej była niewątpliwie krytyczna ocena praktyki stosowania prawa, której źródłem są aktualne rozwiązania normatywne.

Ustawodawca zauważył, iż odejście od kontradyktoryjności postępowania sądowego na rzecz inkwizycyjnego wyjaśniania faktów sprawy w toku postępowania sądowego, a w konsekwencji nieprawidłowe rozłożenie odpowiedzialności za wynik procesu jest związane m. in. z przepisami umożliwiającymi rozpoznanie sprawy pod nieobecność oskarżyciela publicznego w ramach postępowania uproszczonego, jak i możliwościami sądu do wykazywania inicjatywy dowodowej i przejmowania na siebie obowiązku dowodzenia w sytuacji, kiedy strony postępowania – a w szczególności oskarżyciel publiczny – zachowują się biernie. W efekcie, jak zauważył ustawodawca, narusza to fundamentalne założenie procesu trójpodmiotowego, w którym funkcję oskarżania ma realizować oskarżyciel, funkcję obrony – oskarżony i jego obrońca, zaś sąd powinien się skupić wyłącznie na funkcji orzekania i wydania sprawiedliwego rozstrzygnięcia. Przejmowanie przez sąd, co do zasady roli przypisanej oskarżycielowi i wyręczanie go w przeprowadzaniu dowodów oskarżenia w sposób ewidentny narusza zasadę równouprawnienia stron, a nadto czyni proces karny *de facto* dwupodmiotowy.⁷⁵ Konsekwencją tych refleksji ustawodawcy jest nowelizacja kodeksu postępowania karnego i całkowicie „rewolucyjne” przemodelowanie m. in. postępowania sądowego.

Punktem odniesienia dla noweli z dnia 27 września 2013 r. było przyjęcie przez ustawodawcę założenia, że w postępowaniu przed sądem odpowiedzialność za wynik procesu ma być przerzucona z sądu na strony, w pierwszym zaś rzędzie – z uwagi na obowiązującą zasadę domniemania niewinności – na oskarżyciela. Sąd ma pełnić rolę biernego arbitra, który po przeprowadzeniu przez strony dowodów, uprzednio wnioskowanych przez strony i dopuszczonych przez sąd, wyda sprawiedliwe rozstrzygnięcie. Jednocześnie, zdaniem ustawodawcy, takie właśnie w pełni kontradyktoryjne przeprowadzanie dowodów przed bezstronnym sądem stwarza najlepsze warunki wyjaśnienia prawdy, albowiem zmusza strony procesowe do podjęcia wysiłku zmierzającego do przekonania sądu o swoich racjach. Osiąganiu prawdy materialnej, jako

⁷⁴ Ustawa z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. poz. 1247

⁷⁵ Uzasadnienie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny i niektórych innych ustaw. Druk sejmowy nr 870, s. 1-2

warunku realizacji zasady trafnej represji, nie sprzyja obecny model, ponieważ przy braku jakiegokolwiek aktywności ze strony oskarżyciela publicznego, zmusza sąd do poszukiwania dowodów umożliwiających wydanie wyroku skazującego. Jeśli podczas rozprawy pojawiają się w praktyce elementy sporu, to jest on zazwyczaj prowadzony pomiędzy obroną a sądem, co nie tylko jest mało efektywne, ale też nie buduje wizerunku sądu, jako organu niezawisłego i bezstronnego, który w demokratycznym państwie prawnym ma być gwarantem poszanowania praw i wolności.

Kluczową zmianą w tym zakresie mającą na celu urealnienie powyższych założeń modelowych jest niewątpliwie nowa treść art. 167 § 1 zd. 1 k.p.k. po noweli. Ów przepis zakłada, że w postępowaniu przed sądem, które zostało wszczęte z inicjatywy strony, dowody przeprowadzane są przez strony po ich dopuszczeniu przez prezesa sądu, przewodniczącego lub sąd. Wskazana regulacja prawna stanowi wyraz tego, że w sprawach wszczętych w wyniku publicznego, subsydiarnego i prywatnego aktu oskarżenia, jak i postępowań inicjowanych wniesieniem środków odwoławczych oraz wszelkich wniosków, inicjatywa dowodowa należy do stron. Tym samym w procesie karnym nie będzie już miejsca na sądowy paternalizm. Mając jednak na uwadze całokształt zasad obowiązujących w procesie karnym ustawodawca uznał, że mimo wszystko należy przyznać sądowi w wyjątkowych wypadkach, uzasadnionych szczególnymi okolicznościami, prawo przeprowadzenia dowodu. Zgodnie z treścią art. 167 § 1 zd. 2 k.p.k. w razie niestawiennictwa strony, na której wniosek został dopuszczony, a także w wyjątkowych wypadkach uzasadnionych szczególnymi okolicznościami, dowód przeprowadza sąd w granicach tezy dowodowej. Przytoczona regulacja prawna może budzić pewne zastrzeżenia, a mianowicie chodzi o to, czy sąd będzie w stanie przeprowadzić dowód zgodnie z zamysłem strony. Spostrzeżenie to znajduje swoje uzasadnienie w tym, że w procesie karnym strona działa w ramach określonej taktyki procesowej, której zakres i kierunek nie jest znany sądowi przed zamknięciem przewodu sądowego. W czasie przeprowadzania dowodu, często pojawiają się także kwestie niezwiązane z wąsko rozumianą tezą dowodową, których podniesienie i wyjaśnienie przed sądem może być korzystne dla strony.⁷⁶ Niezależnie od powyższego niebezpieczeństwa regulację przewidzianą w art. 167 § 1 zd. 2 k.p.k. po noweli, należy ocenić pozytywnie, ponieważ *ratio legis* tego unormowania było przerzucenie odpowiedzialności za wynik procesu na strony. Jeśli zatem strona zgłaszająca wniosek dowodowy nie pojawi się na rozprawie będzie musiała zaakceptować sposób, w jaki sąd przeprowadzi jej tezę dowodową. W ramach dyspozycji art. 167 § 1 zd. 2 k.p.k. po noweli, sąd jest władny przeprowadzić dowód w ramach uprzednio zgłoszonej przez stronę tezy dowodowej nie tylko w ramach niestawiennictwa jej autora, ale także w wyjątkowych wypadkach uzasadnionych szczególnymi okolicznościami. Przesłanka ta - i słusznie - ma charakter ocenny, trudno bowiem byłoby wymienić ustawodawcy wszystkie możliwe sytuacje, w których sąd miałby prawo ingerować w sposób przeprowadzania dowodu. Jak się wydaje, w rachubę mogą wchodzić tu takie sytuacje, jak np. opuszczenie sali rozpraw przez stronę, czy też jej

⁷⁶ K. Kielbicki, Redefinicja zasady kontrydiktoryjności w postępowaniu karnym – uwag kilka, Pal. 2013 r., nr 9 – 10, s. 49 - 50

nieudolność w przeprowadzaniu zgłoszonego dowodu. Nadmienić trzeba, że sąd jedynie w nadzwyczajnych sytuacjach powinien sięgać po rozwiązanie przewidziane w art. 167 § 1 zd. 2 k.p.k. po noweli.

Podobną inicjatywą dowodową powinien wykazywać się sąd, korzystając z uprawnienia przewidzianego w art. 167 § 1 zd. 3 k.p.k. po noweli, który zakłada dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z urzędu przez sąd. Chodzi o to, aby w sytuacjach, w których strony nie kwapią się z przeprowadzeniem dowodu nieodzownego, czy też obligatoryjnego, jak np. przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego na okoliczność stanu zdrowia psychicznego oskarżonego, czy też jego uprzedniej karalności, sąd nie był pozbawiony inicjatywny dowodowej. Również, gdy dla przykładu strony nie przejawiają żadnej aktywności na rozprawie, chociaż zeznania złożone przez świadka jednoznacznie odbiegają od tych, jakie złożył w postępowaniu przygotowawczym, sąd na zasadzie ewidentnego wyjątku ma prawo ingerencji (*vide* art. 391 § 1 k.p.k. po noweli), gdyż inaczej nie zostaną zrealizowane cele procesu przewidziane w art. 2 k.p.k.⁷⁷

Wobec znaczącego ograniczenia oficjalności w zakresie zarówno wprowadzania dowodów do procesu, jak i ich przeprowadzania przez sąd, w doktrynie procesu karnego czyni się zastrzeżenia, iż nowa treść art. 167 § 1 k.p.k. po noweli jest niekompatybilna z art. 2 § 2 k.p.k. Zatem sąd, mogąc dopuścić dowód z urzędu tylko w wyjątkowych sytuacjach, stanie przed dylematem potencjalnego naruszenia art. 2 § 2 k.p.k. albo możliwości nadużycia działania z urzędu.⁷⁸ Podnosi się również, że łączne odczytanie przepisów art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k. i art. 167 § 1 k.p.k. po noweli oznacza, iż w praktyce zasada prawdy materialnej zostaje przekształcona w zasadę prawdy formalnej. Zdaniem R. Hernanda stosowanie art. 167 § 1 k.p.k. po noweli doprowadzi do sytuacji, w których rozstrzygnięcie sprawy nastąpi w oparciu o przeprowadzone przez strony dowody, z pominięciem dowodów istotnych, wskazujących na faktyczny przebieg zdarzenia stanowiącego przedmiot postępowania. W postępowaniu karnym może prowadzić to do skazania osoby niewinnej lub uniknięcia odpowiedzialności przez sprawcę przestępstwa, w zależności od wiedzy i przygotowania oskarżyciela publicznego i obrońcy.⁷⁹

Jak się wydaje wyżej ponoszone wątpliwości mają swoje ukorzenienie jedynie w dotychczasowej praktyce stosowania prawa. „Tajemnicą poliszynela” jest to, że na rozprawie niezwykle rzadko pojawia się prokurator prowadzący postępowanie przygotowawcze i będący autorem aktu oskarżenia. Oznacza to, że co do zasady na rozprawę przychodzi tzw. „prokurator z wokandy”, który nie miał uprzednio nic wspólnego z rozpoznawaną sprawą i nie jest należycie przygotowany do popierania aktu oskarżenia na etapie postępowania jurysdykcyjnego. Bezsprzecznie jest to jeden z najistotniejszych czynników, które przesądzają o bierności oskarżyciela publicznego.

⁷⁷ P. Kruszyński, M. Zbrojewska, Nowy model postępowania karnego ukształtowany nowelą do k.p.k. z 27 września 2013 r., *Pal.* 2014 r., nr 1 – 2, s. 60-61

⁷⁸ A. Lach, Zasada kontryktoryjności w postępowaniu sądowym w procesie karnym *de lege lata i de lege ferenda*, *Pal.* 2012 r., nr 5-6, s. 132; M. Borek, Wpływ ograniczenia inicjatywy dowodowej sądu na realizację zasad procesowych oraz na sprawność postępowania karnego [w:] *Kontryktoryjność w polskim procesie karnym*, pod redakcją P. Wilińskiego, Warszawa 2013 r., s. 516-518

⁷⁹ R. Hernand, Nowelizacja procedury karnej – inne spojrzenie [w:] *Kontryktoryjność ... op. cit.*, s. 157-156

W związku z tym, sąd „wyręcza” oskarżyciela publicznego w pełnieniu jego roli i przeprowadza w jego zastępstwie dowody, niejednokrotnie wychodząc z założenia, że musi to czynić z uwagi na wiążącą go zasadę prawdy materialnej. Natomiast, sąd w żadnej mierze „nie wyręcza” oskarżonego, ponieważ nawet przy biernym zachowaniu się tej strony postępowania sąd wychodzi z założenia – i słusznie – iż taka może być taktyka procesowa oskarżonego, do której *nota bene* w świetle art. 6 k.p.k. ma pełne prawo. W konsekwencji postępowanie karne nabiera kształtu procesu dwupodmiotowego, w którym rolę dominującą odgrywa sąd oraz niekiedy oskarżony.

Nowa treść art. 167 § 1 k.p.k. oznacza, że regułą dominującą ma być reguła dyspozytywności stron materiałem dowodowym, zaś reguła inicjatywy dowodowej sądu ma mieć charakter reguły uzupełniającej, czy wyjątkowej, dokładnie wówczas gdy dyrektywa wyrażona w art. 2 § 2 k.p.k. i potrzeba jej realizacji stwarza wyjątkową potrzebę sięgnięcia do skorzystania z wprowadzenia i przeprowadzenia dowodu z urzędu.⁸⁰ W istocie rzeczy w przypadku art. 167 § 1 k.p.k. nie chodzi o ograniczenie zasady prawdy materialnej, lecz o przeniesienie ciężaru dowodzenia na strony procesowe.⁸¹ Zdaniem P. Hofmańskiego nie ma lepszej metody dochodzenia do prawdy niż kontradiktoryjna weryfikacja dowodów przedstawianych sądowi przez przeciwnika procesowego. W przekonaniu powołanego autora, należy odeprzeć zarzut, że nowy model postępowania na rozprawie będzie antygwarancyjny. To, że sąd nie będzie zobowiązany do poszukiwania dowodów na korzyść oskarżonego, wcale do takiego wniosku nie prowadzi. Nie należy bowiem zapominać, że rozszerzenie kontradiktoryjności w niczym nie osłabia gwarancyjnego nakazu rozstrzygania na korzyść oskarżonego wszystkich wątpliwości. Co więcej, nakaz ten w świetle nowej treści art. 5 § 2 k.p.k. zostanie wręcz wzmocniony, bowiem na korzyść oskarżonego rozstrzygane będą także te wątpliwości, które wprawdzie można byłoby jeszcze usunąć (z niekorzyścią dla niego), ale oskarżyciel trudu takiego nie podjął, a na sądzie taki obowiązek nie ciążył.⁸²

Niewątpliwie treść art. 167 § 1 k.p.k. po noweli wzbudza szereg emocji. Chyba nikt aktualnie nie jest w stanie przewidzieć, w jakim kierunku pójdzie praktyka i jak ten przepis będzie interpretowany, skoro już dziś jego wykładnia budzi tak wiele wątpliwości.

Z nowym ukształtowaniem reguł dopuszczania i przeprowadzania dowodów przed sądem pierwszej instancji przemodelowane zostało także postępowanie odwoławcze. Ustawodawca wyszedł z założenia, że jeśli na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego strona wykazywała bierność w zakresie inicjatywy dowodowej, wówczas powinna zostać pozbawiona prawa podnoszenia zarzutów określonej treści. W efekcie zgodnie z art. 427 § 4 k.p.k. po noweli, w środku odwoławczym nie będzie można podnosić zarzutu nieprzeprowadzenia przez sąd określonego dowodu, jeżeli strona nie składała w tym

⁸⁰ T. Grzegorzczak, Sytuacja procesowa stron w kontradiktoryjnej rozprawie w świetle projektu zmian k.p.k. z 2012 r. [w:] Kontradiktoryjność ... op. cit., 49; K. Woźniowski, Inicjatywa dowodowa sądu w świetle projektu k.p.k. – uwag kilka [w:] Kontradiktoryjność ... op. cit., s. 241

⁸¹ B. Nita, A. Świątłowski, Kontradiktoryjny proces karny (między prawdą materialną a szybkością postępowania), PiP 2012 r., nr 1, s. 39

⁸² P. Hofmański, Prawda materialna w kontradiktoryjnym procesie? [w:] Księga dedykowana dr Ewie Weigend. Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych, Kraków 2011 r., t. XV, s. 164-165

zakresie wniosku dowodowego, ani też zarzutu przeprowadzenia dowodu pomimo braku wniosku stron w tym przedmiocie lub poza zakresem wniosku. W odniesieniu do postępowania zakończonych wyrokiem zakaz podnoszenia takich zarzutów został skonkretyzowany w art. 447 § 5 k.p.k. po noweli, i przewiduje on, iż w postępowaniu wszczętym z inicjatywy strony w apelacji nie można podnosić zarzutu niedopuszczenia dowodu z urzędu lub niedostatecznej aktywności sądu w przeprowadzaniu dowodu, ani też zarzutu przeprowadzenia dowodu pomimo braku wniosku strony w tym przedmiocie.

W uzasadnieniu do noweli wytłumaczono, że brak powyższych unormowań mógłby sprzyjać bierności stron w trakcie pierwszoinstancyjnego postępowania jurysdykcyjnego, a następnie uaktywnienie się tej strony, która uznałaby rozstrzygnięcie sądu *a quo* za niesatysfakcjonujące, dopiero na etapie postępowania międzyinstancyjnego i opieranie przez nią środka odwoławczego na zarzucie zaniechania przez sąd inicjatywy dowodowej, czy to w postaci niedopuszczenia określonych dowodów z urzędu, czy to w postaci niedostatecznej aktywności sądu przy przeprowadzeniu dowodów już dopuszczonych lub na zarzucie skorzystania przez sąd z prerogatyw przyznanych mu na użytek sytuacji wyjątkowych. Zdaniem ustawodawcy możliwość podnoszenia takich zarzutów demotywowalaby strony do aktywnego działania w trakcie przewodu sądowego przed sądem pierwszej instancji. W rezultacie utrudniałaby osiągnięcie głównego celu zakładanego przez nowelizację, to jest uaktywnienia stron, czyli zwiększenia kontradyktoryjności postępowania.⁸³

Pomimo, że ustawodawca nie posłużył się wprost określeniem, iż treścią art. 427 § 4 k.p.k. i art. 447 § 5 k.p.k. po noweli wprowadza dotychczas niewystępującą w procesie karnym konstrukcję prekluzji dowodowej, to niewątpliwie zawartość normatywna tych przepisów uprawnia do postawienia takiej tezy.⁸⁴ Należy jednak zauważyć, że ta prekluzja dowodowa ma charakter względny w odniesieniu do apelacji, ponieważ zakaz przewidziany w art. 447 § 5 k.p.k. po noweli, nie ma zastosowania, jeżeli przeprowadzenie dowodu jest obowiązkowe (np. podniesienie zarzutu nieprzeprowadzenia przez sąd z urzędu dowodu z opinii psychiatrycznej, gdy ujawniły się uzasadnione wątpliwości co do poczytalności oskarżonego, a strony pozostawały bierne i nie wnioskowały o dopuszczenie takiego dowodu). Natomiast, w przypadku środków odwoławczych innych niż apelacja, działanie prekluzji dowodowej będzie miało charakter bezwzględny, bowiem art. 427 § 4 k.p.k. po noweli nie przewiduje w tym zakresie żadnego wyjątku, jak czyni to art. 447 § 6 k.p.k. po noweli.

Jak się wydaje, pewną szansą dla oskarżonego zaskarżenia nadmiernej pasywności *de facto* własnej, jak i sądu pierwszej instancji (przez nieskorzystanie przez sąd z wyjątkowych prerogatyw przewidziany w art. 167 § 1 zd. 2 i 3 k.p.k. po noweli) jest podniesienie zarzutu rażącej niesprawiedliwości orzeczenia z art. 440 k.p.k. Zgodnie z dotychczasowym unormowaniem, środek odwoławczy wniesiony na niekorzyść oskarżonego mógł spowodować orzeczenie także na jego korzyść. Zakładana treść art. 434 § 2 k.p.k. po noweli, zachowuje tę regułę, ale z jedną istotną modyfikacją, a mianowicie tzw.

⁸³ Uzasadnienie ... op. cit., s. 92

⁸⁴ Zobacz szerzej: M. Jeż – Ludwichowska, Krytycznie o koncepcji prekluzji dowodowej [w:] *Iudicium et Scientia*. Księga jubileuszowa Profesora Romualda Kmiecika, pod redakcją A. Przyborskiej – Klimczak i A. Tarachy, Warszawa 2011 r., s. 539-552

odwrócenie środka odwoławczego, czyli orzeczenie na korzyść oskarżonego będzie możliwe, o ile będą zachodziły przesłanki przewidziane w art. 440 k.p.k. W uzasadnieniu noweli ustawodawca zauważył, że po wejściu w życie nowej treści art. 434 § 2 k.p.k. w zw. z art. 433 § 1 k.p.k. istotnemu ograniczeniu ulegnie obowiązek przeprowadzenia kontroli odwoławczej poza granicami zaskarżenia i podniesionych zarzutów i nieaktualne będą na gruncie nowego stanu prawnego poglądy o istnieniu w każdej sprawie obowiązku dokonania przez sąd *ad quem* tzw. totalnej kontroli odwoławczej.⁸⁵

Radykalne zmiany, jakie dotknęły postępowanie przed sądem pierwszej instancji zaowocowały także przemodelowaniem postępowania dowodowego przed sądem drugiej instancji. Ustawodawca uznał, że obowiązujący model postępowania odwoławczego, w szczególności w odniesieniu do apelacji jest dysfunkcyjny przede wszystkim z uwagi na dominujące w nim elementy kasatoryjności nad elementami klasycznej apelacyjności. Dlatego też za jako jeden z celów nowelizacji kodeksu postępowania karnego uznano poszerzenie możliwości reformatoryjnego orzekania przez sąd odwoławczy, z zapewnieniem jednak stosownych gwarancji, zwiększających możliwość bezpośredniego zetknięcia się sądu *ad quem* z dowodami. W efekcie, zgodnie z nową treścią art. 452 § 2 zd. 1 k.p.k., sąd odwoławczy, uznając potrzebę uzupełnienia przewodu sądowego, będzie mógł przeprowadzić dowody na rozprawie, jeżeli przyczyni się to do przyspieszenia postępowania, a nie będzie konieczne przeprowadzenie na nowo przewodu w całości. Powołując się po raz kolejny na uzasadnienie projektu zmian do kodeksu postępowania karnego spowodowane nowelą z dnia 27 września 2013 r., ustawodawca wyjaśnił, że to rozwiązanie powinno wręcz zachęcać sądy do kończenia spraw, również tych wadliwie osądzonych w sądzie pierwszej instancji, do wydawania orzeczeń o charakterze reformatoryjnym, bez potrzeby uchylania spraw do ponownego rozpoznania. Po nowelizacji sąd *ad quem* nie będzie mógł wydawać orzeczenia reformatoryjnego jedynie w wypadku, gdyby konieczne było przeprowadzenie na nowo przewodu sądowego w całości, a nie jak dotychczas w „znacznej części”.⁸⁶

Należy zauważyć, że rezygnacja przez sąd odwoławczy z inicjatywy dowodowej nie może stanowić podstawy kasacyjnej, w szczególności strona nie może kontestować bierności sądu *ad quem*, bądź też braku reakcji z urzędu tego sądu na karygodną pasywność sądu *a quo*, czyniąc z niej zarzut kasacyjny naruszenia art. 440 k.p.k. (art. 523 § 1 zd. 2 k.p.k. po noweli).

Z uwagi na możliwość prowadzenia postępowania dowodowego przez sąd *ad quem* i reformatoryjnego orzekania przez tenże sąd ustawodawca zrezygnował obowiązywania reguły *ne peius* wyrażonej w art. 454 § 2 k.p.k., która zakłada, że sąd odwoławczy może orzec surowszą karę pozbawienia wolności tylko wtedy, gdy nie zmienia ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku. Rezygnacja z powyższej zasady rodzi wątpliwości natury konstytucyjnej w świetle wyrażonej w art. 176 ust. 1 Konstytucja RP zasady dwuinstancyjności, czyli konieczności dwukrotnej oceny stanu faktycznego i stanu prawnego oraz kontroli prawidłowości stanowiska zajętego przez sąd pierwszej

⁸⁵ Uzasadnienie ... op. cit., s. 94

⁸⁶ Uzasadnienie ... op. cit., s. 94-95

instancji. Poza tym usunięcie reguły *ne peius* z art. 454 § 2 k.p.k. ma zdecydowanie niekorzystne znaczenie dla oskarżonego i jak się wydaje narusza jego materialne prawo do obrony.⁸⁷

Konkludując co do zasady należy z uznaniem ocenić nowe ujęcie zasady kontradiktoryjności w procesie karnym. Wreszcie ustawodawca zdecydował się na wprowadzenie odważnych rozwiązań i likwidację zmurszałego postępowania dowodowego. Można żywić jedynie nadzieję, że praktyka stosowania prawa nie wypaczy szczytnych założeń.

dr Magdalena Łuczak-Golenia

Możliwość powołania rady nadzorczej w spółce z o.o. na zasadach analogicznych do określonych w art. 385 § 3-9 k.s.h. odnoszących się do spółki akcyjnej oraz możliwości zastosowania zasady niejednolitego głosowania z art. 411[3] k.s.h. do głosowania przez wspólników w spółce z o.o.

Powoływanie rady nadzorczej w drodze głosowania oddzielnymi grupami w spółce akcyjnej – art. 385 k.s.h.

Zgodnie z treścią art. 385 § 3 k.s.h. na wniosek akcjonariuszy, reprezentujących co najmniej jedną piątą kapitału zakładowego, wybór rady nadzorczej powinien być dokonany przez najbliższe walne zgromadzenie w drodze głosowania oddzielnymi grupami, nawet gdy statut przewiduje inny sposób powołania rady nadzorczej. Art. 385 § 5 wskazuje, iż osoby reprezentujące na walnym zgromadzeniu tę część akcji, która przypada z podziału ogólnej liczby reprezentowanych akcji przez liczbę członków rady, mogą utworzyć oddzielną grupę celem wyboru jednego członka rady, nie biorą jednak udziału w wyborze pozostałych członków.

Powyższe oznacza, iż każda grupa akcjonariuszy wybiera taką liczbę członków rady nadzorczej, jaka odpowiada części akcji przypadających na nich z podziału ogólnej liczby reprezentowanych akcji. Wybory są proporcjonalne, a zatem każda grupa wybiera nie jednego członka, lecz według stosunku liczby reprezentowanych akcji do liczby członków rady, może wybrać także kilku członków rady. Akcjonariusz może należeć wyłącznie do jednej grupy i może głosować tylko całością swych akcji, w jednolity sposób⁸⁸. Jeżeli natomiast dany akcjonariusz reprezentuje liczbę akcji, która uprawnia do wyboru jednego lub dwóch członków rady, sam tworzy „grupę” dokonującą wyboru jednego lub dwóch członków rady.

⁸⁷ Zobacz szerzej: S. Zabłocki, Reguły *ne peius* a materialne prawo do obrony w postępowaniu odwoławczym [w:] Węzłowe problemy procesu karnego, pod redakcją P. Hofmańskiego, Warszawa 2010 r., s. 921 – 931; C. Kulesza, Kontradiktoryjność postępowania odwoławczego w świetle projektu nowelizacji kodeksu postępowania karnego Komisji Kodyfikacyjnej z dnia 8 listopada 2012 r. (druk sejmowy nr 870) [w:] Kontradiktoryjność ... op. cit., s. 133

⁸⁸ A. Gierat MoP 2006 nr 5

Ewentualne nadwyżki akcji uprawniają do uczestnictwa w wyborze kolejnego członka rady nadzorczej, jeżeli zostaną połączone z inną nadwyżką, w ramach tej samej grupy. Nadwyżki akcji ponad minimum uprawniające do wyboru jednego członka rady nadzorczej w ramach grupy, które jednak nie dają kolejnej całkowitej wielokrotności, nie dają podstawy do wyboru jeszcze jednego członka rady⁸⁹.

W doktrynie przyjmuje się, iż niedopuszczalny jest podział akcji między dwie bądź więcej grup albo głosowanie częścią akcji w grupie, pozostałymi zaś uczestniczenie w wyborze przeprowadzanym na zasadach ogólnych. Zgodnie z treścią art. 385 § 6 k.s.h. mandaty w radzie nadzorczej nieobsadzone przez odpowiednią grupę akcjonariuszy, obsadza się w drodze głosowania, w którym uczestniczą wszyscy akcjonariusze, których głosy nie zostały oddane przy wyborze członków rady nadzorczej, wybieranych w drodze głosowania oddzielnymi grupami. Tym samym, jeżeli określona grupa/grupy akcjonariuszy nie dokonają wyboru wszystkich członków rady nadzorczej, wówczas obsadzenie wolnego mandatu będzie dokonywane przez głosowanie, które nie ma już charakteru głosowania grupowego i uczestniczą w nim tylko ci akcjonariusze, których głosy nie zostały oddane w trakcie wyborów grupowych. W doktrynie przyjmuje się bowiem, iż akcjonariusze, którzy wzięli udział w procedurze wyboru członków rady nadzorczej w drodze głosowania grupami, nie mogą już uczestniczyć w wyborze pozostałych członków tego organu w ramach głosowania uzupełniającego z art. 385 § 6 k.s.h.⁹⁰

Powoływanie i odwoływanie członków rady nadzorczej w spółce z o.o.

Zgodnie z art. 215 k.s.h. rada nadzorcza w spółce z o.o. składa się, co najmniej z trzech członków powoływanych i odwoływanych uchwałą wspólników, niemniej umowa spółki może przewidywać inny sposób powoływania lub odwoływania członków rady nadzorczej. Zarówno w doktrynie, jak i w praktyce przyjmuje się, iż możliwe jest w szczególności przyznanie prawa powoływania członków rady nadzorczej poszczególnym wspólnikom lub zastrzeżenie, na wzór art. 385 § 3-9 k.s.h., wyboru poszczególnych członków przez grupy wspólników⁹¹. Jednocześnie podkreśla się, iż prawa powoływania członków rady nadzorczej nie powinny mieć osoby, które są przez ten organ kontrolowane, czyli członkowie zarządu, jak również osoby, które zgodnie z art. 214 k.s.h. są pozbawione możliwości zasiadania w radzie nadzorczej.

Zgodnie z treścią art. 215 k.s.h. członkowie rady nadzorczej odwoływani są uchwałą wspólników, o ile umowa spółki nie wskazuje inaczej. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż nie jest możliwe przyjmowanie domniemania o istnieniu odwołania członków rady z samego faktu zastrzeżenia prawa ich powołania przez inną osobę lub organ niż wspólnicy. Prawo odwołania członków rady nadzorczej powinno być wyraźnie wskazane w umowie spółki. Zgodnie natomiast z treścią art. 216 § 2 k.s.h., nawet w razie wskazania w umowie spółki innego niż wspólnicy podmiotu uprawnionego do odwołania członków rady nadzorczej,

⁸⁹ M. Rodzyńkiewicz Komentarz do art. 385 ksh Lex Polonica 2012

⁹⁰ A. Gierat MoP 2006 nr 5; M. Rodzyńkiewicz Komentarz do art. 385 ksh Lex Polonica 2012.

⁹¹ J. Bieniak, R. Pabis Komentarz do Kodeksu spółek handlowych CH. Beck 2012,

wspólnicy nie tracą kompetencji w tym względzie, mogą w drodze uchwały odwołać członków rady w każdym czasie.

Możliwość niejednolitego głosowania przez wspólnika spółki z o.o. w ramach posiadanych udziałów

Zdecydowana większość przedstawicieli doktryny stoi na stanowisku, iż prawo głosu w spółce z o.o. musi być wykonywane w sposób jednolity z całego pakietu udziałów i głosów posiadanych przez wspólnika⁹². Jedynie nieliczni wskazują na dopuszczalność oddzielnego głosowania z poszczególnych udziałów przez wspólników w spółce z o.o.⁹³.

Warto przy tym wskazać, iż w przepisach k.s.h. dotyczących spółki z o.o. brak odpowiednika art. 411 [3]. Art. 411 [3] został wprowadzony do k.s.h. nowelizacją ustawy z 2008r. W uzasadnieniu do nowelizacji wskazano, iż wprowadzenie art. 411 [3] ma na celu dostosowanie prawa polskiego do Dyrektywy 2007/36/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 lipca 2007r. w sprawie wykonywania niektórych praw akcjonariuszy spółek notowanych na rynku regulowanym. A zatem wprowadzenie art. 411 [3] do k.s.h. i umożliwienie akcjonariuszom wykonywania prawa głosu z akcji w sposób niejednolity, w zamierzeniu ustawodawcy, miało dotyczyć tylko spółki akcyjnej. Nie można zatem przyjmować, iż również wspólnik spółki z o.o. może głosować odmiennie w ramach każdego przysługującego mu udziału.

Dopuszczalność wprowadzenia zapisu analogicznego do treści art. 385 § 3-9 k.s.h. w umowie spółki z o.o.

Nie ma prawnych przeciwwskazań, aby w umowie spółki z o.o. wprowadzić zasadę, iż na wniosek wspólników posiadających udziały o wartości np. co najmniej 1/5 kapitału zakładowego, wybór członków rady nadzorczej odbywał się poprzez głosowanie w tworzonych *ad hoc* grupach wspólników. Niemniej, ponieważ w kodeksie spółek handlowych nie ma odpowiednika art. 385 dla spółki z o.o., zagadnienie to powinno w sposób wyczerpujący zostać uregulowane w umowie spółki. Co więcej możliwa jest w takim wypadku większa dowolność, jeśli chodzi o wskazanie sposobu głosowania, czy też przyjęcie iż w głosowaniu uzupełniającym mogą brać udział wszyscy wspólnicy, również ci, którzy głosowali w grupach. Ograniczenia, które wynikają z art. 385 § 3-9 k.s.h. mają bowiem zastosowanie tylko do spółki akcyjnej.

Podsumowanie

Podsumowując należy wskazać, iż nie ma przeciwwskazań, aby w umowie spółki z o.o. zasady wyboru członków rady nadzorczej uregulować analogicznie, jak w art. 385

⁹² M. Rodzyńkiewicz komentarz do art. 242 Kodeksu spółek handlowych Lex Polonica 2012, W. Popiołek Komentarz do art. 242 Kodeksu spółek handlowych Lex Polonica 2012r.

⁹³ K. Strzelczyk Komentarz do art. 242 Kodeksu spółek handlowych, Lex Polonica 2012.

k.s.h. Niemniej, ponieważ w kodeksie spółek handlowych nie ma odpowiednika art. 385 dla spółki z o.o., zasady te powinny być w sposób wyczerpujący uregulowane w umowie spółki.

W stosunku do spółki z o.o. nie powinna znaleźć zastosowania wykładnia wypracowana przez doktrynę na bazie art. 385 § 6 k.s.h. tj. iż akcjonariusze, którzy wzięli udział w procedurze wyboru członków rady nadzorczej w drodze głosowania grupami, nie mogą już uczestniczyć w wyborze pozostałych członków tego organu w ramach głosowania uzupełniającego. Jeżeli umowa spółki wprowadzi takie uregulowania są one dopuszczalne.

Wątpliwości może budzić wskazanie w umowie spółki, iż procent głosów nie wykorzystanych w grupie może być przeznaczony na poparcie kolejnego kandydata w innej grupie, czy też w głosowaniu uzupełniającym. Należy tutaj wskazać na przytoczone powyżej stanowisko doktryny, która w większości przyjmuje, iż w spółce z o.o. wspólnicy nie mają możliwości niejednolitego głosowania z poszczególnych udziałów. Oddanie przez współnika części głosów na jednego kandydata, a pozostałą część na innego można uznać za niedozwolony podział głosów.

Maciej Zwierzchowski, apl. adw. (Kielce)

Rzeczywista wartość weksla in blanco

W ostatnim czasie coraz bardziej popularną formą zabezpieczenia prawidłowego wykonania umów pomiędzy kontrahentami stają się weksle. Można wręcz pokusić się o stwierdzenie, że ponownie uzyskują znaczący status przypadający im w dawniejszych okresach historii. Weksel to papier wartościowy, który zobowiązuje trasata – przyjmującego tenże papier wartościowy – do wypłacenia określonej na tym papierze wartościowym sumy pieniężnej.

Instytucja weksla wykształciła się już w XII wieku w rejonie północnych Włoch. Mnogość znajdujących się tam małych państw i posiadanie przez każde z nich odmiennej waluty, zmusiło kupców i bankierów do wykreowania uniwersalnego środka płatniczego. W zamian za towar, sprzedający otrzymywał dokument upoważniający do wypłaty pieniędzy w wybranej przez niego walucie. Handel międzynarodowy kwitł i rozprzestrzeniał się na dalsze regiony.

Oczywistą kolejną rzeczą, uregulowania prawne dotyczące weksla zmieniały się na przestrzeni lat. Obecnie, na gruncie polskiego ustawodawstwa, zagadnienia te normuje jedna z najdłużej obowiązujących w polskim systemie prawa ustawa z dnia 28 kwietnia 1936 r. Prawo wekslowe (Dz. U. 1936, nr 37, poz. 282).

Zgodnie z art. 1 tejże ustawy, aby dokument mógł zostać uznany za weksel, musi zawierać następujące elementy:

- 1) nazwę "weksel" w samym tekście dokumentu, w języku, w jakim go wystawiono;

- 2) polecenie bezwarunkowe zapłacenia oznaczonej sumy pieniężnej;
- 3) nazwisko osoby, która ma zapłacić (trasata);
- 4) oznaczenie terminu płatności;
- 5) oznaczenie miejsca płatności;
- 6) nazwisko osoby, na której rzecz lub na której zlecenie zapłata ma być dokonana;
- 7) oznaczenie daty i miejsca wystawienia weksłu;
- 8) podpis wystawcy weksłu.

Szczególnym typem weksła jest weksel niezupełny, tzw. weksel in blanco. W orzecznictwie sądów i w piśmiennictwie podnosi się, że wzmianka o takim wekslu znajduje się w art. 10 ustawy, który stanowi, że w przypadku jeżeli weksel, niezupełny w chwili wystawienia, uzupełniony został niezgodnie z zawartym porozumieniem, nie można wobec posiadacza zasłaniać się zarzutem, że nie zastosowano się do tego porozumienia, chyba że posiadacz nabył weksel w złej wierze albo przy nabyciu dopuścił się rażącego niedbalstwa. Zważyć jednak należy, że absolutnym minimum pozwalającym puścić taki niezupełny dokument w obieg jest podpis wystawcy lub akceptanta.

Z przytoczonego przepisu wywodzi się zatem konkluzja, że weksel niezupełny musi być wystawiany zawsze w towarzystwie porozumienia, zawierającego swoisty wiążący wierzyciela instruktaż, w jakim zakresie może on ten weksel wypełnić. *Porozumienie wekslowe może zostać zawarte w formie pisemnej i wówczas określane jest mianem deklaracji wekslowej. Przyjmuje się przy tym, że takie upoważnienie może zostać udzielone także w sposób dorozumiany* (opubl. LEX nr 52712, Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 października 2001 r. I CKN 19/01). Nie ulega jednak wątpliwości, że z uwagi na specyfikę odpowiedzialności wekslowej musi to być taki przejaw woli, który przy uwzględnieniu okoliczności towarzyszących, wyraża wolę wywołania skutków prawnych objętych treścią tej czynności prawnej, w sposób dostatecznie zrozumiały i niewątpliwy. Z pewnością sporządzenie porozumienia wekslowego na piśmie ułatwia przeprowadzenie ewentualnego postępowania dowodowego, jednak jak zauważa Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 1 grudnia 2010 r. *art. 10 ustawy z 1936 r. – Prawo wekslowe nie wymaga szczególnej formy porozumienia wekslowego, a zatem może ono być osiągnięte także w sposób dorozumiany, zaś jego wykładnia odbywa się na ogólnych zasadach art. 65 k.c.* (I CSK 181/10, opubl. LEX nr 818560). Nie może jednak prowadzić do tego, by wywieść więcej niż wynika z weksła, gdyż interpretacja treści wpisów wekslowych nie może mieć charakteru rozszerzającego. Tak też głosi SN w wyroku z dnia 21 września 2005 r. (V CK 118/05, opubl. LEX nr 186927), gdzie zaznacza, że *treść wpisów wekslowych nie może być interpretowana rozszerzająco, zwłaszcza gdy chodzi o formalną legitymację wekslową (...), która z istoty swej może się opierać tylko na takim znaczeniu wpisów, jakie wynika z ich dosłownego brzmienia lub jakie nadaje im ustawa (...)*. Nie wolno jednak pominąć faktu, że zobowiązanie wekslowe stanowi zgodny zamiar stron ukierunkowany na wywołanie określonych skutków prawnych. Dla ich oceny ważny jest zatem zamysł stron wstępujących w zobowiązanie. Podstawowy problem rodzi wybór odpowiedniej metody badawczej.

Trudno bowiem niekiedy określić, jakie oczekiwania mają strony, jeżeli wekslowi in blanco nie towarzyszy pisemne porozumienie.

Jak stwierdza Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 22 stycznia 2013 r. (I ACa 888/12, opubl. LEX nr 1289418) *ważność weksla in blanco nie jest uzależniona od istnienia deklaracji wekslowej*. Reguły logicznego rozumowania nakazywałyby jednak przyjąć, że deklaracja wekslowa dołączona do weksla in blanco stanowi jego element, w którym zawarty jest opis woli stron. Wobec tego, wypełnienie weksla wystawionego in blanco powinno respektować treść zawartą w porozumieniu, przede wszystkim ze względu na respektowanie zasady bezpieczeństwa obrotu gospodarczego. Dozwolone są jednak przypadki wręczenia niepełnego weksla bez dołączenia żadnych dodatkowych instrukcji, bowiem *jeżeli dłużnik wekslowy wydał weksel in blanco bez żadnych wskazówek co do jego wypełnienia, domniemywa się, że zaufał uczciwości wierzyciela i bez zastrzeżeń zgadza się na wypełnienie weksla przez tego ostatniego* (wyrok SN z dnia 28 maja 1998 r., III CKN 531/97, opubl. Biul. SN 1998/11/13). Słusznie należałoby jednak przyjąć, że w takim przypadku wierzyciel nie ma całkowitej dowolności w uzupełnieniu weksla, gdyż musi się zastosować do wartości tego weksla wynikającej ze znajdującej się na blankiecie kwoty opłaty skarbowej.

Pomimo faktu, że niemieckie prawo wekslowe jest bliźniaczo podobne do prawa polskiego, to doktryna prawa niemieckiego zaczyna powoli zauważać trudności dowodowe, jakie rodzi brak spisanej deklaracji wekslowej. Sąd Rejonowy w Bühl w wyroku z dnia 16 grudnia 2011 r. uznał, że *upoważnienie do wypełnienia weksla in blanco wymaga formy pisemnej, jeżeli weksel ma służyć jako zabezpieczenie przeciw roszczeniom osób trzecich* (3 C 165/10, opubl. Open Jur 2013, 15523). To daje nadzieję stwierdzić, że wreszcie pojawia się trend nacisku na to, by porozumienia towarzyszące weksłom in blanco były zawierane w formie pisemnej.

Wracając na grunt prawa polskiego, w orzeczeniu z dnia 8 grudnia 1998r. w sprawie I CKN 914/97 (opubl. LEX nr 519189) Sąd Najwyższy stwierdził, że: *Uzupełnienie weksla in blanco przez jego posiadacza może nastąpić tylko wtedy, gdy został on do tego upoważniony. Domniemanie faktyczne przemawia przy tym za tym, że wręczenie weksla in blanco oznacza upoważnienie do jego wypełnienia (art. 231 k.p.c.)*. W odniesieniu do postępowania cywilnego nie wolno pominąć, że *orzeczenie sądu może być oparte na konstrukcji domniemanie faktycznego z art. 231 k.p.c. tylko wówczas gdy domniemanie stanowi wniosek logicznie i zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego wynikający z prawidłowo ustalonych faktów stanowiących jego przesłanki*. – wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 15 stycznia 2013r. (VI ACa 1103/12 opubl. LEX nr 1307511).

Również w innej sprawie SN stwierdził, że *Domniemanie faktyczne (...) należy do kręgu czynności związanych z dokonywaniem ustaleń faktycznych i oceny dowodów. Odniesienie się do samego zarzutu skorzystania przez sąd z możliwości poczynienia ustaleń na podstawie*

domniemań faktycznych wymaga podkreślenia, że zastosowanie tego sposobu dokonania ustaleń faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia powinno mieć miejsce, gdy brak jest bezpośrednich środków dowodowych albo istnieją znaczne utrudnienia dla wykazania faktu, a jednocześnie jego ustalenie jest możliwe przy zastosowaniu reguł logicznego rozumowania przy uwzględnieniu zasad wiedzy i doświadczenia życiowego (IV CSK 486/11 wyrok SN z 18 maja 2012 r., opubl. LEX nr 1243071).

Zgodnie z art. 6 k.c. ciężar dowodu spoczywać winien na tej osobie, która z danego faktu wywodzi skutki prawne. Uwzględniając specyfikę zobowiązania wekslowego przyjąć należy, że osobą wywodzącą z niego skutki prawne jest wierzyciel, więc to na nim powinien spoczywać ciężar dowodowy. Skoro zatem wypełnia weksel wystawiony in blanco na kwotę powyżej sumy wekslowej oznaczonej w wysokości opłaty skarbowej, to do jego obowiązków winno należeć udowodnienie takiego działania. Inaczej do sprawy ustosunkował się natomiast Sąd Najwyższy i w wyroku z dnia 18 października 2006 r. w sprawie II CSK 141/06 (opubl. LEX nr 385599) uznał za słuszne, by dowód spoczywał na dłużniku: *Posiadacz weksla może wypełnić weksel in blanco powyżej sumy wekslowej oznaczonej w wysokości opłaty skarbowej, jeżeli uprawnia go do tego porozumienie wekslowe. Obowiązek udowodnienia, iż porozumienie wekslowe nie zezwala na wypełnienie weksla na sumę przewyższającą wartość blankietu, obciąża dłużnika.*

Takie stwierdzenie rodzi wiele wątpliwości, zarówno prawnych jak i faktycznych. Powstaje bowiem pytanie, w jaki sposób dłużnik ma wystawić weksel in blanco, jeżeli chce, by wierzyciel wypełnił go tylko do pewnej sumy. W przytoczonym orzeczeniu, Sąd Najwyższy pozbawia dłużnika możliwości nakładania przez niego pewnych ograniczeń wobec wierzyciela. Na tej podstawie, wierzyciel może żądać wypłaty dowolnej kwoty z weksla, a ciężar dowodu i tak pozostaje przy dłużniku.

Sąd Najwyższy formułuje w powyższym wyroku wyraźne przyzwolenie na wypełnianie weksla in blanco powyżej sumy wekslowej oznaczonej w wysokości opłaty skarbowej. Należy dodać, że dotyczy to weksli wydanych przed wejściem w życie nowej ustawy o opłacie skarbowej, tj. przed 1 stycznia 2007 r. Na gruncie obowiązującej bowiem obecnie ustawy, opłata od weksla nie jest pobierana.

Do momentu wejścia w życie z dnia 26 listopada 2006 r. o opłacie skarbowej, kwota opłaty za weksel stanowiła ułamek maksymalnej wysokości kwoty, na jaką weksel mógłby opiewać. W zależności od potrzeb posługiwano się zatem blankietami weksla opłaconymi w odpowiedniej kwocie. Wobec powyższego, trudno jest zgodzić się ze stanowiskiem, że wypełniający weksel in blanco jest uprawniony do żądania na jego podstawie dowolnej sumy pieniędzy. Nie można bowiem wykluczyć, że wystawca weksla in blanco celowo wniósł opłatę pozwalającą wierzycielowi na wypłatę środków jedynie do pewnej wysokości, chyba że co innego głosi porozumienie wekslowe. Swoim działaniem, wystawca weksla tworzy pewną granicę korzystania z tego weksla.

W piśmiennictwie spotkać się można z poglądem, że „posiadacz weksła, który wypełni go na kwotę wyższą niż uprawnia go do tego opłata skarbową, będzie musiał dopłacić ją do wysokości wynikającej z kwoty wpisanej na wekslu”⁹⁴. Do takiego rozwiązania trzeba podchodzić ostrożnie i odnosić je tylko do przypadków, w których istnieje deklaracja wekslowa. W przeciwnym razie, prowadziłoby do zachwiania bezpieczeństwa obrotu gospodarczego. Stąd tak wielką wagę ma porozumienie wekslowe, które dokładniej pozwala ustalić zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na dosłownym brzmieniu weksła.

Już na samym początku obowiązywania ustawy, w piśmiennictwie pojawiały się pewne uwagi praktyczne w kwestii weksli niezupełnych. Już wówczas zauważono, jak duże trudności rodzi przy ustalaniu prawidłowości wypełnienia weksła in blanco brak deklaracji wekslowej⁹⁵. Wobec tego ukształtował się pogląd, że wartość blankietu weksła jest określana przez wniesioną za ten weksel opłatą skarbową. Potwierdził to Sąd Najwyższy, który w orzeczeniu z dnia 25 czerwca 1931 r. zauważył, że *Wydanie przez dłużnika wierzycielowi podpisanego przez siebie blankietu wekslowego upoważnia wierzyciela do wypełnienia tego blankietu na swoje imię na sumę wartości blankietu* (C 606/31, opubl. OSP 1931/1/445). Stąd wierzyciel nie może wpisać na wekslu in blanco takiej kwoty, która z urzędu generowałaby wyższą opłatę skarbową.

O ile bez wątplenia przyznać trzeba, że opłata skarbową nie jest treścią weksła, o tyle zgodzić się należy z tym, że skoro weksel został sporządzony na urzędowym blankiecie zawierającym tekst objaśniający: "Urzędowy blankiet wekslowy do sumy wekslowej nie przekraczającej (odpowiednia liczba) zł." (zał. nr 2 do: Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 21 grudnia 1999 r. w sprawie wzorów znaków opłaty skarbowej i urzędowych blankietów wekslowych oraz warunków ich wymiany), to wierzyciel nie ma prawa wypełnienia tego weksła na sumę większą, chyba że zważywszy na przepisy art. 65 k.c. deklaracja wekslowa zawiera inne postanowienia. Jej istnienie należy traktować jako domniemanie faktyczne, które oczywiście może zostać obalone, ale zgodnie z regułą dowodową wynikającą z art. 6 k.c., ciężar dowodu, że taka deklaracja upoważniająca do wystawienia weksła z wyższą sumą wekslową niż wynikająca z uiszczonej przy nabyciu blankietu weksła opłaty skarbowej istniała, winna spoczywać na wierzycielu. Jeżeli natomiast bytu takiej deklaracji wierzyciel nie dowiedzie, to weksel należy uznać za nieważny.

⁹⁴ I. Heropolitańska, *Weksel w obrocie gospodarczym*, Warszawa 2004, wyd. 13, s. 99

⁹⁵ S. Wróblewski, *Prawo wekslowe i czekowe*, Kraków 1936, s. 63

prof. dr hab. Elwira Marszałkowska-Krześ

Sławomir Krześ adwokat

Postępowanie przed wojewódzkimi komisjami do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych - nadal *terra incognita*

W ustawie z 6.11.2008r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (j.t. Dz.U. 2012r. poz. 159) wprowadzono szczególny tryb kompensacji szkód ze zdarzeń medycznych - postępowanie przed wojewódzkimi komisjami do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych (ustawa z 28.04.2011r. Dz.U. Nr 113, poz. 660).

Zgodnie z założeniem przyjętym przez ustawodawcę „postępowanie przed wojewódzką komisją do spraw orzekania o błędach medycznych jest postępowaniem *sui generis*, które ma charakter postępowania ugodowo-mediacyjnego.

Aby szkoda mogła być zrekompensowana, wojewódzka komisja do spraw orzekania o błędach medycznych musi ustalić, że nastąpił błąd (nieprawidłowe pod względem medycznym udzielenie świadczeń zdrowotnych w szpitalu, z którym wiąże się szkoda na osobie). Wojewódzka komisja nie będzie natomiast badać rozmiaru szkody ani też kwestii adekwatnego związku przyczynowego.”(druk sejmowy 3488 z 15.10.2010 – projekt ustawy o zmianie ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta oraz niektórych innych ustaw, strona 7 i 8 uzasadnienia. W ustawie w miejsce sformułowania „błąd medyczny” wprowadzono pojęcie „zdarzenie medyczne”).

Postępowanie przed wojewódzkimi komisjami miało zdecydowanie skrócić czas dochodzenia roszczeń, w porównaniu z procedurą cywilną oraz obniżyć koszty dochodzenia roszczeń (zryczałtowana opłata od wniosku 200,00zł i brak regulacji umożliwiających dochodzenie stronie przeciwnej zwrotu kosztów postępowania).

W literaturze niezwłocznie wskazano na wiele wątpliwości dotyczących tej regulacji (A. Przybycień, P. Szewczyk, *Terra incognita, czyli o alternatywnym sposobie kompensacji szkód medycznych* {w:} dodatek do *Edukacji Prawniczej* Nr 1 z 2012r).

Doświadczenia zebrane w trakcie dwuletniego funkcjonowania komisji pozwalają na analizę dostrzeżonych uchybień.

Podstawowym zarzutem podnoszonym przez krytyków jest niekonstytucyjność regulacji.

W uzasadnieniu projektu ustawodawca skupił się na sytuacji prawnej pacjenta podkreślając, że ma on wybór, w jakim postępowaniu będzie dochodził roszczeń. To prawda. Nie przeanalizowano jednak statusu szpitala, który poddany jest wyborowi dokonanemu przez pacjenta. Wprawdzie szpital może nie przyjąć propozycji zadośćuczynienia lub odszkodowania proponowanego przez pacjenta w przypadku orzeczenia o zaistnieniu o zdarzeniu medycznym, proponując odszkodowanie lub zadośćuczynienie w wysokości symbolicznej złotówki, niemniej jednak pozbawiony może być prawa do sądu przy orzekaniu "co do zasady" o zdarzeniu medycznym lub jego braku. Wyłącznie pacjent ma

bowiem prawo swobodnej decyzji, że orzekać w tej sprawie będzie wojewódzka komisja, a nie sąd powszechny.

Przeciwnicy komisji zarzucają, że w ten sposób naruszone jest prawo szpitala do sądu, określone w art. 45 Konstytucji.

Funkcjonowanie wojewódzkich komisji nie narusza tego prawa. Podzielić należy pogląd, iż: "warto tu dodać, że art. 45 Konstytucji nie zabrania, aby obok sądów funkcjonowały inne organy orzekające o wolnościach i prawach jednostki, zwłaszcza o charakterze pojedynczym, arbitrażowym." (B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2012r., s. 290, teza 9, nb. 9).

Takim organem orzekającym jest wojewódzka komisja, której orzeczenie o zdarzeniu medycznym szpital może zaskarżyć w postępowaniu przed tą komisją. Ustawa nie wyklucza poddania orzeczenia komisji także orzecznictwu sądów powszechnych.

Istotnym zagadnieniem jest również ustalenie, jakim postępowaniem jest postępowanie przed wojewódzkimi komisjami do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych. Poglądy doktryny nie są jednolite.

"W art. 67 o ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta zamieszczono odesłanie do stosowania licznych przepisów Kodeksu postępowania cywilnego dotyczących procesu. Odesłania tego **nie można jednak interpretować jako zaliczenia analizowanego postępowania do szczególnego rodzaju procesu cywilnego**. Postępowanie to stanowi szczególny rodzaj postępowania cywilnego, do którego stosuje się, w zakresie nieuregulowanym w ww. ustawie, przepisy o procesie. Jest to *sui generis* pozasądowe postępowanie cywilne. Postępowanie to nie stanowi jednak procesu." (S. Cieślak, *Powiązania wewnątrzsystemowe w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2013, s. 38-39).

Z kolei M. Walasik {w:} *Analogia w prawie procesowym cywilnym*, Warszawa 2013, s. 44-46, zalicza postępowanie przed wojewódzką komisją do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych **do postępowania cywilnego**.

Opowiedzieć należy się za pierwszym z tych stanowisk co pozwala stosować do postępowania przed komisjami **w ograniczonym zakresie** dorobek piśmiennictwa i orzecznictwa do K.P.C., z uwzględnieniem odmienności wynikających z odformalizowania postępowania przed komisjami.

Postępowanie przed komisją nie koliduje z innymi postępowaniami bowiem zawiesza się je w przypadku toczącego się w związku z tym samym zdarzeniem postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej osoby wykonującej zawód medyczny lub postępowania karnego w sprawie o przestępstwo, a nie wszczyna się, a wszczęte umarza, w przypadku gdy w związku z tym samym zdarzeniem prawomocnie osądzono sprawę o odszkodowanie lub zadośćuczynienie pieniężne, albo toczy się postępowanie cywilne w tej sprawie. (art. 67b ust.2 ustawy o prawach pacjenta)

Za świadomy zabieg ustawodawcy uznać należy zapis, że wykonywanie zadań wojewódzkiej komisji nie stanowi wykonywania władzy publicznej (art. 67e ust 2).

Dzięki temu do orzeczeń komisji nie stosuje się 417 i 417¹ K.C. czyli odpowiedzialność za szkody wyrządzone przy wykonywaniu władzy publicznej.

Rodzi to jednak zrozumiały niepokój członków wojewódzkich komisji, którzy obawiają się, że mogą być pociągani do odpowiedzialności cywilnej z tytułu ewentualnych szkód wyrządzonych wydaniem orzeczenia.

Spory i wątpliwości budzi także już sama definicja zdarzenia medycznego. Zgodnie z art. 67a ust. 1 Ustawy: "Przepisy niniejszego rozdziału stosuje się do zakażenia pacjenta biologicznym czynnikiem chorobotwórczym, uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia pacjenta albo śmierci pacjenta będącego następstwem niezgodnych z aktualną wiedzą medyczną:

- 1) diagnozy, jeżeli spowodowała ona niewłaściwe leczenie albo opóźniła właściwe leczenie, przyczyniając się do rozwoju choroby,
 - 2) leczenia, w tym wykonania zabiegu operacyjnego,
 - 3) zastosowania produktu leczniczego lub wyrobu medycznego
- zwanego dalej „zdarzeniem medycznym”.

(art. 67a ust. 1 i 2 ustawy z 06.11.2008r. o prawach pacjenta i rzeczniku Praw Pacjenta, t.j. Dz.U. z 2012r. poz. 159).

Ze zdarzeniem medycznym mamy więc do czynienia, gdy **łącznie** spełnione są trzy przesłanki:

- a) diagnoza, leczenie bądź zastosowanie produktu,
- b) niezgodne z aktualną wiedzą medyczną,
- c) jeżeli spowodowało to zakażenie, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia albo śmierć.

Niewątpliwie wyjaśnienia wymaga pojęcie: "leczenie".

Zgodnie z art. 2 ustawy z 5.12.1996r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty (j.t. Dz.U. 2011r. Nr 277, poz. 1634 ze zm.), wykonywanie zawodu lekarza polega na udzielaniu przez osobę posiadającą wymagane kwalifikacje, potwierdzone odpowiednimi dokumentami, świadczeń zdrowotnych, w szczególności: badaniu stanu zdrowia, rozpoznawaniu chorób i zapobieganiu im, **leczeniu** i rehabilitacji chorych, udzielaniu porad lekarskich, a także wydawaniu opinii i orzeczeń lekarskich.

Z kolei wykonywanie zawodu pielęgniarki polega na udzielaniu świadczeń zdrowotnych, w szczególności na: (...) samodzielnym **udzielaniu** w określonym zakresie **świadczeń** zapobiegawczych, diagnostycznych, **leczniczych** i rehabilitacyjnych oraz medycznych czynności ratunkowych; (...)

(art. 4 pkt 4 ustawy z 15.07.2011r. o zawodach pielęgniarki i położnej, Dz.U. Nr 174, poz. 1039 ze zm.).

"Leczenie", a "udzielanie świadczeń leczniczych" nie są pojęciami tożsamymi.

Należy zgodzić się, że „...nie można utożsamiać pojęcia leczenia z szerszym pojęciem czynności leczniczych, które mogą być również legalnie wykonywane przez inne osoby z personelu medycznego, np. przez pielęgniarkę.”. (E. Zielińska, *Ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentysty. Komentarz pod redakcją Eleonory Zielińskiej*, Warszawa 2008r., s. 37-38, teza 5).

W związku z powyższym uznać należy, że zdarzeniem medycznym polegającym na niewłaściwym leczeniu będzie jedynie działanie lub zaniechanie lekarza. Nie taki był jednak chyba zamysł ustawodawcy. Należy zatem rozważyć zastąpienie w ustawie słowa: "leczenie" słowem "czynności lecznicze".

Wymóg działania zgodnego z aktualną wiedzą medyczną jest również niejednoznaczny.

Lekarz ma obowiązek wykonywać zawód, zgodnie ze wskazaniami aktualnej wiedzy medycznej, dostępnymi mu metodami i środkami zapobiegania, rozpoznawania i leczenia chorób, zgodnie z zasadami etyki zawodowej oraz z należytą starannością.

(art. 4 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty).

Dla wypełnienia swoich zadań lekarz powinien zachować swobodę działań zawodowych, zgodnie ze swoim sumieniem i współczesną wiedzą medyczną (art. 4 Kodeksu Etyki Lekarskiej).

Lekarz ma swobodę wyboru w zakresie metod postępowania, które uzna za najskuteczniejsze. Powinien jednak ograniczyć czynności medyczne do rzeczywiście potrzebnych choremu zgodnie z aktualnym stanem wiedzy (art. 6 Kodeksu Etyki Lekarskiej).

Lekarzowi nie wolno posługiwać się metodami uznanymi przez naukę za szkodliwe, bezwartościowe lub nie zweryfikowanymi naukowo. Nie wolno mu także współdziałać z osobami zajmującymi się leczeniem, a nie posiadającymi do tego uprawnień (art. 57 ust. 1 Kodeksu Etyki Lekarskiej).

Pamiętać należy, że wiedza medyczna rozwija się bardzo dynamicznie. Metody leczenia sprzed kilku lat mogą być aktualnie uznane nie tylko za przestarzałe, ale wręcz szkodliwe. Dlatego aktualną wiedzę medyczną kształtują wyniki badań publikowane w aktualnych podręcznikach i fachowych czasopismach, poglądy prezentowane na konferencjach naukowych i sympozjach, standardy określone przez towarzystwa naukowe. Nie zawsze jednak stosowanie się do standardów będzie wystarczające, jeśli w danych okolicznościach lekarz mógł i powinien zrobić więcej (szeroko na ten temat: M. Nestorowicz, *Prawo medyczne*, Toruń 2103, s. 87-88 i powołana tam literatura oraz orzecznictwo).

Szczególne emocje budzi przepis art. 67d ust. 6, na mocy którego kompletny i należycie opłacony wniosek wojewódzka komisja do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych przekazuje niezwłocznie kierownikowi podmiotu leczniczego prowadzącego szpital, z działalnością którego wiąże się wniosek, oraz ubezpieczycielowi. Kierownik tego podmiotu i ubezpieczyciel przedstawiają stanowisko w terminie 30 dni od dnia otrzymania wniosku wraz z dowodami na poparcie swojego stanowiska. **Nieprzedstawienie stanowiska jest równoznaczne z akceptacją wniosku w zakresie dotyczącym okoliczności w nim wskazanych oraz proponowanej wysokości odszkodowania i zadośćuczynienia.**

Wątpliwości wynikają przede wszystkim z okoliczności, że zgodnie z art. 67 o ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta, do postępowania przed wojewódzkimi komisjami stosuje się art. 207 § 1 KPC: Pozwany **może** przed pierwszym posiedzeniem wyznaczonym na rozprawę wnieść odpowiedź na pozew.

Przedstawienie stanowiska w terminie 30 dni od dnia otrzymania wniosku, o którym mowa w art. 67d ust. 6 zd. 2 ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta **jest czynnością procesową** (pojęcie czynności procesowej - Z. Resich {w:} J. Jodłowski i inni, *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2007, s. 283).

Zgodnie z art. 167 KPC, który na podstawie art. 67o ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta ma zastosowanie w postępowaniu przed wojewódzką komisją do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych, czynność procesowa podjęta przez stronę po upływie terminu jest bezskuteczna. Poza bezskutecznością czynności procesowej, która jest automatycznym skutkiem upływu terminu, z upływem niektórych terminów procesowych mogą być w ustawie związane jeszcze inne skutki (tak m.in. M. Jędrzejewska i K. Weitz {w:} *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*; pod red. T. Erecińskiego. Tom I, Warszawa 2012, s. 749, teza 4).

Taki szczególny skutek został przewidziany w art. 67d ust. 6 zd. 3 ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta: "Nieprzedstawienie stanowiska jest równoznaczne z akceptacją wniosku w zakresie dotyczącym okoliczności w nim wskazanych oraz proponowanej wysokości odszkodowania i zadośćuczynienia." Ustawa nie daje jednak odpowiedzi na pytanie, czy w przypadku złożenia przez szpital wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy w przypadku, gdy drugi skład orzekający orzeknie również, że opisane we wniosku zdarzenie jest zdarzeniem medycznym, szpital jest związany "akceptacją wniosku w zakresie proponowanej wysokości odszkodowania i zadośćuczynienia", czy też złożenie wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy otwiera szpitalowi możliwość złożenia propozycji co do wysokości odszkodowania i zadośćuczynienia. Taka interpretacja niweczyłaby jednak sens regulacji z art. 67d ust.6 zd.3.

To tylko nieliczne wątpliwości związane z postępowaniem przed wojewódzkimi komisjami do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych. Niewątpliwie wprowadzenie tego postępowania do polskiego systemu prawnego jest krokiem w dobrym kierunku. Regulacje prawne wymagają jednak dopracowania. Poszczególne komisje organizują konferencje i szkolenia, przygotowują opracowania, w których sugerują konkretne rozwiązania dostrzeżonych nieprawidłowości. Doświadczenia te i wskazówki powinny stanowić podstawę do nowelizacji ustawy.

Stanisław Szufel, adwokat

Historia jednej rewizji

„Pięćdziesiąt lat minęło jak jeden dzień”. Parafrazując motyw piosenki z filmu „Czterdziestolatek” uprzytomniłem sobie, że w tym roku upłynie pół wieku jak zostałem przyjęty w szeregi Adwokatury Kieleckiej, dziś Świętokrzyskiej. Upływ czasu jest zawsze okazją do porządkowania dokumentów, akt, które zawierają historie ludzkich nieraz skomplikowanych losów, a które dziś są tylko nieco podniszczonymi zbiorami. Zacząłem czytać rewizję /dziś apelację/, którą wniósł adwokat Aleksander Junosza-Gzowski, wykonujący wówczas zawód w Szczekocinach. Uznałem, że jest to interesujący tekst, autorstwa nie tylko prawnika lecz także znawcy literatury i wyjątkowo dowcipnego człowieka. Ponieważ dzisiaj pisma procesowe mają nieco inny charakter i formę, treść zawarta rewizji, którą poniżej przytaczam, wzbudziłaby co najmniej zdziwienie a być może rozbawienie, proszę, niech zatem Szanowni Czytelnicy sami oceniają.

„Do Sądu Okręgowego w Kielcach

Wnoszę o zmianę wyroku i uniewinnienie Władysława S.

z art. 239 kodeksu karnego

Uzasadnienie

Sąd Grodzki nie rozpoznał sprawy. Nie ma tu ani chęci pobicia, ani faktu pobicia. Rozpoznając sprawę dzisiejszą należałoby przypomnieć „Komedie ludzką” Balzaca lub utwory Gui de Maupassanta. Szczególnie tego ostatniego. Otóż Pani Józefa K., młoda i przystojna wieśniaczka, ma brzydkiego męża i bardzo przystojnego kochanka, który wbrew pani K. przedzierzgnął się w osk-go. A było to tak... Kochanek S. dowiedział się, że jego przyjaciółka zaczyna uwodzić już nowego przyjaciela. Osk-ny S. nie czytał ani Balzaca, ani Maupassanta i nie wie, że „Żywoty Pań Swawolnych” są nader urozmaicone. Idzie więc do obory gdzie jego ukochana doila krowę i zaczyna robić wyrzuty swawolnej gospodyni. W tej oborze już nieraz bywał oskarżony S. w innych celach. W tym nie ma nic dziwnego. Jeśli wierzyć Kazimierzowi Tetmajerowi /patrz „Koniec Epopiei”/, że i marszałek Ney wracając z Rosji chodził do obory po dary miłości a nawet pewnego razu zabrudził w łajnie swe białe rajtuzy. K. nie chcąc tracić młodego kochanka zaczyna go prosić, błagać, rzuca mu się na szyję. Obrazek pastelowy zupełnie pióra Maupassanta, zresztą i północny tytan August Strinberg zawsze utrzymuje, że kobieta frywolna mając 10 kochanków zawsze szczerze ubolewa tracąc jednego z nich. Taka już była kobieta w świecie kapitalistycznym. Co chwila Ilia Erenburg w swej genialnej „Burzy” napisał o tym, że kobieta w świecie socjalistycznym nie traci odwiecznych cech kobiecych. Pani /dojarka/ tuli się do kochanka, on ją odpycha, odrzuca, w tych ekstazach miłosnych w przyciąganiu i odpychaniu nie ma nic do powiedzenia nasz kodeks karny i jego art. 239. K. pada w łajno krowie. Brudzi się. Niezawodnie wybaczyłaby wszystko swemu ulubieńcowi gdyby nie mąż, którego lichy nadało w tym momencie wejść do obory. Znane jest powiedzenia Balzaca, że mąż zawsze dowiaduje się ostatni. Teraz wchodzi, widzi wzburzoną i zabrudzoną żonę – co jest! woła...

I otóż pani K. zaczyna kłamać. Nie pierwsza i nie ostatnia scena w życiu małżeńskim. Nie mogła przecież powiedzieć mężowi, że posprzeczala się z kochankiem o drugiego kochanka. Więc stwarza na poczekaniu bajeczkę o napadzie, pobiciu i idzie z tą bajeczką do Sądu, zmuszona przez męża i tu zeznaje mając za plecami groźnego współmałżonka. I jaka szkoda, że tej Komedii Ludzkiej nie wyczuł Sąd w Szczekocinach. Potraktował sprawę zbyt poważnie, bardzo formalistycznie, uwierzył w kopnięcie, stwierdził łajno krowie na spódnicy oskarżycielki prywatnej i kazał 19-letniemu chłopcu S. zapłacić 10.000 zł czyli 300 zł grzywny. Sąd nie rozpoznał sprawy.

Był kiedy w Polsce skasowany w 1903 roku kodeks karny Tagancewa, w którym był art. 417. karał on za cudzołóstwo. Ale dziś tego art. nie ma i cudzołożyć wolno. Więc i mego 19-letniego klienta karać nie wolno. Proszę go uniewinnić.”

Wprawdzie nie podzielam końcowego poglądu, wyrażonego przez autora rewizji (apelacji), nie wiem też czy ta argumentacja przekonała sąd orzekający w tej sprawie, ale przecież interes i obrona klienta jest najważniejsza, czyż nie?

dylogia kazimierska

*cz. I
przed wieczorem*

*o tej samej porze
w tym samym momencie
po lewej ręce
słońce
z cichym pluskiem
 zanurza się Wiśle
rozpylając na niebie różową tajemnicę
i barwiąc wodę miedzianym złotem*

*po prawej ręce
wynurzają się z zielonej topieli
dwa księżyce
i w grafitowej ciszy
sennie wiszą do rana
 nad domami
czuwając nad śpiącymi
którzy uczynili znak krzyża
 przed snem*

*za plecami
w galerii na sztalugach
pachnąca farbą
Góra Trzykrzyska
zaanektowana przez malarza
jako dowód odwiecznego porozumienia
między Stwórcą a człowiekiem*

dylogia kazimierska

cz. II
panorama

nieodstępny Anioł Stróż
wyniósł mnie na swoich ramionach
na Krzyżową Górę
pastelami przez wielu
po wielokroć malowaną

tutaj
racje tego świata tracą ważność
niebo z troską pochyla się
niziutko nad ziemią
a Anioł
w swej dobroci
pokazuje widoki na przyszłość:
związek duszy
z nieograniczonym
w czasie i przestrzeni
WSZECHŚWIATEM

tuż przed zmrokiem
jeszcze raz i jeszcze raz
barwną panoramę miasteczka
ogarniam wzrokiem
po czym
schodkowatymi
kamiennymi zygzakami
zbiegam aż do Krzywego Koła
i dalej ku Rynkowi
w stronę okien
wabiących przyćmionym światłem
i zapachem kawy

Cze-Sława Marecka-Pytel
plener fotograficzny
Kazimierz Dolny/ we wrześniu 2013







Kolegiata w Wiślicy

Fot. Michał Stępień

1989



2014



SEMINARIUM

OBRONY W SPRAWACH POLITYCZNYCH A DROGA DO WOLNOŚCI

Przedmiotem dyskusji będą procesy wydarzeń marcowych na UW, procesy robotników Radomia, procesy stanu wojennego, proces KOR, proces Radia Solidarność, proces gdański 1985 r., proces toruński zabójców ks. Jerzego Popiełuszki, a także proces ws. zabójstwa Grzegorza Przemyka.

Dyskusję poprowadzi dr hab. Adam Redzik

PRELEGENCI

adw. Andrzej Bąkowski, adw. Czesław Jaworski, adw. Ewa Milewska-Celińska
adw. Krzysztof Piesiewicz, adw. Edward Rzepka, adw. Jacek Taylor

INFORMACJE

3 czerwca 2014, godzina 16.00

Aula Starej Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie

Kampus Główny Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28

Wstęp wolny



Patronat Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego



Wydano nakładem

Okręgowej Rady Adwokackiej w Kielcach

25-310 Kielce, ul. św. Leonarda 1/30

tel/fax 41 344 17 56

ora.kielce@adwokatura.pl

www.ora.kielce.pl

Egzemplarz bezpłatny

Nakład: 450 egz.